



TATA NA URLOPIE

DAGLEZJA ZAMIAST ŚWIERKA?

GŁOS LASU

Ma być sprawniej
Inspekcja LP po nowemu

Kolejna edycja WISL
Co nam mówi o lasach

Zarządzenie 115
Wychodzimy do samorządów

PO BAWARSKU

PILOTAŻ MONITORINGU

BAW SIĘ MONTAŻEM



Nowy newsletter LP

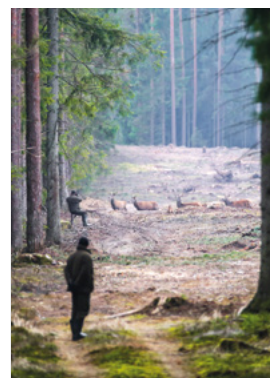


Newsletter można teraz wygodnie czytać w telefonie! Nowa wersja jest w pełni dostosowana do urządzeń mobilnych, co oznacza, że newsletter jest dostępny zawsze i wszędzie – bez względu na to, gdzie aktualnie pracujecie, i bez potrzeby korzystania z komputera.

Dzięki przejrzystemu układowi szybko znajdziecie najważniejsze informacje.

Dziękujemy, że jesteście z nami,
i zachęcamy do lektury –
teraz jeszcze łatwiejszej w terenie!

Zapraszamy do obejrzenia krótkiego
filmu prezentacyjnego



MAGAZYN
PRACOWNIKÓW
LASÓW
PAŃSTWOWYCH
NR 3 (644)
MARZEC 2025
NAKLAD 10 000
EGZEMPLARZY

FOT.
RAFAŁ ŁAPIŃSKI



**OŚRODEK ROZWOJOWO-WDROŻENIOWY
LASÓW PAŃSTWOWYCH W BEDONIU**

WYDAWCA:

Ośrodek Rozwojowo-Wdrożeniowy
Lasów Państwowych w Bedoniu

DYREKTOR:

Piotr Adamski

ADRES REDAKCJI:

ul. Sienkiewicza 19
95-020 Nowy Bedoń
e-mail: glos.lasu@bedon.lasy.gov.pl

REDAKTOR NACZELNA:

Bogumiła Grabowska

SEKRETARZ REDAKCJI:

Paulina Król

STALE WSPÓŁPRACUJĄ:

Tomasz Dębiec, Małgorzata Haze,
Paweł Kosin, Agnieszka Kuchta,
Edward Marszałek, Wojciech Mędrzak,
Izabela Randak, Magdalena Stępińska,
Bartosz Szpojda

KOREKTA:

Matylda Pawłowska

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Katarzyna Lubańska

PROJEKT:

Novimedia Content Publishing

DRUK:

Drukarnia Kolumb

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Nie zwracamy artykułów niezamówionych.
Zastrzegamy sobie prawo skracania
i adiustacji tekstów oraz zmiany
ich tytułów.

W Lasach Państwowych

04 | MIGAWKI

06 | W LASACH PAŃSTWOWYCH

Co nowego w kontroli?

Zmiany w działaniu Inspekcji LP

Z informacją do samorządów

Zarządzenie nr 115 wspiera kontakty ze społeczeństwem

Czwarty cykl WISL za nami

Co wyczytamy z wyników?

12 | ZARZĄDZENIE W PIGUŁCE

Po bawarsku

Pilotaż monitoringu szkód łowieckich

Praktyka

14 | RUSZAMY NA ŁAMY

Nim uciekniesz spod pyska

O innowacjach grodzień w Nadl. Sobibór

16 | PRAKTYKA

W zastępstwie świerka

Czy daglezie wypełni pustkę?

18 | KROK PO KROKU

QGIS i już

Ludzie

20 | LAS I HISTORIA

Recepta na kryzys

Początki Polskich Lasów Państwowych

23 | NA CZASIE

Tata na pełen etat

Ojcowie coraz częściej korzystają z urlopów



STR. 10

Czwarty cykl WISL za nami

27 | KADRY

28 | CZAS NA ZDROWIE

Borelioza

Branża

30 | DOBRE PRAKTYKI

Bez strategii ani rusz

Skuteczne działania w mediach społecznościowych

Z wizerunkiem... w lesie

Jak nas widzą, tak nas piszą

34 | BRANŻA

Lasy prywatne pod ręką

BDL PU i mBDL PU dla lepszej współpracy

36 | LASY EUROPY

Bezpieczeństwo, Europo!

Głos z lasów Europy

38 | NAUKA

Rutyna ma znaczenie

Czyszczenia i trzebieże dla adaptacji lasów

40 | DREWNO

Smak zaklęty w beczce

Tajemnica dobrego whisky tkwi w drewnie

Po godzinach

43 | SPOTKALIŚMY SIĘ W...

Zawody w Istebnej

Podtrzymać kulturę wozaków

44 | LEŚNICY GRAJĄ

Sztuka abstrakcji

Warcaby na sterydach

45 | Z JEZYKA LEŚNIKA

Time for English

46 | MOJA OSADA

Wyraź to, czego obraz nie może

Waga montażu wideo



STR. 23

Tata na pełen etat



Puchacz na Pomorzu?

Na terenie Nadl. Leśny Dwór (RDLP w Szczecinku) po otrzymaniu pisma od ornitologa, który usłyszał głos godowy samca puchacza, wstrzymano wszystkie prace leśne na obszarze potencjalnego jego gniazdowania. Na terenie nadleśnictwa nie znajduje się strefa ochronna gniazda puchacza. Do dziś nie udało się odnaleźć i wskazać potwierdzonego miejsca gniazdowania ptaka. Leśnicy pozostają w kontakcie z RDOŚ w Gdańsku i odpowiednimi instytucjami, aby zapewnić zgodność działań z obowiązującymi przepisami ochrony przyrody. DGLP

ARCH. LP

Stop Pożarom Traw

5 marca w Kielcach zainaugurowano kampanię „Stop Pożarom Traw”, której Lasy Państwowe są partnerem. W kampanii biorą udział także Państwowa Straż Pożarna, policja oraz Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Zaranie wiosny to okres, kiedy wyraźnie wzrasta liczba pożarów łąk i nieużytków powodowanych wypalaniem traw. Pożary prowadzą do nieodwracalnych niekorzystnych zmian w środowisku naturalnym. W 2024 r. w Polsce strażacy interweniowali niemal 22 tys. razy przy pożarach traw i nieużytków rolnych. Oprócz strat przyrodniczych

odnotowano pięć ofiar śmiertelnych oraz 36 osób rannych.

Kampania potrwa do 30 kwietnia. Jej głównym celem jest edukowanie oraz uświadamianie społeczeństwa, że wypalanie traw jest niebezpieczne dla ludzi i środowiska, a także to, że jest prawnie zabronione. Konsekwencje prawne są zapisane m.in. w ustawie o ochronie przyrody. DGLP



SHUTTERSTOCK/PETER KNIEZ

Pod parasolem żubra

Od początku ub.r. SGGW realizuje projekt „Pod parasolem żubra”, który ma na celu edukację i wzrost wiedzy na temat żubra jako gatunku o szczególnym znaczeniu dla ekosystemu.

Dzięki działaniom ochrony czynnej prowadzonym dla żubra wspierane są ekosystemy leśne i łąkowe, co czyni go gatunkiem parasolowym. Projekt skierowany jest do ogółu społeczeństwa, w tym także do osób z niepełnosprawnościami i osób zagrożonych wykluczeniem. Działania edukacyjne prowadzone będą do końca 2025 r.



MICHAŁ WIEGIECH

Świat żubrów przybliży poświęcona temu gatunkowi wystawa, którą można zwiedzać od 16 marca do 30 czerwca 2025 r. w Centrum Edukacji Leśnej w Nadl. Celestynów, od pon. do pt w godz. 7:30–15:30 po wcześniejszym umówieniu

telefonicznym, a także podczas wydarzeń weekendowych organizowanych przez CEL w Celestynowie. Projekt dofinansowano z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

RED.

Dla nietoperzy

W sercu Kampinoskiego Parku Narodowego kryją się niezwykle schronienia dla nietoperzy. Bezpiecznym azylem stały się niewielkie piwniczki ziemne.

Obiektów w parku jest 195. Większość z nich to pozostałości nieistniejących osad i gospodarstw. Dzięki wsparciu finansowemu ze środków funduszu leśnego parkowe piwniczki zyskały nowe życie i będą służyć przyrodzie przez następne lata.

Na terenie KPN stwierdzono aż 16 z 28 gatunków nietoperzy występujących w Polsce. Najliczniejsze gatunki to gacek brunatny i mopek zachodni, którego z każdym rokiem stwierdza się coraz więcej.

Piwniczki i schrony dla nietoperzy w KPN to niejedynie inicjatywy związane z ochroną tych pożytecznych ssaków, które są realizowane przez Lasy Państwowe. Aktualnie DGLP zaangażowana jest w kilkuletni międzynarodowy projekt



ZANETA JUDZEWICZ

„LIFE PODKOWIEC PLUS: Powrót do lasu – ochrona siedlisk rozrodzyczy nietoperzy w ujęciu całościowym”. Program ma na celu poprawę stanu ochrony dziesięciu zagrożonych gatunków nietoperzy w Europie Środkowo-Wschodniej. Działania realizowane są równoległe w Polsce, Czechach, Słowacji i Rumunii. Polskie

Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro Natura” koordynuje projekt.

Na terenie Polski projekt realizują nadleśnictwa dolnośląskie, śląskie, małopolskie i podkarpackie. Prace związane z budową wież rozpoczną się najprawdopodobniej jeszcze w tym roku.

RED.

Nowoczesna leśniczówka w Pniewach

W Nadl. Pniewy rozpoczęto budowę pierwszego niskoemisyjnego budynku w ramach projektu LP „Podnoszenie efektywności energooszczędnej budynków”.

Inwestycja jest częścią szerszej inicjatywy „Lasy dla Klimatu”, której celem jest aktywne wspieranie łagodzenia zmiany klimatycznej przez redukcję emisji gazów cieplarnianych oraz zwiększenie pochłaniania CO₂ przez lasy. Nowa leśniczówka powstaje w miejscu poprzedniego budynku, który trzy lata temu sponął i przestał pełnić swoją funkcję. Projekt zakłada maksymalne wykorzystanie drewna w konstrukcji – od więźby dachowej po ściany nośne, działowe oraz stropy. Leśniczówka zostanie wyposażona w nowoczesne technologie zwiększające efektywność energetyczną. W ramach projektu przewidziano również rozwiązania mające na celu oszczędność wody.

RDLP W POZNANIU

Sygnalistów będzie wielu

W Radocynie (Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy i „Eko Park” Lasów Państwowych) zakończyły się XVI warsztaty z sygnalistyki myśliwskiej podnoszące umiejętność grania na rogach myśliwskich.

W intensywnych zajęciach wzięło udział 30 leśników z 10 nadleśnictw RDLP w Krakowie. Wśród nich, oprócz wytrawnych sygnalistów, były osoby zaczynające swoją drogę z sygnalówką. Rozwój sygnalistyki myśliwskiej jest jednym z ważnych elementów działalności LP, a coroczne warsztaty, prestiżowy Małopolski Konkurs Sygnalistyki Myśliwskiej „O Róg Zbramira” w Niepotomicach czy Przeglądy Sygnalistów Myśliwskich RDLP w Krakowie w Nadl. Dąbrowa Tarnowska to najważniejsze, systematyczne i długofalowe działania służące kształceniu i kultywowaniu sygnalistyki w Małopolsce jako ważnego elementu kultury polskiej.

RDLP W KRAKOWIE

Nocne życie lasu

Rozpoczyna się realizacja projektu „Nocne życie lasu” koncentrującego się na ochronie dwóch wyjątkowych gatunków i ich siedlisk – mopka zachodniego i włośchatki. Działania ochronne będą prowadzone zgodnie z oficjalnymi planami ochrony dla obszarów Natura 2000, parków narodowych i rezerwatów. W projekt zaangażowane są: SGGW, Babiogórski Park Narodowy, RDLP w Krakowie i nadleśnictwa Nowy Targ, Ujsoty i Złoty Potok. W ramach projektu zaplanowano m.in. inwentaryzację stanu populacji mopka i włośchatki, działania z zakresu ochrony czynnej (rozwieszenie budek dla włośchatki i mopków, zabezpieczenie jaskiń, tworzenie schronów seminaturalnych i dostosowanie infrastruktury leśnej) i edukacji leśnej oraz monitoring. DGLP

Więcej informacji:
<https://ckps.lasy.gov.pl/nocne-zycie-lasu>



Co nowego w kontroli?

W Lasach Państwowych na co dzień pracuje ok. 26 tys. ludzi oraz kilka razy więcej osób lub podmiotów świadczących usługi na ich rzecz. Błędy i nieprawidłowe działania mogą się zdarzać, a odpowiedzialnością zarządzających jest jak najszybsze ich wykrycie i wyeliminowanie.

ZARÓWNO SYSTEM KONTROLI WEWNĘTRZNEJ, JAKI AUDYT WEWNĘTRZNY SĄ ELEMENTAMI SKŁADAJĄCYMI SIĘ NA SPOSÓB ZARZĄDZANIA ORGANIZACJĄ. Trudno ocenić, który ze wspomnianych instrumentów jest bardziej istotny dla realizacji jej celów, oba są niezbędne i komplementarne wobec siebie. W systemie zarządczym Lasów Państwowych kontrola, rozumiana jako porównanie stanu faktycznego ze stanem wymaganym, w tym wynikającym z przepisów prawa, jest niezbędna. Audyt natomiast jest oceną tego, czy stan faktyczny zapewnia realizację celów i powinien wskazywać kierunki niezbędnych zmian. Systematycznie też wprowadzamy go do tematyki i programów kontroli instytucjonalnej. Zakłada się, że udział działań audytowych uzupełni system kontroli, w szczególności nadzoru w Lasach Państwowych.

Inspekcja Lasów Państwowych jest wymieniona w Statucie LP, a o jej wadze świadczy również to, że każda pojawiająca

się w LP kontrola organów zewnętrznych jako jedną z pierwszych czynności podejmuje sprawdzenie, w jaki sposób wykonywana jest kontrola wewnętrzna, zarówno instytucjonalna, jak i funkcjonalna. Doświadczenie wielu lat pokazuje, że organy zewnętrzne chętnie korzystają z wyników kontroli instytucjonalnej.

RAZ NA DEKADE

Od kilku lat następuje istotna zmiana w działaniu Inspekcji LP. Po reaktywacji struktury i powrotu kontroli okresowych do DGLP w 2018 r. kolejnym etapem jest korekta sposobu kontrolowania jednostek i to zarówno przez Inspekcję LP, jak i przez wydziały kontroli i audytu wewnętrznego RDLP. Pojawiają się głosy, że w ten sposób odebrano narzędzie kontroli, jakie w latach 2012–2018 mieli dyrektorzy RDLP prowadzący kontrole okresowe siłami wydziałów kontroli. Równie wiele mówiło się o nie do końca właściwych efektach tych kontroli i wykorzystywaniu ich instrumentalnie

wobec podległych nadleśnictw. Przeprowadzanie kontroli okresowych przez Inspekcję LP, podległą dyrektorowi generalnemu LP i niepowiązaną z kontrolowanym nadleśnictwem, jest gwarantem obiektywizmu.

Czasy, gdy kontrola okresowa nazywana była kompleksową, a kontrolujący pojawiali się w nadleśnictwach co pięć lat, minęły. Obecnie kontrole okresowe odbywają się co 9–10 lat i dzięki dostępnym rozwiązaniom technicznym w zakresie raportowania w wystarczający sposób dają obraz sytuacji w jednostkach. Każdego roku kontroli okresowej poddawane jest około 11 proc. nadleśnictw (zależnie od roku to od 46 do 48 jednostek). W efekcie stwierdza się corocznie ok. 2,5 tys. różnego rodzaju nieprawidłowości, na podstawie których powstaje 1,8–1,9 tys. zaleceń pokontrolnych, średnio po 40 na nadleśnictwo. Kilkaset kolejnych nieprawidłowości i zaleceń jest generowanych w trakcie kontroli problemowych, sprawdzających i doraźnych.

Nadal na szczeblu wydziałów merytorycznych DGLP i RDLP na niezadowalającym poziomie pozostaje konsumpcja wyników kontroli instytucjonalnych. Czasami można mieć wrażenie, że wyniki tych kontroli są ignorowane, gdyż tożsame nieprawidłowości powtarzają się w kolejnych okresach. Na tym obszarze jest jeszcze wiele do zrobienia. Od jakiegoś czasu wyniki kontroli w postaci syntezy przedstawionej w informacji pokontrolnej są przekazywane do RDLP i wydziałów merytorycznych DGLP celem bieżącego wykorzystania, a także przekazania i omówienia nieprawidłowości z nadleśnictwami i innymi jednostkami.

ZMIANA ZASAD

Dyrektor Generalny LP pismem z dn. 30 października 2024 r. zwrócił się do wszystkich jednostek organizacyjnych LP o przekazanie propozycji, które mogą być pomocne przy nowelizacji zasad kontroli instytucjonalnej w Lasach Państwowych. Z ok. 60 jednostek (nadleśnictw i dyrekcji regionalnych) wpłynęły różnej jakości uwagi – od poważnych propozycji zmian, aż po postulat likwidacji Inspekcji LP.

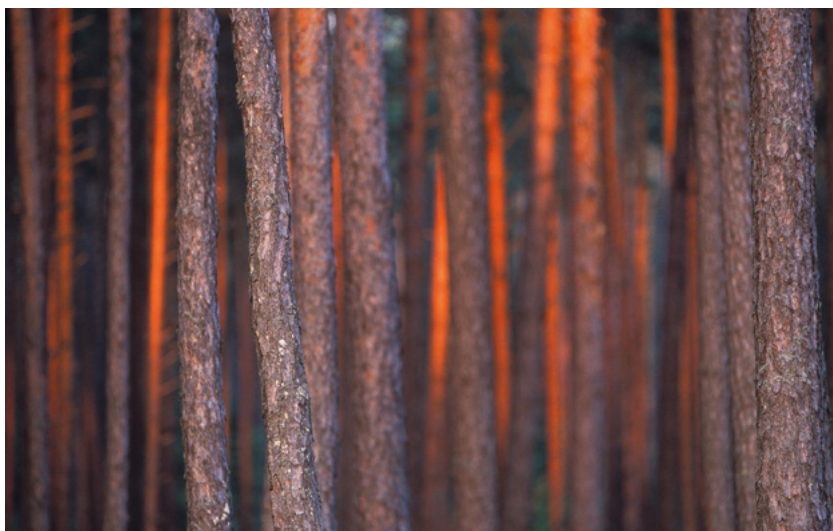
Na podstawie konkretnych propozycji z jednostek powstało obowiązujące obecnie Zarządzenie nr 8 DGLP z dn. 22 stycznia 2025 r. w sprawie kontroli instytucjonalnej w Państwowym Gospodarstwie Leśnym Lasy Państwowe, zakładające uproszczenie procedur kontrolnych (zarówno z punktu widzenia kontrolujących, jak i kontrolowanych), kładące nacisk na efektywne wykorzystanie wyników kontroli i rezygnację z niewiele wnoszących, powierzchniowych elementów podlegających ocenie.

ZMIANY:

- + Rezygnacja ze stosowania modułu SILP Kontrole Instytucjonalne – sprawdzony moduł dobrze wypełnił swoją rolę do momentu wprowadzenia EZD, który działa już dobrze we wszystkich jednostkach i bez problemu zastąpi funkcjonalność dotychczasowego programu w SILP.
- + Wykorzystanie możliwości EZD i wprowadzenie obiegu dokumentów w systemie jako podstawowego i obowiązkowego sposobu przeprowadzania kontroli. Umożliwia obniżenie kosztów kontroli, daje kontrolującym możliwość pracy poza jednostką czy

Corocznie stwierdza się ok. 2,5 tys. różnego rodzaju nieprawidłowości w kontrolach okresowych, na ich podstawie powstaje do 1,9 tys. zaleceń pokontrolnych (śr. 40 na nadleśnictwo)

- wykorzystanie dokumentacji istniejącej w systemach kontrolowanych jednostek i prowadzenie akt kontroli w wersji elektronicznej.
- + Zamieszczanie programów oraz tematów kontroli (bez metodyki) na portalu pracowniczym Lasów Państwowych. Program kontroli okresowej, program kontroli problemowej biur RDLP oraz lista nadleśnictw i RDLP planowanych do kontroli w danym roku są jawne.
- + Rezygnacja ze stosowania protokołu kontroli oraz sprawozdania z kontroli w kontrolach instytucjonalnych, na podstawie uwag z terenu podnoszących, że dokumenty były nieczytelne dla kontrolowanych i nie wskazywały wprost, jakie kontrolowane zagadnienia były uznane za nieprawidłowe.
- + Wprowadzenie, wzorem Najwyższej Izby Kontroli, podsumowania kontroli Inspekcji LP oraz wydziałów kontroli RDLP dwuetapowym wystąpieniem pokontrolnym:
 - I etap – przesłanie przez kontrolującego projektu wystąpienia bez wniosków wraz z opisem nieprawidłowości,
 - II etap – dołączenie wniosków i zatwierdzenie wystąpienia przez zarządzającego kontrolę.Obydwa etapy zawierają procedury uzgodnień formalnych i prawnych.
- + Zachowanie dwuinstancyjnej procedury zgłaszania zastrzeżeń. Pierwsze zastrzeżenia są rozpatrywane przez przełożonych kontrolujących, a kolejne przez komisję odwoławczą na szczeblu DGLP (lub RDLP jeśli dotyczy kontroli prowadzonej przez wydział kontroli). Termin na złożenie zastrzeżeń wydłużono do 14 dni.
- + W przypadku zastrzeżeń dot. zakresu kontroli badanego przez regionalnego inspektora lub naczelnika wydziału kontroli i audytu do ich analizy upoważnia on swojego zastępcę. Pozwala to uniknąć oceny własnych ustaleń.
- + Redefinicja zakończenia kontroli. Zakończenie kontroli następuje z chwilą udzielenia odpowiedzi na wystąpienie pokontrolne, a nie podpisania przez kontrolowanego protokołu lub sprawozdania.
- + Usunięcie liczbowych i słownych ocen cząstkowych oraz końcowych we wszystkich rodzajach kontroli. W kontrolach okresowych nadleśnictw oraz w kontrolach biur RDLP wynik kontroli będzie definiowany wartością punktową. Pozwoli to uniknąć problematycznych i często wewnętrznie sprzecznych ocen, np. ogólnego wyniku kontroli opisanego jako „bardzo dobry” z jednoczesnym, jednostkowym złamaniem przepisów albo opisaniem zagadnień kontrolowanych jako „niedostateczne” czy zapisu podsumowującego kontrolę jako „pozytywną z nieprawidłowościami”, co jest swego rodzaju zaprzeczeniem oceny pozytywnej.
- + Rezygnacja z narady pokontrolnej jako niecelowej, służącej często do podważania ustaleń kontroli i wniosków z nich płynących. Narada pokontrolna odbywała się zazwyczaj długo po zakończeniu kontroli i nie mogła mieć już żadnego znaczenia dla jej wyników. Z założenia powinni w niej obowiązkowo uczestniczyć pracownicy RDLP (naczelnicy i kierownicy komórek), którzy ją często ignorowali.
- + Wprowadzenie narady przedkontrolnej dotyczącej kontroli okresowej



WIESŁAW LIPIEC

oraz kontroli problemowej działalności biur regionalnych dyrekcji LP, podczas której przedstawiane będą tematy kontroli, zespół kontrolny, a także podstawowe prawa i obowiązki kontrolowanych oraz kontrolujących. Zapoznanie się zespołu kontrolnego z zespołem pracowników jednostki ma na celu usprawnienie procedur kontrolnych.

Program i metodyka kontroli nie są tym samym. Program kontroli zawiera wszystkie tematy kontrolowane. Metodyka kontroli, której szczegóły nie mogą być całkowicie jawne, co gwarantuje jej skuteczność oraz sens, dodatkowo zawiera techniczne uwarunkowania dotyczące wyboru próby, zakresu czasowego kontrolowanego tematu czy też sposobu weryfikacji prawidłowości jego realizacji. Założeniu, że kontrola zmierza do osiągnięcia stanu pożądanego, sprzyja wspomniana wcześniej jawność programu kontroli. W prosty sposób pozwala to wskazać jednostkom podległym, jakie elementy działania firmy są aktualnie szczególnie istotne i wymagają kontroli. Dzięki temu jednostki mogą koncentrować organizacyjne wysiłki na kierunkach o szczególnym dla LP ciężarze gatunkowym (bieżącym, operacyjnym, a nawet strategicznym).

Obawę, że jednostki wykorzystując programy kontroli „zapomną” o innych elementach nieobjętych planowymi kontrolami, rozwiewa kolejne rozwiązanie zagwarantowane w zarządzeniu – w uzasadnionych przypadkach kontrolujący mogą wystąpić do zarządzającego realizowaną kontrolą planową o poszerzenie jej pierwotnego zakresu, czyli o wszczęcie kontroli doraźnej.

CZAS KONTROLI

Rok 2024 był ciężki dla naszych jednostek – poza standardowymi, zaplanowanymi kontrolami okresowymi i problemowymi, doszło ok. 65 kontroli organów zewnętrznych (NIK, CBA, KAS, MKiŚ i in.) oraz doraźne kontrole i audyty, które musiały być przeprowadzone z uwagi na podejrzenie nieprawidłowości, jakie zachodziły w wielu obszarach w kilku poprzednich latach (poza kontrolami okresowymi przeprowadzono 72 kontrole problemowe, sprawdzające i doraźne). Ten okres nasilonych kontroli dodatkowych już się kończy, jednak każda szanująca się firma powinna dbać o to, by nieprawidłowości, jakie czasem zdarzają się w jej bieżącej działalności, były jak najszybciej eliminowane. Lepiej dla wizerunku i funkcjonowania jednostki, gdy zostanie to zrealizowane działaniem wewnętrznych kontroli czy audytów niż zewnętrzną ingerencją służb państwowych. Dlatego poza kontrolami prowadzonymi w sposób zinstytucjonalizowany przez Inspekcję LP oraz wydziały kontroli i audytu wewnętrznego RDLP na co dzień mamy do czynienia we wszystkich jednostkach organizacyjnych LP z kontrolą funkcjonalną (merytoryczną).

W związku z dostrzeżonymi podczas kontroli instytucjonalnych potrzebami wzmocnienia roli kontroli funkcjonalnej dyrektor generalny LP powołał zespół zadaniowy (zarządzenie nr 86 z dn. 9 lipca 2024 r.) ds. opracowania ramowych zasad kontroli funkcjonalnych, przeprowadzanych przez jednostki organizacyjne Lasów Państwowych na każdym szczeblu organizacyjnym (DGLP, RDLP, zakłady krajowe i regionalne, nadleśnictwa).

Założeniem jest zachowanie obecnej struktury kontroli. Kontrola okresowa

i wybrane kontrole problemowe oraz doraźne pozostają w gestii dyrektora generalnego LP z wykorzystaniem Inspekcji LP, a kontrole instytucjonalne na szczeblu RDLP – z wykorzystaniem wydziałów kontroli i audytu wewnętrznego.

Chociaż większość jednostek ma od dawna usystematyzowane kontrole merytoryczne i prowadzi je właściwie oraz na bieżąco, to do niedawna nie było rozwiązań, które w całym kraju regulowałyby zasady kontroli funkcjonalnych.

Zarządzeniem nr 1 DGLP z dn. 7 stycznia 2025 r. w sprawie ramowych zasad kontroli funkcjonalnych przeprowadzanych przez jednostki organizacyjne Lasów Państwowych wprowadzone zostały minimalne wymogi, jakie te kontrole muszą spełnić, zarówno na szczeblu DGLP i RDLP, jak i w nadleśnictwach.

ZMIANA ZASAD:

- + Ustanowiono terminy sprawozdawcze z realizacji planów kontroli funkcjonalnych, odrębnie dla każdego szczebla zarządzania.
- + Ustanowiono sposób ewidencjonowania i udokumentowania kontroli funkcjonalnych wraz z ustanowieniem sposobu postępowania w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości lub podejrzenia popełnienia przestępstwa.
- + Usprawniono proces informowania pracowników jednostek o wynikach kontroli funkcjonalnej, a także realizacji zaleceń.
- + Każdy kierownik jednostki może oczekiwać większego zaangażowania w kontrolach funkcjonalnych.
- + Każda jednostka organizacyjna LP jest zobowiązana, na podstawie zasad ramowych opisanych w ww. zarządzeniu, do wprowadzenia szczegółowych uregulowań wewnętrznych dotyczących kontroli funkcjonalnej.
- + Kierownik jednostki organizacyjnej może uznać, że obowiązujące w jednostce uregulowania spełniają wszystkie warunki opisane w zasadach ramowych (w zarządzeniu lub w Regulaminie Kontroli Wewnętrznej) albo wymagania w jednostce są wyższe niż w minimum opisanym w zarządzeniu nr 1. Sporządza stosowną notatkę służbową, z opisem przyczyny braku nowego uregulowania, ze wskazaniem obowiązujących zarządzeń.

Z informacją do samorządów

Stawiamy na partycypację społeczną, a jej podstawą jest informowanie, rzetelne i regularne – mówi Jerzy Fijas, zastępca dyrektora generalnego LP ds. zrównoważonej gospodarki leśnej.



ARCH.LP

REFORMA SAMORZĄDOWA REALIZOWANA OD 1998 R. TO JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH SUKCESÓW POLSKIEJ TRANSFORMACJI. Ważny krok w kierunku decentralizacji państwa, czyli świadomej rezygnacji z paradygmatu, w którym o wszystkim decydowali politycy centralnego szczebla. A zamiast tego: oddanie kompetencji i sprawczości lokalnym społecznościom i regionom. Żałuję, że nie wszyscy dziś o tym pamiętają.

Nie ma wątpliwości, że podstawową wspólnotę w rozumieniu konstytucyjnym i ustrojowym tworzy społeczność zamieszkująca gminę, reprezentowana przez wybranych demokratycznie radnych. Za samorządem stoi coś więcej niż tylko słowna deklaracja. To mandat społeczny uzyskany w demokratycznych, powszechnych wyborach. Jest więc oczywiste, że chcąc pozostawać w dialogu ze społeczeństwem, w pierwszej kolejności zwracamy się ku samorządom. **Zarządzenie nr 115/2024 systematyzuje ten dialog.**

Zarządzenie przyjęto z dużym zrozumieniem. „To jest potrzebne” – takie komentarze słyszałem i od leśników, i od radnych, wójtów, burmistrzów. Zdarzało się jednak usłyszeć o biurokratyzacji i wprowadzeniu „sprawozdania dla gmin i województw”. Dementuję. Zdecydowanie nie chodzi nam o kolejne nużące sprawozdanie. Ani radni nie czekają na taki format, ani leśnicy nie powinni angażować cennego czasu w dokument, który miałby się stać „pułkownikiem”. Chodzi o rzetelną i ciekawą informację o naszej działalności.

Dlatego o materiale, który mają do końca kwietnia opracować nadleśnictwa i dyrekcje regionalne, wolę mówić jako o „informacji” bądź „raporcie”. Im będzie bardziej atrakcyjny, zrozumiały i przejrzysty, tym większe szanse, że zapozna się z nim większe grono osób. Bo czy nie o to

nam chodzi, żeby otoczenie знаło pełen zakres naszej działalności, a nie czerpało wybiórczy, nierzadko tendencyjny, przekaz z mediów?

W portalu pracowniczym umieściliśmy odpowiedź, jak można to zrobić. Raport dla gminy może mieć np. postać animowanej prezentacji, do tego umieszczonej w którymś z serwisów streamingowych. A wtedy wystarczy link, by każdy z radnych zobaczył ją w dowolnym momencie. Jest wśród nas wielu zdolnych ludzi, z pasją, którzy zdołają tak przygotować raport, że będzie się go oglądało jak ciekawy film.

Muszę przyznać, że w wielu nadleśnictwach zarządzenie nr 115/2024 nie było konieczne. W różnych częściach Polski spotkania leśników z samorządami się odbywają, mają utarty scenariusz i renomę. Wspomnę np. świetne doświadczenia Nadleśnictwa Kozienice oraz serię spotkań, którą przeprowadziły nadleśnictwa z terenu RDLP w Pile i Szczecinku. Ale ministerialny proces wyznaczania lasów o zwiększonej funkcji społecznej, nazywanych także „lasami aglomeracyjnymi”, ujawnił również lokalne niedostatki.

Zapowiedź, że wychodzimy z informacją do samorządów, rozeszła się szerokim echem. W efekcie pojawiły się głosy leśników z terenu, ale też samorządowców, którzy informowali nas o własnych, dobrych doświadczeniach. Pojawiły się również postulaty i wnioski, na które postanowiliśmy zareagować. W efekcie zarządzenie zostało nieco zmienione.

Teraz na wstępie wyraźnie zaznaczyliśmy cel, jaki przyświecał jego wprowadzeniu. Tym samym zdecydowanie dementujemy, że nie chodzi o sprawozdawczość, a o przyczynek do utrzymania relacji z samorządami. Uregulowaliśmy sytuację, w której do pojedynczych gmin informację kieruje kilka nadleśnictw: nadleśniczowie między sobą ustalą „lidera

Zajrzyj na portal pracowniczy

Treść zarządzenia, wzory prezentacji, informację o powierzchni, jaką zarządzają nadleśnictwa w obrębie gmin można znaleźć w portalu pracowniczym (zakładka Dialog społeczny w sekcji Dokumenty). Jest tam również link do raportu Business Object pozwalający na uzyskanie danych liczbowych w układzie gminnym.

informacji” – będzie nim szef jednostki, która zarządza największą powierzchnią w granicach gminy.

Samorządowcy powtarzali nam: „Świetnie, że chcecie mówić, co zrobiliście, ale my chcielibyśmy dowiedzieć się również, co zamierzacie”. Uwzględnił ich głos w nowelizacji, wskazując potrzebę opowiadania radnym o naszych planach. Chodzi przede wszystkim o ważne inwestycje i te prace gospodarcze, które z różnych względów skoncentrują uwagę społeczną. W efekcie wchodzimy więc na poziom wyżej, czyli wprowadzamy element konsultacji. Dołączyliśmy także wątki ekonomiczne i społeczne. Na wniosek nadleśniczych wprowadziliśmy elastyczność, jeśli chodzi o spotkania. Priorytetem jest wizyta podczas sesji rady, ale wiedząc, że czasem może być z nią trudno – bo w obrębie nadleśnictwa jest przeszło 20 gmin, a programy sesji napięte – **wskazaliśmy na możliwość organizowania spotkań w nadleśnictwach.** Tu rekomenduję, by łączyć je z sesją terenową.

Usystematyzowana informacja dla samorządów będzie swego rodzaju chrztem bojowym dla konsultantów ds. kontaktów społecznych. Zdaję sobie sprawę, że to absorbujące zadanie, ale wierzę, że wszyscy wiemy, jak ważne. Trzymam kciuki za jego powodzenie!

Czwarty cykl WISL za nami

Na początku kwietnia zostaną opublikowane wyniki czwartego cyklu wielkoobszarowej inwentaryzacji stanu lasów w Polsce, które podsumowano na konferencji w Sękocinie Starym. Warto przypomnieć o celach oraz informacjach z WISL wykorzystywanych w praktycznym leśnictwie oraz w statystyce i monitorowaniu zmian w lasach.



PIOTR BEDNAREK

INWENTARYZACJA TO BADA-
NIE STATYSTYCZNE BAZU-
JĄCE NA REGULARNEJ SIECI
POWIERZCHNI PRÓBNYCH. Polska
pokryta jest teoretyczną siatką kwadra-
tów 4 km x 4 km, w której znajdują się
grupy powierzchni próbnych (ok. 99 tys.
punktów). Jeżeli na powierzchni próbnej
rosną drzewa (z niewielkimi wyjątkami),
to podlegają pomiarom i wchodzą w skład
powierzchni opisujących charakter lasów
w Polsce (ponad 36 tys. powierzchni).
Trzeba też pamiętać, że za lasy uważa-
my grunty, które posiadają status lasu
w Ewidencji gruntów i budynków (EGiB).
Ale drzewa rosną również w innych miej-
scach, dlatego w WISL raportowane są
dwa zbiory: lasy ewidencyjne i tzw. lasy
poza ewidencją. Pierwsza powierzchnia

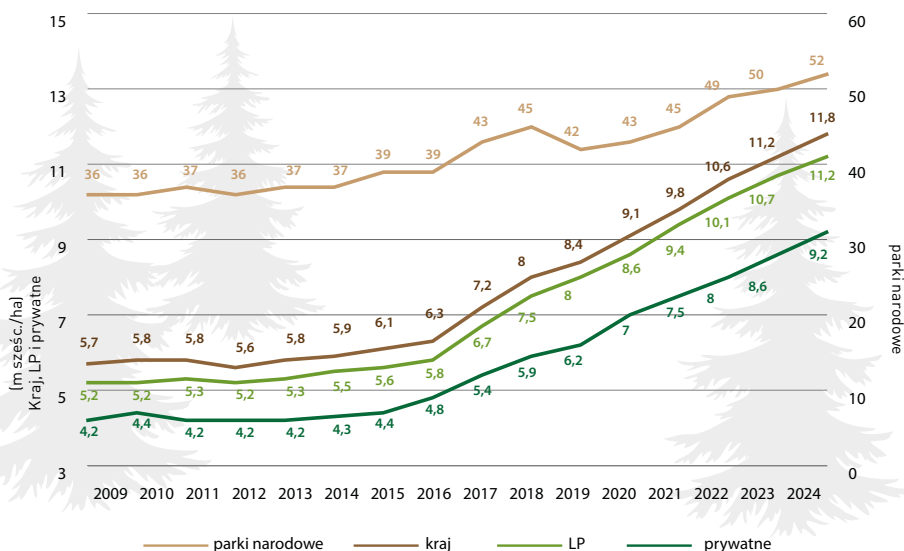
pochodzi z GUS (niemal 9,3 mln ha), dru-
ga jest wyliczana na podstawie pomiarów
WISL i wynosi ok. 1 mln ha.

Podstawowe zmienne, których do-
starcza WISL, to struktura klas wieku,
miąższości, gatunków, ilości martwego
drewna w lasach, bieżący przyrost miąż-
szości oraz ubytki (w tym pozyskanie
drewna). Ważne miejsce w analizach,
choć mniej eksponowane, zajmują infor-
macje o liczbie młodych drzew i krzewów
odnotowanych na powierzchniach WISL.

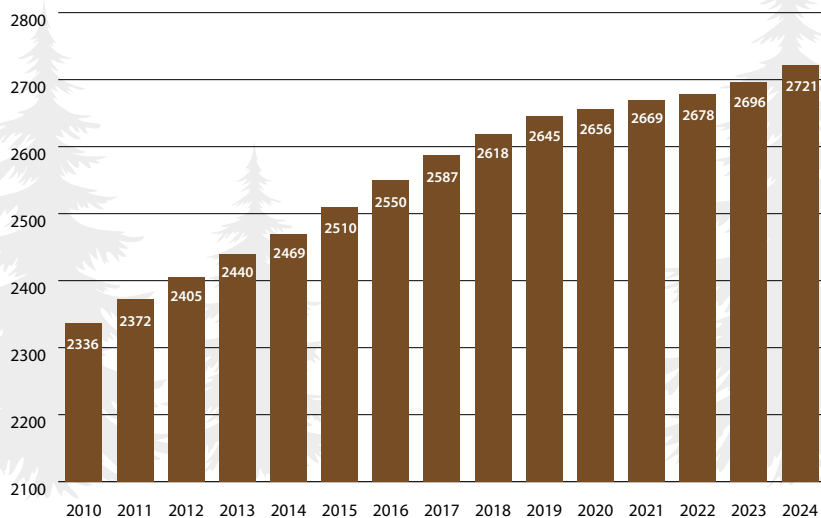
Prezentowane wyniki przedstawiają
wartość raportowaną w konkretnym roku,
jednak dzięki prowadzeniu inwentaryzacji
w dłuższym okresie możemy je zestawiać
i analizować trendy zmian, jakim podle-
gają. Wyniki monitoringu są ciekawe –
mimo że lasy są długowieczne i można by

się spodziewać powolnych, rozłożonych na
lata procesów, to w okresie wykonywania
pomiarów WISL w lasach widać znaczące
zmiany, związane m.in. ze zmianą klima-
tu. Dotyczy to w szczególności wielkości
zasobów drzewnych w kraju oraz zmia-
ny przeciętnej wielkości zasobów drewna
martwego na 1 ha. Do ok. 2016 r. zasoby
drzewne powiększały się regularnie, a ilość
drewna martwego utrzymywała się na
zbliżonym poziomie. Jednak w kolejnych
latach odnotowano ważną zmianę: tem-
po wzrostu zasobów maleje, natomiast
zwiększa się ilość martwego drewna. Do
2024 r. niemal się podwoiła i dotyczy to
różnych form własności lasów – zarów-
no w zarządzie LP, jak i prywatnych. Ze
względu na inny charakter lasów w par-
kach narodowych trudno mówić o takiej

Zmiany zasobów martwego drewna w formach własności lasów



Zasoby lasów w Polsce (mln m sześć.)



samej skali zjawiska, niemniej trend jest zbliżony i w parkach narodowych odnotowano również znaczące zwiększenie się liczby drzew martwych.

Komentarz należy się również tzw. lasom poza ewidencją – obszarowi ponad 1 mln ha pokrytego drzewami, które pojawiły się samoistnie, głównie tam, gdzie zaniechano działalności rolniczej. Około 70 proc. z nich stanowią gatunki liściaste z największym udziałem brzozy, olszy oraz topól, reszta to gatunki iglaste, głównie sosna. Są to lasy w przeciętnym wieku ok. 30 lat i o zasobności ponad 160 m sześć./ha, co stanowi połowę zasobności odnotowanej w lasach ewidencyjnych. Przyglądamy się tym obszarom pod kątem wsparcia wobec zmieniających się warunków klimatycznych.

Podsumowując kolejny cykl inwentaryzacji, należy podkreślić jej istotny wkład w leśnictwo i możliwość wykorzystania pomiarów w pracach badawczych. Do praktyki wchodzi właśnie opracowane „Mapy ryzyka zamierania drzewostanów dla głównych gatunków lasotwórczych” oraz „Modele bieżącego przyrostu miąższości”, które stają się najnowszym zasobem wiedzy wspomagającej proces planowania urzędowego w lasach i wskazują obszary najbardziej podatne na gwałtowne zjawiska związane z suszą – jednym z aktualnie największych problemów nie tylko dla leśników, ale dla całego społeczeństwa.

BOŻYDAR NEROJ
naczelnik Wydziału Urządzenia Lasu DGLP

Dwie dekady WISL

Uważana za najstarszą na świecie inwentaryzacja stanu lasów (National Forest Inventory) odbywa się od ponad 100 lat w Norwegii. W 2019 r. w 100-lecie NFI zorganizowano tam konferencję, której hasło przewodnie brzmiało: „Narodowa inwentaryzacja lasów to źródło informacji o decyzjach podjętych w przeszłości, podejmowanych obecnie i decyzjach przyszłych”. Hasło jest trafne także dzisiaj – zmiana klimatu w naszej części świata ma niekorzystny wpływ na stan lasów, a społeczeństwo oczekuje, aby były użytkowane w mniejszym stopniu albo wcale. Dlatego monitorowanie i odnotowywanie tego, jak zmieniają się leśne wskaźniki, jest bardzo ważne i niezbędne do podejmowania decyzji.

Najwięcej europejskich państw, w tym również Polska, rozpoczęło swoje krajowe inwentaryzacje na przełomie wieków.

W Polsce WISL obchodzi w tym roku 20-lecie. Czy w setny jubileusz inwentaryzacji będą w naszym kraju jeszcze lasy? To prowokujące pytanie, które można traktować niezbyt poważnie, jednak pewne jest to, że lasy się zmieniają wraz z klimatem i pod koniec XXI w. nie będą wyglądały tak jak dziś. Wyniki WISL wykorzystywane są w wielu badaniach naukowych i stanowią najpotężniejszą bazę danych o lasach. Jak podkreślają naukowcy, dzięki wykorzystaniu jej i wielu innych (głównie opisujących klimat) będziemy mogli łatwiej opracować scenariusze dla leśnictwa, aby złagodzić skutki i dostosować się do zmiany klimatu.

Wielkoobszarowa inwentaryzacja stanu lasów (WISL) oraz, wykorzystywana w komunikacji między państwami na poziomie europejskim i światowym, angielska National Forest Inventory (NFI) są synonimami. Tłumaczona jako „narodowa inwentaryzacja lasów” o wiele lepiej precyzuje pojęcie celu inwentaryzacji jako źródła danych dla całego kraju (dane dot. bardziej szczegółowych fragmentów są bardziej pogładowe i mniej dokładne), dlatego koniec cyklu inwentaryzacji jest dobrym momentem do utrwalania nazwy NFI.

Po bawarsku

Dyrektor generalny Lasów Państwowych podpisał 10 stycznia 2025 r. zarządzenie wprowadzające pilotażowy program monitoringu szkód wyrządzonych przez łosie, daniële, jelenie i sarny w drzewostanach jako instrumentu wykorzystywanego do gospodarowania populacjami tych gatunków.

NOWA METODA MA SŁUŻYĆ GOSPODAROWANIU POPULACJAMI ZWIERZYNY, STANOWIĄC UZUPEŁNIENIE COROCZNEJ REJESTRACJI SZKÓD ŁOWIECKICH REALIZOWANEJ ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ INSTRUKCJĄ OCHRONY LASU. Kluczowym celem jest nie tylko dokładna ocena szkód, ale przede wszystkim wsparcie działań hodowlanych i gospodarczych oraz obniżenie kosztów ochrony lasu – m.in. przez ograniczenie wydatków na grodenia upraw.

Jan Błaszczyk z Wydziału Gospodarki Łowieckiej w DGLP podkreśla, że zarządzenie nr 5 wprowadza obowiązek monitorowania presji, jaką zwierzyna płowa wywiera na las. Rozwiązanie to opiera się na tzw. metodzie bawarskiej, stanowiącej od dawna fundament gospodarowania populacjami jeleniowatych w Bawarii. – Nie prowadzi się tam corocznego liczenia zwierzyny, które w Polsce jest obowiązkiem dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich, uznając, że to presja zwierzyny na las powinna decydować o wielkości łowieckiego użytkowania – wyjaśnia Błaszczyk. Metoda bawarska polega na śledzeniu trendu w dłuższej perspektywie w odniesieniu do wielkości szkód łowieckich. Przy trendzie wzrostowym powinny zostać podjęte wszelkie działania prowadzące do jego zahamowania, a następnie spadku, włącznie z decyzją o zwiększeniu łowieckiego użytkowania (odstrzału) mającego charakter reducyjny – mówi i dodaje, że monitoring ten ma również na celu wyjaśnienie, czy konieczne jest ponoszenie kosztów związanych z grodeniami upraw – obecnie

wydatki te sięgają ponad ćwierć miliarda złotych rocznie. Jeśli wyniki monitoringu wykażą, że szkody są na akceptowalnym poziomie, można rozważyć rezygnację z części grodzeń, co przełoży się na oszczędności finansowe oraz poprawę estetyki lasów.

SPÓJNOŚĆ METODOLOGICZNA

Realizacja programu wymaga zakładania stałych powierzchni próbnych, na których systematycznie mierzone będą uszkodze-



KRZYSZTOF JABLONSKI

nia drzewek – m.in. stan pędów bocznych, uszkodzenia kory czy pąków. Pomiar prowadzone będą w cyklach dwuletnich, a pełny obraz sytuacji uzyskany zostanie po przeprowadzeniu co najmniej trzech takich cykli.

Największym wyzwaniem na początku będzie prawidłowe wyznaczenie powierzchni w terenie. – W raportach,

oprócz standardowych danych takich jak adres leśny, konieczne będzie podanie numeru obwodu łowieckiego, dokładnego adresu obszaru objętego monitoringiem, gatunków rosnących na danym terenie oraz zakresu zaobserwowanych szkód. Większość tych danych dostępna jest w SILP.

W celu zapewnienia spójności metodologicznej planowane są szkolenia instruktorów regionalnych, którzy następnie przekażą wiedzę pracownikom terenowym w każdym nadleśnictwie.

KOMPLEKSOWE PODEJŚCIE

Nowa metoda monitoringu nie prowadzi do automatycznej decyzji o odstrzale, lecz dostarcza rzetelnych danych, które pozwalają na wielokierunkowe działania. Interwencje takie jak odstrzał zostaną zastosowane wyłącznie wtedy, gdy wyniki jednoznacznie wskażą na przegęszczenie populacji jeleniowatych. W ramach kompleksowego podejścia konieczne będzie także urozmaicenie warunków żerowych przez prace związane z odpowiednim zagospodarowaniem obwodów łowieckich pod kątem poprawy tzw. dobrostanu zwierzyny.

Z drugiej strony trzeba przychylniej patrzeć na odnowienia naturalne, które tworzą naturalną bazę pokarmową dla zwierzyny.

– Wystarczy spojrzeć na zręby, na których pozostawiono rozdrobnione pozostałości pozrębowe. Przez kilka lat, do momentu odnowienia, nie oferują one zwierzynie niczego i są faktycznie wyłączone z bazy żerowej wykorzystywanej przez zwierzęta. Automatycznie powoduje to zwiększenie presji na innych powierzchniach, które oferują zwierzynie żer – wyjaśnia Błaszczyk.

Metoda bawarska

to technika szacowania presji zwierzyny płowej na las opracowana w Bawarii i wykorzystywana w wielu krajach Europy Środkowej. Opiera się na monitorowaniu trendu szkód na statych powierzchniach próbnych w dłuższej perspektywie zamiast corocznego liczenia zwierzyny płowej (jeleni, saren, łosi, danieli). W Polsce metodę bawarską stosują niektóre parki narodowe. Kluczowe elementy to:

- **Ocena uszkodzeń:** mierzone są takie parametry, jak ogryzanie pędów, uszkodzenia kory i pąków czy stan pędów bocznych na długości 1/3 drzewka mierzonej od wierzchołka.
- **Podejmowanie działań:** w przypadku wzrostu szkód wdrażane są interwencje, w tym zwiększenie odstrzału, modyfikacja upraw i ochrony lasu, aby ograniczyć nadmierną presję zwierzyny.
- **Normy:** ustalone na podstawie badań naukowych i uwzględniające różne czynniki, jak gatunek drewna, wiek drzewostanu, cel gospodarczy lasu.
- **Zalety:** prostota, obiektywna ocena presji zwierzyny, lepsze planowanie gospodarki łowieckiej, łatwość zastosowania.
- **Wady:** początkowo wysokie koszty zakładania powierzchni próbnych oraz możliwość subiektywnej oceny szkód, co wymaga odpowiednich szkoleń pracowników. Metoda ma pewne ograniczenia i powinna być stosowana w połączeniu z innymi metodami badawczymi.

Nowy pilotażowy system monitoringu szkód wyrządzanych przez zwierzynę płową ma na celu:

- Precyzyjną ocenę presji zwierzyny na drzewostan, umożliwiającą podejmowanie odpowiednich interwencji.
- Wsparcie decyzji gospodarczych dotyczących zarówno odstrzału, jak i modyfikacji warunków żerowych.
- Ograniczenie kosztów ochrony lasu przez potencjalną rezygnację lub redukcję liczby grodzień, co również poprawi estetykę i funkcjonalność lasów.
- Promocję odnowienia naturalnego, co pozwoli na stworzenie m.in. trwałej, naturalnej bazy pokarmowej i zmniejszy problem wyłączonej z bazy żerowej powierzchni (np. zrębów).
- Redukcję stresu zwierząt wywołanego tradycyjnymi metodami jak pędzenia, co przyczyni się do zmniejszenia szkód zarówno w obrębie lasu, jak i poza nim. Nowa, mniej inwazyjna metoda monitoringu pozwoli uzyskać bardziej rzetelne dane bez dodatkowego obciążenia zwierzyny.
- Zatrzymanie zwierzyny wewnątrz lasu, co przyczyni się do obniżenia kosztów (także kół łowieckich) oraz minimalizacji konfliktów ze społecznością, np. rolnikami.

Metodyka wdrożenia

- **Powierzchnie próbne:** na wybranych obszarach zostaną założone stałe powierzchnie próbne, gdzie będą systematycznie mierzone uszkodzenia drzewostanu.
- **Cykl monitoringu:** pomiary będą przeprowadzane w okresach dwuletnich, przy czym pełny obraz sytuacji uzyskamy po co najmniej trzech cyklach.
- **Szkolenia:** instruktorzy regionalni, szkoleni przez DGLP, przekażą wiedzę pracownikom terenowym, zapewniając spójność metodologiczną.

Wielotorowe podejście, łączące monitorowanie, szkolenia i przemyślane interwencje, sprawi, że system stanie się istotnym elementem nowoczesnej gospodarki leśnej, sprzyjającej zrównoważonemu zarządzaniu populacjami zwierzyny oraz optymalizacji kosztów ochrony lasu.

– Cieszyć może to, że od jakiegoś czasu kierownictwo LP kładzie coraz większy nacisk na spożytkowanie odnowień naturalnych.

Warto także wyzyskać potencjał działających szkólek leśnych, które mogą produkować nie tylko drzewa i krzewy leśne, lecz także gatunki owocodajne. Włączenie tych rozwiązań do systemu zarządzania populacją zwierzyny może przynieść wyjątkowo pozytywne efekty, a doświadczeniami zdobytymi w OHZ warto się dzielić z kołami łowieckimi – zaznacza Błaszczyk.

REDUKCJA KOSZTÓW I... STRESU

Działania hodowlane oraz kontrolowany odstrzał mają przynieść oszczędności w ochronie lasu, głównie pod kątem grodzień. Jan Błaszczyk uważa, że siatek jest zdecydowanie za dużo w lasach, a niekiedy ich wykorzystanie ociera się o granice absurdu, gdy grodzone są wszystkie nowo zakładane uprawy, choćby w monokulturach. Grodzenie ma z pewnością sens, a nawet jest niezbędne wówczas, gdy odgradzamy cenne dla danego siedliska gatunki. – Pierwsze wyniki badań prowadzonych przez IBL na zlecenie DGLP wskazują na to, że w obrębach, w których nie stosuje się grodzień, szkody wcale nie są większe niż wcześniej, kiedy grodzenia stosowano tam powszechnie. Jest to zapewne wynik „rozrodkowania”, które sprawia, że ta sama ilość zwierzyny ma możliwość korzystania z dużo większego terenu, tym samym szkody stają się mniej dokuczliwe. Obserwacje i wstępne wyniki badań każą się zastanowić nad celowością wszechobecnego dzisiaj grodzenia – podkreśla Błaszczyk. Zawsze musimy się liczyć z tym, że zwierzyna w lesie jakież szkody wyrządzi, bo jest trwałym elementem ekosystemu leśnego i ma prawo z niego korzystać. Ważne, żeby były to szkody akceptowalne – dodaje naczelnik.

Najistotniejsze w tym wszystkim jest to, aby utrzymać równowagę pomiędzy liczebnością zwierzyny a celami podstawowymi gospodarki leśnej. Nie jest to zadanie łatwe i wymaga ścisłej współpracy leśników i myśliwych. Temu ma służyć wymieniana już kilkakrotnie tzw. metoda bawarska, do której trzeba przekonać również koła łowieckie – konkluduje naczelnik.

Nim ucieknie spod pyska

Grodzenie lasu odchodzi do lamusa, ale te ogrodzenia, które już stoją w lesie, zostaną, aż uprawa osiągnie odpowiednią wysokość i ucieknie zwierzynie spod pyska. Warto wzmocnić skuteczność siatki, by minimalizować koszty ciągłych napraw. Nadleśnictwo Sobibór (RDLP w Lublinie) ma na to sprytny – i tani – sposób.

POPULACJA JELENIOWATYCH W CIĄGU OSTATNICH 20 LAT ZNACZĄCO WZROSŁA. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego liczebność jeleni zwiększyła się z 92 tys. osobników w 2001 r. do 240 tys. w 2023 r. W analogicznym okresie liczebność danieli

wzrosła z 5,9 tys. do 24,5 tys., a saren – z 545 tys. do 824 tys. Dodatkowo, od 2001 r. obowiązuje moratorium na odstrzał łosia, co spowodowało wzrost jego liczebności z niespełna 2 tys. do 34,5 tys. osobników w 2023 r. Tak duże zagęszczenie zwierzyny sprawia, że ochrona młodego pokolenia lasu staje się coraz większym wyzwaniem. Przy utrzymującym się rozmiarze odnowień i zalesień na poziomie ok. 65 tys. ha rocznie konieczne jest wprowadzanie skutecznych metod zabezpieczania upraw.

W Lasach Państwowych stosuje się różne metody ochrony upraw i młodników przed zwierzyną, m.in. zabezpieczania chemiczne w formie repelentów, pakowanie, palikowanie, osłonki, rysakowanie oraz grodzenia. Każda z tych metod ma swoje wady i zalety, a jej skuteczność zależy od rodzaju zastosowanej rębni oraz chronionego gatunku drzew. Najskuteczniejszym rozwiązaniem są grodzenia wykonane z siatki leśnej, jednak ich podstawową wadą jest wysoki koszt początkowy. Pomimo to w wielu przypadkach jest to najbardziej efektywna forma ochrony przed zwierzyną.

OBNIŻYĆ KOSZTY: ŻERDZIE

W Nadleśnictwie Sobibór koszty ochrony upraw przed zwierzyną stanowią ok. 80 proc. środków przeznaczonych na ochronę lasu, jeśli nie występuje

potrzeba zwalczania szkodliwych owadów za pomocą zabiegów agrolotniczych. Średniorocznie grodzi się tam ok. 100 ha lasu. Na koniec 2023 r. w nadleśnictwie istniało 900 ha grodzień o łącznej długości 360 km.

Z uwagi na tak dużą powierzchnię ogrodzonych terenów sporym wydatkiem pozostaje również konserwacja grodzień. Nadleśnictwo Sobibór, charakteryzujące się zwartymi kompleksami leśnymi z licznymi bagnami, rezerwatami oraz siedliskami hydrogenicznymi, jest miejscem intensywnego bytowania łosi, jeleni i saren. Zwierzyna uparcie niszczy ogrodzenia, przerywając siatkę, co powoduje konieczność częstych napraw – w niektórych miejscach nawet co miesiąc.

Zgodnie ze standardem technologii prac leśnych możliwe jest stosowanie dodatkowego zabezpieczenia w postaci przybijanych okorowanych żerdzi w jednym rzędzie (czynność PRZYB-1ŻU). W Nadleśnictwie Sobibór wykorzystuje się to rozwiązanie sporadycznie, mocując żerdzie powyżej linii siatki do słupków grodzieńowych. W niektórych regionach Polski żerdzie są przybijane w połowie wysokości siatki. Ich zadaniem jest zwiększenie widoczności ogrodzenia dla zwierzyny, która może nie dostrześć samej siatki, szczególnie podczas ucieczki przed drapieżnikami.



Rolla taśmy do pastucha razem z takerem i zszywkami





PASTUCH BEZ PRĄDU

Proces przygotowania i montażu żerdzi jest pracochłonny i kosztowny. W 2022 r. w Nadleśnictwie Sobibór rozpoczęto poszukiwania alternatywy dla tej metody. Pierwszą próbą było zastosowanie biało-czerwonej taśmy foliowej, znanej z oznaczania miejsc niebezpiecznych – owijano nią słupki ponad linię siatki. Choć była tania (ok. 5 zł za 100 m), okazała się nietrwała i generowała problem zaśmiecania lasu.

Ostatecznie zdecydowano się na taśmę do pastucha – wykorzystywaną zazwyczaj do ograniczania zasięgu żerowania zwierząt gospodarskich i odstraszenia

drapieżników. W tym przypadku nie stosowano elektryzatora, a jedynie samą taśmę mocowaną ponad linię siatki do słupków za pomocą takera, zszywek lub skobli. Taśma miała kolor biało-niebieski, szerokość 4 cm i była wykonana z polietylenowych włókien z dodatkowymi stalowymi drucikami, co zapewniało jej trwałość. Koszt rolki wynosił ok. 70 zł za 200 m.

Był to strzał w dziesiątkę – od momentu montażu zwierzyna przestała niszczyć grodzienia. Taśma wisi do dzisiaj i nie nosi śladów zużycia. W kolejnych testach zastosowano również taśmę w całości niebieską, która okazała się równie skuteczna



Foliowa biało-czerwona taśma stosowana do oznaczania np. miejsc niebezpiecznych

i nieco tańsza (ok. 60 zł za 200 m). Kluczowym czynnikiem wpływającym na cenę taśmy jest rodzaj i liczba stalowych drucików przewodzących prąd – w przypadku zastosowań leśnych ich obecność nie jest konieczna.

Taśma nie jest stosowana we wszystkich grodzieniach, lecz jedynie w miejscach szczególnie narażonych na uszkodzenia, np. w pobliżu terenów podmokłych, rezerwatów czy stałych szlaków migracyjnych zwierzyny.

NOWY STANDARD OCHRONY UPRAW?

Doświadczenia Nadleśnictwa Sobibór pokazują, że montaż taśmy do pastucha nad siatką grodzieniową znacząco zwiększa skuteczność ochrony upraw leśnych. Jej kolorystyczny kontrast z otoczeniem sprawia, że zwierzyna wyraźnie dostrzega przeszkodę i unika jej forsowania. Po niemal trzech latach taśma jest nadal skuteczna, pozostaje jednak pytanie, czy zwierzęta nie przyzwyczajają się do niej z czasem. Możliwym rozwiązaniem byłaby rotacja kolorów taśm, analogicznie do stosowania repelentów chemicznych, co pozwoliłoby utrzymać ich odstraszący efekt na dłużej. Jednakże, póki co, taśma do pastucha spełnia swoją rolę doskonale.

Taśma przymocowana do słupka za pomocą takera i zszywek



MACIEJ PREDKIEWICZ
Nadleśnictwo Sobibór (RDLP w Lublinie)

W zastępstwie świerka

W hodowli lasu daglezwia zielona jest przewidywana w składzie odnowień, lecz jej rola w lasach wciąż pozostaje marginalna. Czy zmiany klimatu mogą sprawić, że z wiecznej łąki rezerwowych trafi do podstawowego składu?

ZA DWA LATA DAGLEZJA ZIELONA BĘDZIE ŚWIĘTOWAĆ DWUSETNĄ ROCZNICĘ PRZEPROWADZKI DO EUROPY. To w 1827 r. szkocki biolog David Douglas sprowadził ją na Stary Kontynent. Początkowo była wykorzystywana jako ozdoba parków i ogrodów, z czasem zaczęła się pojawiać w lasach, choć nie zdobyła popularności. Wolniejszy wzrost niż sosna na nizinach oraz brak przewagi nad świerkiem w górach sprawiły, że po wojnie nie stawiano na jej uprawę. Daglezja musiała poczekać na swój moment. Teraz, gdy zmienia się klimat, a wraz z nim potrzeby gospodarki leśnej, jej czas może w końcu nadejść.

POJEDYNEK TYTAŃÓW

Rozstaj dróg leśnych. Na jego środku rośnie potężne drzewo z szeroko rozpostartymi gałęziami. Góruje nad sąsiadującymi dębami, bukami, a nawet sosnami. Jeszcze jako uczeń technikum leśnego byłem przekonany, że na terenach nizinnych taki pokrój i barwę igieł ma tylko świerk. A jednak tym majestatycznym drzewem okazała się daglezwia, która najbardziej przypomina właśnie świerk, ale gdy przyjrzymy się szczegółom i detalom biologii obu gatunków, różnice są wyraźnie zauważalne.

Dla daglezji idealne są siedliska lasów mieszanych świeżych oraz lasów świeżych, a w dalszej kolejności również borów mieszanych świeżych. Nie jest wymagająca – gleby preferuje umiarkowanie kwaśne i zasobne w próchnicę, ma niewygórowane pod kątem składników mineralnych wymagania pokarmowe, odpowiada jej również szeroki zakres pH gleby – między

3,5 a 6,8. To wszystko sprawia, że daglezwia jest gatunkiem dość uniwersalnym.

System korzeniowy daglezji, w porównaniu ze świerkiem, przemawia na jej korzyść, zwłaszcza w kontekście obecnych zdarzeń pogodowych. Coraz częściej występujące huraganowe wiatry w różnych częściach Polski powodują szkody w lasach, a wrażliwość świerka na ten czynnik abiotyczny jest doskonale znana leśnikom. Daglezwia nie wytwarza typowego dla świerka talerzowego systemu korzeniowego, a sercowaty. Większe zagłębienie podziemnej części i bardziej rozbudowana sieć konarów całego korzenia zwiększają stabilność całego drzewa. Tym samym czyni to daglezwę bardziej odporną na silne i porywiste wiatry. Ponadto, docierając do gleby głębiej, daglezwia jest w stanie zaspokoić wymagania na wodę gruntową w większym i szybszym stopniu niż świerk, którego kondycja z powodu obniżenia poziomu tych wód może być słabsza.

Również tolerancja na okresowe susze jest u daglezji na wyższym pułapie niż u świerka. Susze lub okresy bardzo niskiej ilości opadów, w szczególności na Kujawach i w Wielkopolsce, także nie należą już do rzadkości. Świerk jest bardzo wrażliwy na wahania poziomu wód, daglezwia natomiast jest bardziej plastyczna i radzi sobie znacznie lepiej.

Te cechy sprawiają, że daglezwia może być odpowiedzią na problemy lasów, zwłaszcza na nizinach, gdzie świerk wyraźnie przegrywa z ociepleniem klimatu.

WYZWANIA HODOWLANE

Daglezwia jest gatunkiem łatwym w prowadzeniu, a największym wyzwaniem jest





Michał Magnuszewski

starszy specjalista SL Wydział Hodowli Lasu DGLP

Cenny przybysz

Daglezja zielona jest jednym z najbardziej cennych introdukowanych u nas w kraju gatunków. W Polsce dysponujemy znaczną bazą nasienną tego gatunku (ok. 140 drzewostanów nasiennej), co jest to istotne z punktu widzenia dalszej hodowli. Daglezja jest dość kapryśna, wg licznych badań przemieszana do innych krajów trudno się aklimatyzuje do warunków pluwialno-termicznych. Dlatego naturalnie przetestowane pochodzenia daglezji w Polsce są tym bardziej cenne dla przyszłej hodowli lasu. Udział powierzchniowy daglezji w kraju wynosi ok. 0,05 proc. i zajmuje powierzchnię ok. 6,3 tys. ha, co w porównaniu z krajami europejskimi jest wartością niewielką. Ustępujemy m.in. Holandii (niemal 19 tys. ha i 5,1 proc.), Francji (420 tys. ha i 2,6 proc.), Niemcom (ponad 217 tys. ha i 1,9 proc.), Wielkiej Brytanii (45 tys. ha i 1,5 proc.), Danii (ok. 6,7 tys. ha i 1,5 proc.), Czechom (5,8 tys. ha i 0,2 proc.), Austrii (8 tys. ha i 0,2 proc.). W hodowli lasu daglezja jest w młodości gatunkiem szczególnie wymagającym, nie jest odporna na późne przymrozki i mrozy zimowe, jest chętnie zgryzana przez jeleniowate. Z drugiej strony wiele aspektów przemawia za jej wprowadzaniem, a główną z zalet gatunku jest wysoka produktywność. W wieku 100 lat dla pierwszej bonitacji daglezja przewyższa zapasem sosnę ok. dwukrotnie. Uwzględniając wydajność oraz wysoką zdolność do aklimatyzacji, w nowych Zasadach hodowli lasu (2023) rozszerzono możliwości wprowadzania daglezji, która szczególnie dobrze rośnie na siedliskach żyznych, głównie na glinach lekkich pylastych, gdzie może być wprowadzana w ramach gatunku domieszkowego.



TOMASZ DEBIEC

ochrona młodych drzewek przed jeleniowatymi. Bez ogrodzenia uprawa daglezji jest niemal niemożliwa. Ponadto, w przeciwieństwie do tradycyjnego grodzienia utrzymywanego ok. 10 lat, ogrodzenie daglezji powinno stać nawet do 30 lat, by spełniało swoje funkcje, co znacząco podnosi koszty hodowli.

W praktyce najczęściej wprowadza się daglezję do składów gatunkowych drzewostanów w formie kilkuarowych kęp. Coraz częściej rozważa się jednak powiększenie tych powierzchni do gniazd oraz wprowadzanie daglezji jako drugiego piętra w silnie prześwietlonych drzewostanach sosnowych. Cienioznośność daglezji w młodym wieku pozwala na takie zabiegi, choć w fazie tyczkowiny drzewo staje się światłożądne. Umiarkowana cienioznośność w pierwszych latach życia nie powinna jednak sprawić, że pozostanie w cieniu za długo. Stopniowe odsłanianie daglezji z pozostawieniem osłony bocznej może być bardzo dobrym sposobem hodowli przynoszącym wymierne efekty. Pamiętać należy również, że dopuszczenie do silnego zwarcia sprawi, że wzrost daglezji zostanie ograniczony – krzyżowanie i nachodzenie na siebie gałęzi sąsiednich drzew ograniczy dostęp światła w późniejszym okresie, co może być przyczyną zahamowania jej wzrostu.

Wzmógł przyrost na wysokość dla daglezji występuje w wieku ok. 30 lat. Do tego czasu ważne, by pnie były w jak największym stopniu oczyszczone z gałęzi.

Również ewentualne pierwsze piętro, jeśli występuje, powinno być w tym wieku uprzątnięte w całości lub części. Taka droga postępowania hodowlanego zapewni prowadzonym drzewostanom daglezjowym najwyższą jakość oraz możliwość pozyskania bezszępcznego drewna w późniejszych fazach rozwoju.

DAGLEZJA A ZMIANY KLIMATU

Pomimo wrażliwości na kilka pierwiastków daglezja zaliczana jest do grupy gatunków drzew odpornych na zanieczyszczenia przemysłowe oraz dostosowujących się do zmian klimatycznych. Obserwowany wzrost CO₂, niewielkie średnie ilości opadów czy wysoka temperatura nie sprawiają, że daglezja podziela los świerka. Te przeciwności są przez daglezję akceptowalne, przez co staje się coraz poważniejszym kandydatem przy ustalaniu składów gatunkowych nowo projektowanych upraw. Zmieniające się warunki klimatyczne i potrzeba zwiększenia różnorodności lasów sprawiają, że daglezja może odegrać w polskim leśnictwie znaczącą rolę. Choć jej prowadzenie wymaga nakładów i staranności, korzyści mogą przewyższyć koszty. Może czas, by symbol Dg częściej pojawiał się na szkicach odnowieniowych? Leśnicy, obserwujący zmiany klimatu, powinni być gotowi na ten krok.

QGIS i już

Darmowe oprogramowanie QGIS jest obecne w Stanowiskach Leśniczego od samego początku istnienia tej kompilacji systemu. Korzysta z niego jednak niewiele osób, a szkoda, bo warto mieć dostęp do danych mapowych.

Jest kilka sposobów umożliwiających leśniczemu dostęp do niestandardowych kompozycji map, które tworzone są na podstawie danych przygotowywanych na poziomie leśnictwa. LIMES jest dobrą przeglądarką, ale ciągle brakuje jej elastyczności w dostępie do mniej standardowych form wizualizacji, np. propozycji wyznaczonych jako obszary cenne przyrodniczo. Dołączanie dodatkowych warstw jest proste, ale już ich wizualizacja pozostawia sporo do życzenia.

Jeśli więc jeszcze tego nie robisz, to zacznij korzystać z QGIS. To łatwe, szczególnie że dostępne są świetne wtyczki, które generują przejrzyste i klarowne podkłady map. To propozycja nie tylko dla pracowników terenowych, lecz także dla stanowisk biurowych, które od czasu do czasu potrzebują patrzeć na las nie tylko przez pryzmat czarnego SILP-u.

KROK 1

Poproś operatora Leśnej Mapy Numerycznej w swoim nadleśnictwie o paczkę z aktualnymi warstwami pochodnymi. Operatorze – jak już zaktualizujesz LMN za poprzedni rok, roześlij wszystkim paczkę z danymi. Lepiej zrobić to raz i mieć z głowy, niż odpowiadać na kilkanaście próśb.

Paczkę z danymi przygotujesz za pomocą SILPweb. Ścieżka dostępu to: Mapa -> Wymiana danych -> Eksport -> Do warstw pochodnych. Tak przygotowany plik zapisz na komputerze.

W Stanowisku Leśniczego program QGIS znajdziesz w zakładkach startowych. Jeśli jesteś pracownikiem biurowym, poproś administratora o zainstalowanie najnowszej stabilnej wersji QGIS (linki do pobrania znajdziesz tutaj: <https://qgis.org/download/>).

Ostatnim elementem przygotowania środowiska do pracy jest ściągnięcie specjalnej wtyczki, która sprawi, że twój projekt będzie wyglądał profesjonalnie. Wtyczki znajdziesz na stronie:

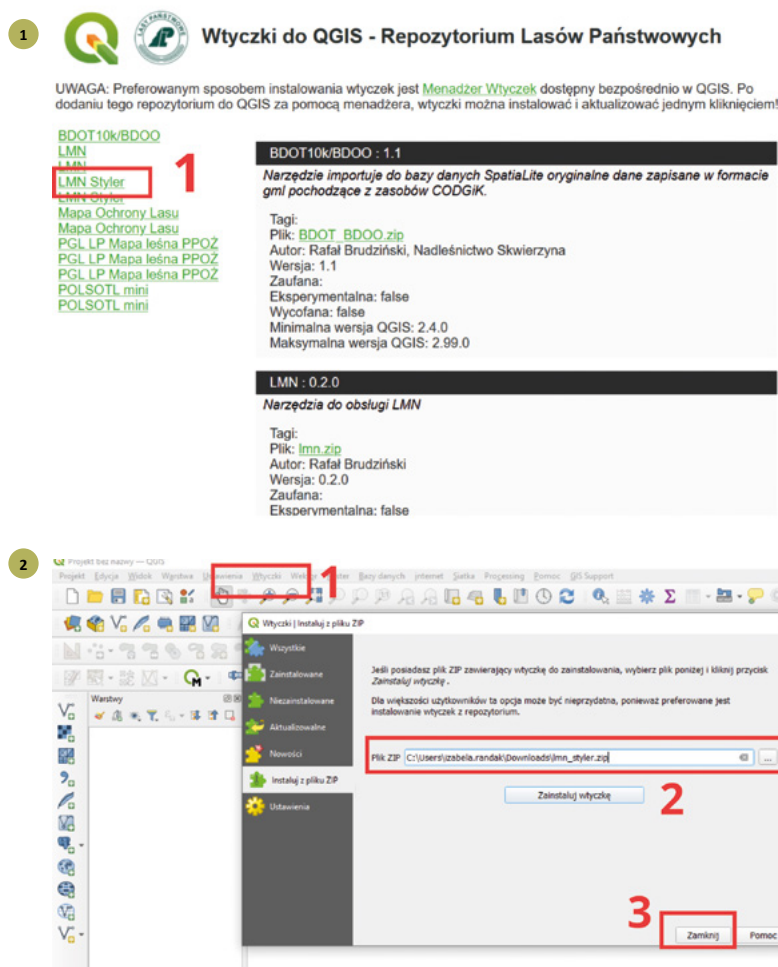
<https://www.zilp.lasy.gov.pl/> w zakładce Oprogramowanie -> Wtyczki do QGIS. Po wejściu na stronę kliknij link do repozytorium – pamiętaj, że dostępne jest jedynie z sieci WAN LP. Ściągnij wtyczkę o nazwie „LMN Styler” (1). Zapisz ściągnięty plik na dysku swojego komputera (ryc. 1).

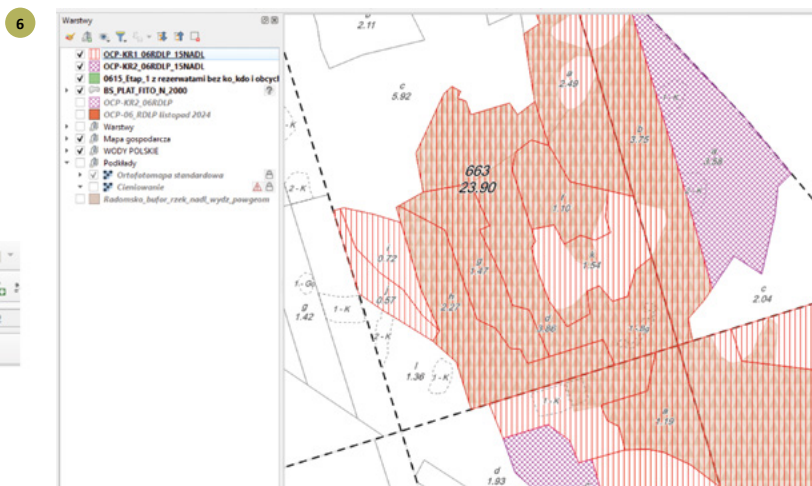
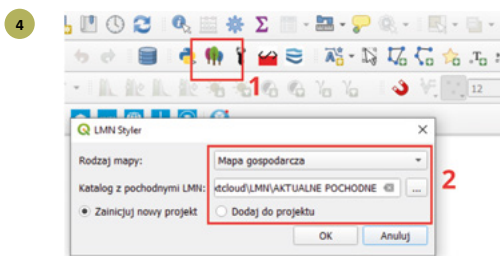
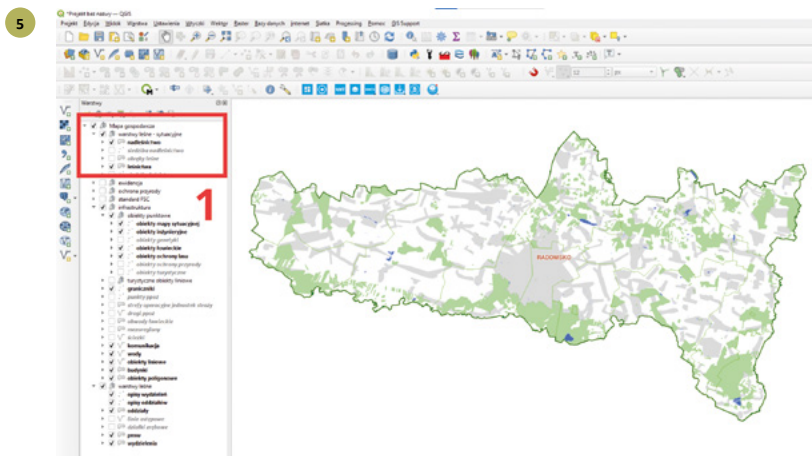
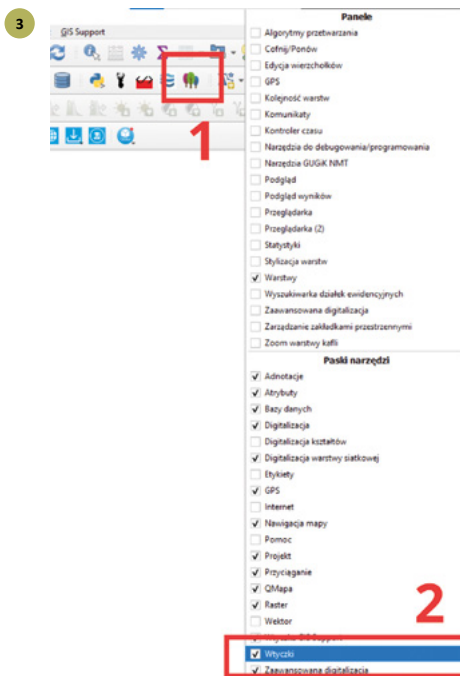
KROK 2

Włącz program QGIS. Otwórz nowy, czysty projekt. Z paska menu u góry programu wybierz Wtyczki (1), a następnie Zarządzanie wtyczkami. W oknie, które się pojawi, wybierz podpunkt Instaluj z pliku ZIP. Wskaż ścieżkę do miejsca na swoim dysku, gdzie wcześniej zapisałeś ściągnięty plik wtyczki Styler. Wybierz

przycisk Zainstaluj wtyczkę (2). Po poprawnie wykonanym poleceniu wyświetli się komunikat „Wtyczka zainstalowana pomyślnie”.

W tym samym miejscu znajdziesz wiele innych przydatnych wtyczek, które po tym, jak już oswoisz się z programem QGIS, warto eksplorować i stosować w codziennej pracy. Na YouTube znajdziesz mnóstwo tutoriali o tym, jak z nich korzystać. Wtyczki do QGIS tworzone są przez użytkowników głównie w języku Python. Najpierw generowany jest szkielet wtyczki, a potem dodaje się jej funkcje i interfejs. Gotowe wtyczki zwykle nie wymagają znajomości języka Python i może z nich korzystać każdy (ryc. 2).





KROK 3

Po zainstalowaniu wtyczki w głównym ekranie programu QGIS znajdziesz dodatkowy przycisk. To przycisk z ikonami trzech drzewek (1). Jeśli nie widzisz takiego przycisku, kliknij prawym przyciskiem myszy (PPM) w dowolnym miejscu paska narzędziowego i zaznacz punkt Wtyczki (**ryc. 3**).

KROK 4

Przyciśnij przycisk wtyczki Styler (1). Otworzy się okno z kilkoma prostymi funkcjami do wybrania i wypełnienia (2). W pierwszej kolejności wybierz, jaki rodzaj mapy ma zostać skomponowany. Możesz skorzystać z mapy gospodarczej, mapy drzewostanowej lub mapy siedliskowej. Warto przygotować sobie wszystkie trzy kompozycje i zapisać je na później. Nie ma też problemu, aby wszystkie trzy rodzaje mapy działały w jednym projekcie, ale może to wprowadzić nieco chaosu.

W drugim kroku wskaż lokalizację warstw pochodnych, które wcześniej dostałeś od operatora LMN lub przygotowałeś je sam (plik musi być

rozpakowany). Program będzie korzystał z tych warstw – zadбай o to, by były zlokalizowane w miejscu, z którego nie usuniesz ich przypadkowo (np. z folderu Pobrane). Ostatnim elementem przygotowania map jest wybranie, czy ma to być zupełnie nowy projekt czy dodatek do projektu, nad którym aktualnie pracujesz. Wybierz Zainicjuj nowy projekt i kliknij OK (**ryc. 4**).

KROK 5

Na ekranie zobaczysz zarys swojego nadleśnictwa. Po lewej stronie dostępne są wszystkie przygotowane warstwy (1), do których przypisane są właściwe style, sposoby wyświetlania oraz etykiety. Zbliżając się do lokalizacji, która cię interesuje, zobacz, jak zmienia się sposób wyświetlania mapy (**ryc. 5**).

KROK 6

Od tej pory możesz korzystać z map w dowolnym momencie, a dobrze przygotowana warstwa dodatkowa może wzbogacić twoją mapę o dodatkowe indywidualne dane, np. projektowane obszary cenne przyrodniczo.

Jeśli dostaniesz taką warstwę, możesz łatwo dodać ją do widoku swojej mapy. W prosty sposób zmienisz jej etykiety i indywidualnie dostosujesz sposób wyświetlania. To może być bardzo pomocne leśniczemu np. przy uruchamianiu pozycji planu lub planowaniu prac na przyszły rok.

Jeśli z sukcesem skorzystasz z opisywanej wtyczki, koniecznie zainteresuj się pozostałymi wtyczkami do QGIS. Jest ich kilka, np. przeciwpożarowa lub związana z ochroną lasu. Sposób ich instalowania jest bardzo podobny. Nie zapomnij na koniec zapisać swojego projektu (**ryc. 6**).

IZA RANDAK
izabela.randak@lodz.lasy.gov.pl

Nadleśnictwo Radomsko
administrator SILP
korespondent terenowy „Głosu Lasu”



Recepta na kryzys

28 czerwca 1924 r. oficjalnie powstało przedsiębiorstwo Polskie Lasy Państwowe. Stało się to szybko i w trybie nadzwyczajnym – premier Władysław Grabski skorzystał z przyznanych mu przez Sejm specjalnych uprawnień. Dokument miał swoje wady, był jednak początkiem drogi do zarządzania lasami w nowoczesny sposób.

W GRUDNIU UB. R. UROCZYŚCIE WRĘCZONO REPLIKĘ ROZPORZĄDZENIA O STATUCIE PRZEDSIĘBIORSTWA NA RĘCE MAŁGORZATY KIDAWY-BŁOŃSKIEJ. Marszałkini Senatu RP otrzymała także pamiątkowy ryngraf stulecia Lasów Państwowych. – Te rocznice pokazują, jak budowano odrodzone państwo polskie. Wiedzano, że muszą powstać silne instytucje państwowe, dzięki którym gospodarka będzie mogła się rozwijać. Do takich instytucji należą Lasy Państwowe, które wspaniale wpisują się w historię polskiej państwowości – mówiła podczas spotkania.

Podobne uroczystości z udziałem znanych polityków nie są może czymś zaskakującym, ale w tym przypadku wręczenie kopii historycznego dokumentu właśnie Małgorzacie Kidawie-Błońskiej miało szczególny wydźwięk. Marszałkini jest bowiem prawnuczką kluczowych dla powołania przedsiębiorstwa postaci: prezydenta Stanisława Wojciechowskiego oraz premiera Władysława Grabskiego.

RYZIKO NA WŁASNY KOSZT

W 1924 r. Władysław Grabski kończył 54 lata i miał prawo czuć się rozczarowany. Był dalekowzrocznym ekonomistą, więc jeszcze w czasie trwania I wojny światowej, kiedy Polska nie istniała, zdawał sobie sprawę, że potrzebne jej będą radykalne reformy finansowe. Przez ponad wiek kraj był podzielony na 3 części, co oznaczało tyleż systemów zarządzania, a jeśli chodzi o obowiązującą walutę – w obiegu było ich ok. 10, nie licząc lokalnie emitowanych bonów towarowych. Ale i tak wszystkie okazały się bezwartościowe, bo wkrótce po odzyskaniu niepodległości hiperinflacja galopowała tak szybko, że na przestrzeni roku ceny były w stanie wzrosnąć nawet 300-krotnie. Rozczarowanie Grabskiego wynikało zaś z faktu, że to wszystko



Jeszcze podczas I wojny światowej Władysław Grabski widział potrzebę radykalnych reform finansowych

WIKIPEDIA/ANATOLIUSZ MASŁOWSKI

przewidział, a nawet miał gotowy program naprawienia tej sytuacji. W skrajnie rozpolitykowanym kraju nikt jednak nie zamierzał słuchać eksperta.

Teraz było już tak źle, że młody kraj groził wybuchem. Dochodziło do strajków, a nawet starć z policją i wojskiem, przy czym siły mundurowe używały przeciwko tłumowi broni maszynowej z ostrą amunicją. Pod koniec 1923 r. w Krakowie śmierć poniosło w nich ok. 30 osób po

obu stronach barykady. I właśnie w tej skrajnie już kryzysowej sytuacji Grabski został wreszcie wysłuchany. W trybie pilnym powołano go na stanowisko premiera nowego rządu – wyjątkowego, bo pozaparlamentarnego, czyli jak ujmował to prof. Czesław Brzoza: „cieszącego się poparciem prezydenta RP i tolerowanego przez większość sejmową, ale takiego, za którego działalność nie brał odpowiedzialności żaden z klubów”. Innymi

słowy, Grabski dostał zielone światło, ale podejmował ryzyko na własny koszt. Szczęśliwie dla wszystkich, nie był człowiekiem, który liczy się z kosztami.

Osobą, która okazała mu całkowite zaufanie, był prezydent Stanisław Wojciechowski. Mieli ze sobą wiele wspólnego: obaj byli wielkimi społecznikami i pracę społeczną traktowali jako wartość nadrzędną w stosunku do polityki. Wojciechowski był pełnej krwi socjalistą, Grabski lokował się gdzieś po lewej stronie konserwatyźmu, co zupełnie nie przeszkadzało im współpracować jeszcze pod koniec XIX w. w Zjednoczeniu Robotniczym. Zdaje się, że panowie tam się poznali i chyba jeszcze z tamtych lat datowało się zaufanie prezydenta do nieco młodszego kolegi. Jakkolwiek było, wybór okazał się najlepszym z możliwych. Już expose premiera zyskało aplauz u posłów wszystkich opcji poza najbardziej skrajnymi. Mało tego, rząd ten nie tylko otrzymał specjalne uprawnienia do natychmiastowego wdrażania swoich decyzji mocą dekretów, ale wręcz z własnej inicjatywy sejm zwiększył te uprawnienia do wyższego poziomu, niż Grabski się domagał. Jedyną osobą spoza rządu, która miała na nie wpływ, był prezydent Wojciechowski – dalsze sukcesy można więc uznać za ich wspólne dzieło.

Nie trzeba było na nie czekać długo. Pierwszym z nich było to, że „rzeczywiście na pewien czas ustały wszelkie walki polityczne”, jak oceniał socjolog Kazimierz Korab. Drugim, najważniejszym, okazało się radykalne zahamowanie inflacji, czego namacalnym symbolem stało się wprowadzenie do obiegu jednolitej waluty – polskiego złotego. Kolejnym – wspólne złożenie podpisów pod rozporządzeniem o statusie przedsiębiorstwa Polskie Lasy Państwowe.

To ostatnie bywa dziś pomijane w oficjalnych opracowaniach historycznych, ale niesłusznie. Zarówno Grabski, jak i całe państwo gwałtownie potrzebowało gotówki, a to właśnie Lasy Państwowe miały dostarczać 1/3 dochodów ze wszystkich przedsiębiorstw państwowych.

AWANTURY O STATUT

Leśnicy nie byli początkowo zadowoleni z dokumentu. Można nawet śmiało powiedzieć, że byli bardzo niezadowoleni. Na łamach periodyku Związku Zawodowego Leśników – „Lasu Polskiego” – wybuchła w poł. 1924 r. istna burza, która wypełniła sporą część podwójnego numeru pisma.

„Statut ten nie czyni zadość istotnym potrzebom lasów państwowych i jest wybitnie skierowany przeciwko pracownikom” – pisał prezes Józef Zagórski, wyrażając powszechną opinię członków związku. Zastrzeżeń wysuwano wiele, ale najważniejsze z nich dotyczyły scentralizowanego zarządzania lasami państwowymi, potraktowania nowej firmy w kategoriach czysto przemysłowych, a także zmiany statusu leśników w sposób – zdaniem autorów – ułatwiający ich zwolnienie, a także niezabezpieczający odpowiednio ich świadczeń. „Zmiana ze stosunku publiczno-prawnego do prywatno-prawnego – pozbawia praw i nie daje gwarancji zatrudnienia” – pisał dalej Zagórski. Szczególnie niepokój w praktycznie każdej z tych kwestii wywołała opinia ministra rolnictwa, że zatrudniani będą w leśnictwie ludzie o wybitnych kwalifikacjach, ale... handlowych.

Choć związek był organem dość nowym i nawet członkowie przyznawali, że „jeszcze nie wszedł na właściwe tory i daleko mu do pełnej organizacji”, to zrzeszeni wykazali w tym przypadku wyjątkową energię. Z pewnością również dlatego, że czuli poparcie całego środowiska leśnego, zagrożonego zwolnieniami. Nie można lekceważyć także obaw, że polityka państwa stanie się w tej kwestii nie mniej rabunkowa, niż ta zaborcza. Jakkolwiek były intencje, leśne delegacje natychmiast ruszyły do marszałków Sejmu oraz Senatu, doszło również do spotkania z ministrem rolnictwa, ale przede wszystkim – z premierem Grabskim. Jeśli wierzyć zamieszczonym w „Lesie Polskim” relacjom z tych spotkań, trzy pierwsze nie wniosły w zasadzie nic, jeśli



Jan Miklaszewski nazywany „Piłsudskim polskich lasów”

ARCH.LP

zaś chodzi o premiera, to był zaskoczony. „Pan premier wyraził zdziwienie, pewien był bowiem, że projekt statutu, który został wniesiony przez Radę Ministrów oraz przez Ministra Rolnictwa, lecz był opracowywany przez Dyrektora Departamentu Leśnictwa p. Miklaszewskiego, nie powinien spotkać się z opozycją leśników” – zanotowano.

„Następnie Pan Premier zapewnił delegację, że statut podpisany został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej już w sobotę 28 b.m., czyli przed odebraniem telegramu Zjazdu. Wobec czego pan premier nie może wstrzymać ogłoszenia w >Monitorze< zatwierdzonego statutu (...) W dłuższej dyskusji co do meritum zamierzonej reformy w organizacji lasów państwowych, Pan Premier wyraził się, że ma obawę, czy reforma nie odbije



Podpisy pod rozporządzeniem złożyli W. Grabski i S. Wojciechowski, pradiadkowie M. Kidawy-Błońskiej, marszałkini Senatu

ARCH.LP

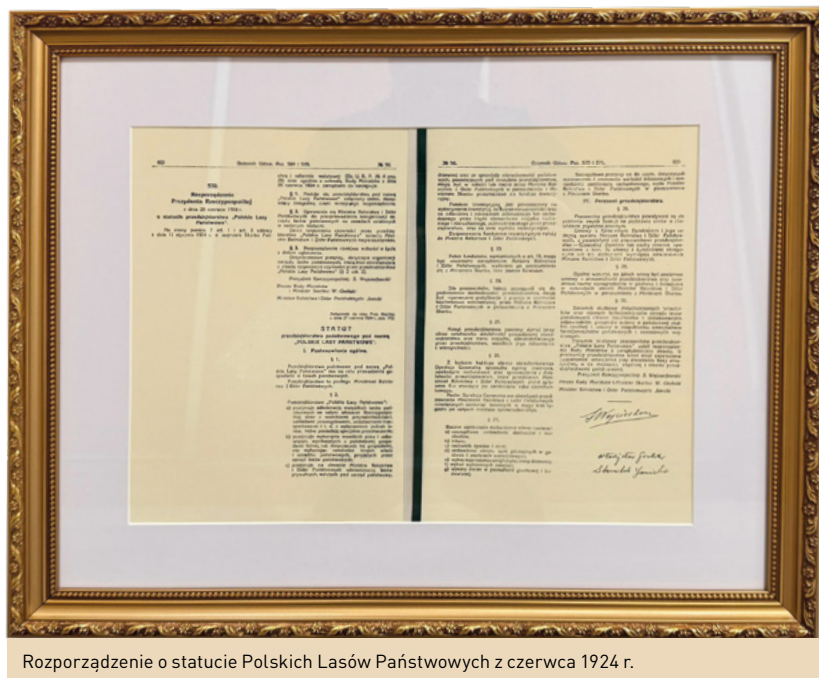
się ujemnie w skali dokonywanych za-lesień i w ogóle hodowli lasu. Następnie wypowiedział się kategorycznie, że rząd wprowadzając reformę, nie ma zamiaru krzywdzić funkcjonariuszy, zatrudnionych w lasach państwowych i wreszcie zakończył konferencję zdaniem, że z uwagą będzie oczekiwał dalszej realizacji zamierzonej reformy” – kończono relację.

Nie wiadomo, czy Grabski uważnie czytał statut, czy też ograniczył się do jego zatwierdzenia, mógł jednak rzeczywiście czuć się zaskoczony oporem leśników. Jeden z jego głównych twórców, Jan Miklaszewski, bywał nazywany „Piłsudskim polskich lasów”. Zresztą nieprzypadkowo: był członkiem konspiracyjnej PPS dowodzonej właśnie przez Piłsudskiego, zaś samego przyszłego Marszałka Miklaszewski niejednokrotnie przemycił przez zieloną granicę z Austrią. Ale jego pozycja nie wynikała z dobrych znajomości. Kończył Instytut Leśny w Petersburgu, zarządzał lasami Ordynacji Zamojskiej, był szefem Sekcji Leśnej w resorcie rolnictwa Rady Regencyjnej, wreszcie – już po odzyskaniu niepodległości – Dyrektorem Departamentu Leśnego. Znał doskonale zarówno lasy, jak i środowiska leśne – jak mało kto rozumiał ich potrzeby i oczekiwania.

Możliwe jednak, że ostateczny kształt dokumentu ze wszystkimi szczegółami ustalono już poza nim. Nie był on w każdym razie opiniowany i poddany pod odpowiednią dyskusję. Potraktowany został przez rząd jako jeden z tych dokumentów strategicznych, które uchwalono na mocy specjalnych uprawnień przyznanych przez Prezydenta i Sejm premierowi Grabskiemu. „Zasadnicze kwestie były już zdecydowane” – przyznawał prezes Zagórski po nieudanej próbie interwencji w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

KOMPROMIS DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ

Statut przedsiębiorstwa Polskie Lasy Państwowe uchwalono więc w pośpiechu, bo sprawa była pilna. Nie ma się co oszukiwać – głównie z powodów finansowych, ale także ochrony lasów. I to zarówno przed samym państwem, które w 1918 r. nie odzyskało wszak pełnej niepodległości i jeszcze przez ponad dwa lata targały nim dwie wojny oraz kilka powstań (a do wojny zawsze potrzeba było drewna), jak i przed społeczeństwem, z tych samych zresztą powodów – nim też targały wojny oraz powstania, a skrajne zubożenie sprawiło, że kłusownictwo rozwinęło się



Rozporządzenie o statucie Polskich Lasów Państwowych z czerwca 1924 r.

ORWLP W BEDONIU

do rozmiarów kataklizmu. „Ratując się, m.in. wycinano i sprzedawano lasy. Narastała liczba kradzieży drewna i kłusownictwa, zaostrzały się stosunki między ludnością wiejską a służbami leśnymi. Lasy zawsze były skarbnicą dóbr i pożytków, źródłem dochodów finansowych. Wielokrotnie sięgano do ich zasobów, niekiedy nadmiernie, ze szkodą dla przyrody” – pisał Jarosław Krawczyk.

Jakiegokolwiek były motywy, pośpiech był zrozumiały, a błędy – nie do uniknięcia, co zresztą przyznał sam Grabski. „Co zaś tyczy się statutu, to ten według zdania Pana Ministra nie mógł być przeciążony szczegółami wykonawczymi i tylko w ogólnych zarysach ujmuje całokształt przyszłej organizacji w lasach państwowych” – relacjonował „Las Polski”. Uzbrojeni w taką opinię członkowie zarządu Związku Leśników rozpoczęli szeroką akcję mającą na celu dopracowanie tych właśnie „szczegółów wykonawczych”. Były spotkania z politykami, wypowiedzi w Sejmie, cała akcja medialna... i okazało się to wszystko nadzwyczaj skuteczne. W grudniu, niespełna pół roku później, Stanisław Wojciechowski wydał kolejne rozporządzenie o organizacji administracji lasów państwowych, formalnie uchylające postanowienia z czerwca. I był to z pewnością krok naprzód – ze zwykłego, niczym w zasadzie nie różniącego się od innych segmentów gospodarki państwowej, zarządzanie lasami stało się wyraźnie wyodrębnioną jej gałęzią.

Zdawano sobie sprawę, że i to rozwiązanie nie jest doskonałe, a jego krytykiem

był choćby Adam Loret. „Organizacja ta nie została w następnych latach wprowadzona z życie i lasy państwowe nadal były administrowane w różnoraki sposób (...) W bezpośredniej łączności z brakiem jednolitej organizacji pozostawał zupełny brak organizacji produkcji” – pisał z nutą rozgoryczenia. Ale też nieskromnie, bo jego zdaniem sytuacja zaczęła się wyraźniej zmieniać dopiero na jesieni 1926 r. wraz powstaniem instytucji Nadzwyczajnego Delegata ds. Administracji Lasów Państwowych. Delegatem został on sam. Miał i nie miał racji jednocześnie. Oba dokumenty z 1924 r. powstawały w czasach ostrego kryzysu, w trybie bardzo pilnym i z konieczności odbijała się na nich sytuacja całej gospodarki młodego państwa; przy czym drugi z nich wyraźnie wskazuje, że rząd był skłonny słuchać leśników i przychylić się do ich opinii. Pełny kompromis wymagał po prostu czasu. Za duży sukces leśników po wydaniu rozporządzenia z 28 czerwca 1924 r. można z pewnością uznać takie opinie, wydane oficjalnie przez ministerstwo: „Lasy państwowe stanowią majątek narodowy, którego eksploatacja może się odbywać jedynie przy uwzględnieniu interesu publicznego, nierozzerwalnie związanego z istnieniem lasu jako dobra także dla przyszłych pokoleń”.

Od tego momentu starano się działać w takim właśnie duchu. Także dziś.

WOJCIECH LADA

Tata na pełen etat

Mężczyzna przejmujący opiekę nad dzieckiem powoli przestaje dziwić. W 2024 r. ponad dwukrotnie więcej panów zdecydowało się na urlop rodzicielski niż jeszcze rok wcześniej. Wśród nich są także leśnicy. To dla nich okazja, by wejść w relację z dzieckiem. – Mogą opiekować się nim inaczej niż mama. I to też jest OK – wskazują eksperci.



– Trzeba wstać, zrobić dziecku śniadanie, trochę się pobawić. Jak jest pogoda, to najlepiej pójść na spacer. Ten punkt dnia podoba mi się najbardziej. Mieszkam na wsi, więc mam gdzie pójść z wózkiem. A moja córka Natalia, przynajmniej na początku, lubiła w nim jeździć – opowiada Dariusz Dziektarz, specjalista Służby Leśnej w Zespole ds. Komunikacji Społecznej RDLP w Krakowie. Jest (jak wynika z danych ZUS) jednym z 900 ojców, którzy w 2024 r. byli na urlopie wychowawczym. – Urlop z dzieckiem – zwłaszcza tym małym, które ma w ciągu dnia jedną lub dwie drzemki – to kwestia wypracowania rutyny. Po pewnym czasie można jednak do niej przywyknąć. To w sumie trochę tak jak pójście do pracy, tylko bez wychodzenia do pracy. Poza tym ktoś w końcu musi to robić: albo mama, albo tata – mówi Dariusz Dziektarz.

Jego córka niedawno skończyła trzy lata. W pierwszych miesiącach była pod opieką mamy. – Żona prowadzi własną działalność gospodarczą. Nie była na typowym urlopie macierzyńskim. Z kolei ja dojeżdżałem do pracy. Nie zawsze udawało mi się wrócić na czas do domu, by przejąć opiekę nad dzieckiem. Nasze harmonogramy zaczęły się rozjeżdżać. Było to dość uciążliwe. Wtedy pomyślałem: dlaczego ja nie miałbym wziąć urlopu? Zdecydowałem się i nie żałuję – podkreśla tata trzylatki.

NAJDŁUŻSZY URLOP W GŁUSZY

Choć powrót do pracy i oddanie dziecka pod opiekę żłobka czy opiekunki to trudna decyzja, nie wszyscy rozważają wzięcie urlopu wychowawczego. Na to rozwiązanie decydują się rodzice, którzy

z różnych względów nie chcą lub nie mogą oddać malucha pod opiekę innej osoby czy instytucji. Urlop wychowawczy (łącznie 36 tygodni na opiekę nad dzieckiem do 6. roku życia) jest bezpłatny, więc trzeba liczyć się z mniejszym budżetem domowym. Jedynie rodziny o najniższych dochodach mogą otrzymać niewielki zasiłek wychowawczy (obecnie to 400 zł).

Urlop wychowawczy to opcja dla rodziców, którzy wykorzystali już płatne urlopy na sprawowanie opieki nad dzieckiem po jego urodzeniu. W pierwszej kolejności rodzice mają do dyspozycji urlop macierzyński, a następnie rodzicielski. Wbrew powszechnemu przekonaniu urlop macierzyński trwa nie rok, a 20 tygodni (dla jednego dziecka) i jest w 100 proc. płatny (81,5 proc. jeśli pracownik złoży wniosek o urlop macierzyński i rodzicielski w pełnym wymiarze). Ojciec dziecka może wykorzystać z tej puli 6 tygodni. Wtedy mówimy o urlopie tacierzyńskim, choć to nazwa nieformalna. W kodeksie pracy ten urlop, nawet jeśli bierze go tata, nazywany jest macierzyńskim.

Po upływie 20 tygodni macierzyńskiego system przewiduje dla rodziców urlop rodzicielski. W 2023 r. został on wydłużony – dziś wynosi 41 tygodni dla jednego dziecka. Każdy z rodziców może się na niego zdecydować. 9 tygodni jest nietransferowanych, nie można ich przekazać ojcu lub matce. W okresie urlopu rodzicielskiego rodzic otrzymuje 70 proc. wynagrodzenia.

Jednym z najchętniej wykorzystywanych przez ojców urlopów jest urlop ojcowski. To dodatkowe 14 dni pełnopłatnego urlopu, które można wykorzystać do czasu ukończenia przez dziecko 1. roku życia.

Taki urlop ma za sobą Marcin Scelina, leśniczy Leśnictwa Roztoki (RDLP w Krośnie), tata 15-letniej Anny, 13-letniej Basi i rocznej Hani. – Dobrze, że przed domem mam zasadzony cis, przynajmniej jest jakiś mężczyzna – żartuje leśniczy. W czerwcu ub.r. zdecydował się na urlop ojcowski. – Od razu wzięłem też zaległe dni. Razem wyszło ponad 30 dni urlopu, najdłuższego w moim życiu. To był czas na delectowanie się życiem, odpoczynkiem, aktywności z dziećmi. Mieszkamy w pięknym miejscu, leśniczówka jest w zupełnej głuszy. Chodziliśmy na spacer po pięknej Rabskiej Dolinie. Nie mamy zasięgu, więc nikt do mnie nie dzwonił, nie było zapytań od dziennikarzy – opowiada Marcin Scelina, który we współpracy z Kazimierzem Nóżką prowadzi popularny facebookowy fanpage Nadleśnictwa Baligród. Leśnicy pokazują tam m.in. różne oblicza bieszczadzkich lasów, zamieszczają zdjęcia i filmy z niedźwiedziami, wilkami, a nawet żbikami zarejestrowanymi przez fotopułapki.

„WTYK” WŚRÓD PIERWSZYCH SŁÓW

Dariusz Dziektarz podkreśla, że bycie z małym dzieckiem na co dzień to szansa, by nie przegapić tego, jak się rozwija. – Małe dziecko zmienia się stosunkowo szybko, nawet z dnia na dzień. W ciągu dwóch tygodni może zrobić duży skok rozwojowy albo wejść w bunt dwulatka. Jak się codziennie pracuje i tylko zawozi dziecko do żłobka i je odbiera, to ma się z nim tylko chwilę czasu po południu. Potem jest kolacja, spanie i tak w kółko – opowiada. Był świadkiem pierwszych słów wypowiedzianych przez córkę. Jednym z nich był „wtyk”.

– Akurat była jesień, kiedy córka zaczęła mówić. Wtedy wtyki i biedronki cisną się do domu. Szybko się nauczyła, że ten robał, którego tak łatwo zauważyć, to wtyk – mówi Dariusz Dziektarz i dodaje, że córka jest zainteresowana przyrodą. – Chodzę z aparatem. Jak mijamy coś ciekawego, to się zatrzymujemy. Robię zdjęcia, córka też próbowała robić zdjęcia. Od samego początku podłapała zainteresowanie przyrodą.

Geny trudno oszukać. Dariusz Dziektarz nie tylko sam pasjonuje się przyrodą, ale i zaraża swoją pasją innych. Popularność zdobył na Twitterze (dziś X). Z internautami dzieli się ciekawostkami przyrodniczymi, informuje o nowych

odkryciach naukowców. Pokazuje florę i faunę z tej mniej oczywistej strony. Będąc na urlopie wychowawczym napisał i wydał książkę „Rozejrzyj się! Fascynujący świat polskiej przyrody”, a także rozpoczął współpracę z youtube’owym Kanałem Zero, gdzie prowadzi autorski program „Gatunek Zero”. – Urlop wychowawczy to rutyna, o której mówiłem, ale i nowe możliwości. Część czasu można przeznaczyć na swoje hobby, zainteresowania. Książkę napisałem podczas drzemek córki i wieczorami. Filmy dla Kanału Zero pewnie by nie powstały, gdybym normalnie pracował – przyznaje.

ZALETY UNIJNEJ DYREKTYWY

Wciąż z urlopów poświęconych opiece nad dziećmi najczęściej korzystają mamy (nadal to kobiety zarabiają mniej, więc przy przejściu mężczyzny na urlop utrata 30 proc. jego wynagrodzenia może poważnie uszczuplić domowy budżet). Jednak dane pokazują, że rośnie odsetek mężczyzn angażujących się w ten sposób w wychowanie dzieci. Jak informuje rzecznik ZUS Wojciech Dąbrówka, zasiłek macierzyński w 2024 r. pobrało 191,9 tys. ojców: z tytułu urlopu ojcowskiego 162,3 tys., a z tytułu urlopu rodzicielskiego 41,9 tys. To duży wzrost w porównaniu z 2023 r., kiedy to z urlopu rodzicielskiego skorzystało zaledwie 19 tys. panów.

Zmianę zawdzięczamy włączeniu do polskiego prawa dyrektywy Unii Europejskiej *work-life balance* (z ang. równowaga pomiędzy życiem zawodowym i prywatnym). – Dzięki zaimplementowaniu tej dyrektywy urlop rodzicielski

został wydłużony z 32 do 41 tygodni, przy czym zarówno mama, jak i tata mają własną pulę 9 tygodni, której nie mogą przekazać drugiemu rodzicowi. Niewykorzystana pula przepada. Rodzice mają też większą elastyczność w dzieleniu się urlopem rodzicielskim. Można go podzielić na pięć części – mówi Sylwia Ziemacka z Fundacji Share the Care, która promuje partnerski model rodziny i zabiegała o szybkie zaimplementowanie unijnej dyrektywy. – Liczba ojców korzystających z urlopu rodzicielskiego wzrosła między 2023 a 2024 rokiem z 7 do 17 proc. Ktoś może powiedzieć, że to ciągle mało. My w Fundacji staramy się zawsze widzieć szklankę do połowy pełną. Potrzeba czasu, żeby zwiększyć odsetek mężczyzn korzystających z urlopu rodzicielskiego. Dopiero po ośmiu latach wykorzystanie pełnopłatnego dwutygodniowego urlopu ojcowskiego przekroczyło 50 proc. By ojcowie szerzej korzystali ze swoich praw, potrzebna jest edukacja – nie tylko samych ojców, ale i przedsiębiorców. Z badań Polskiego Instytutu Ekonomicznego wynika, że ponad 60 proc. panów spodziewałoby się negatywnej reakcji pracodawcy, gdyby chcieli skorzystać z urlopu na opiekę nad dzieckiem – wskazuje Sylwia Ziemacka.

Jak wyglądają dane dot. Lasów Państwowych? W minionym roku wśród pracowników LP tylko dwóch zdecydowało się na urlop tacierzyński. Urlop rodzicielski wzięło 55 mężczyzn. Z urlopu ojcowskiego skorzystało 679 pracowników. Z kolei na urlopie wychowawczym w 2023 i 2024 roku przebywało sześciu

panów (wszystkie dane pochodzą z systemu Business Objects).

Sylwia Ziemacka podkreśla, że o ile w poprzednich dekadach ojcowie widzieli swoją rolę przede wszystkim w zapewnieniu bytu ekonomicznego rodzinie, to dziś, według badań, zależy im na tym, by dbać o bezpieczeństwo emocjonalne. – Nie chodzi mi o to, by oceniać naszych ojców czy dziadków. Żyliśmy w innej rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Ona się zmieniła, więc zmieniają się także ojcowie. Coraz więcej z nich chce odgrywać ważną rolę w życiu swoich dzieci, budować z nimi trwałe więzi. Na to po prostu trzeba mieć czas.

SZKOŁA OJCOSTWA

O tym, że współcześni ojcowie nie tylko starają się wygospodarować czas dla dzieci, ale są coraz bardziej zaangażowani w to, by spędzić go z nimi w wartościowy sposób, jest przekonany dr Dariusz Cupiał, twórca społeczności Tato.Net. Od 20 lat Tato.Net organizuje dla ojców kongresy, warsztaty – zarówno na żywo, jak i on-line. To także forum wymiany ojcowskich doświadczeń, ponad 80 „Ojcowskich Klubów” w całej Polsce oraz inicjatyw, w ramach których można przeżyć przygodę ze swoim dzieckiem.

– Coraz większe zaangażowanie ojców w wychowanie to nie tylko subiektywna opinia, ale fakty potwierdzone badaniami. Przez lata o ojcostwie mówiło się mało albo wcale. A jeżeli już, to w negatywnym kontekście. Badania pokazywały dramatycznie niskie zaangażowanie mężczyzn w życie dzieci. Na podstawie wieloletnich badań w Anglii wyszła nawet książka pod tytułem „Siedmiominutowy tata”. Siedmiominutowy, ponieważ zgodnie z badaniami statystyczny ojciec poświęcał swojemu dziecku 7 min dziennie. Niekoniecznie był tym tzw. złym ojcem. Pracował, troszczył się o rodzinę, ale na wchodzenie w relację z dzieckiem przeznaczał 7 min – mówi dr Dariusz Cupiał.

Podkreśla, że z raportów, które Tato.Net publikuje od pięciu lat wynika, że dziś statystyczny tata ma dla dziecka 2 godz. dziennie. – Czy to dużo, czy mało? Można o tym dyskutować. Ważne, że zmiana idzie w kierunku, który jest dla dzieci dobry. Pozytywne jest to, że pojawiają się zmiany legislacyjne umożliwiające łączenie pracy z opieką nad dzieckiem, bo ono potrzebuje obojga rodziców – także w tym





Różnorodność siłą lasu – naszą też!

Od wielu lat zastępujemy monokultury sosnowe lasami mieszanymi, co pozytywnie wpływa na utrzymanie różnorodności biologicznej. Nie inaczej jest w naszej pracy – zróżnicowane zespoły skuteczniej stawiają czoła wyzwaniom. Różnorodność wieku, ptci, doświadczeń i kompetencji wzmacnia naszą organizację, pomagając lepiej rozumieć potrzeby społeczne i efektywniej działać na rzecz lasów i leśnictwa.

W tym miesiącu zachęcamy do refleksji nad tym, w jaki sposób możemy czerpać z tej różnorodności w codziennej pracy. Niech różne głosy i doświadczenia tworzą w Lasach Państwowych silny, stabilny ekosystem – tak jak w naturze!

pierwszym okresie rozwoju. A mężczyzna musi mieć szansę na to, by wejść w relacje ze swoim potomstwem – wskazuje dr Cupiał.

Świat pędzi, jesteśmy stale aktywni, przebudzowani. Mamy mniej czasu na refleksję, zatrzymanie się, zadanie sobie ważnych pytań. – Społeczność Tato.Net to dla zabieganych ojców pewnego rodzaju ściągawka – miejsce, w którym mogą szukać inspiracji i narzędzi pomocnych w budowaniu relacji z dziećmi. Nie każdy

wie, jak spędzać czas z dziećmi. Nie każde dziecko zainteresuje się wyprawami do lasu czy będzie podzielać pasję rodzica. Dlatego warto szukać wiedzy o tym, jak odkryć talent dziecka, jak zbudować wspólne hobby, jak edukować dziecko. W końcu kompetencje naszego dziecka, jego przygotowanie do zawodu w przyszłości, nie zależą tylko od szkoły – podkreśla twórca społeczności Tato.Net.

Wśród ojców korzystających z inicjatyw Tato.Net są zarówno ci, którzy dopiero czekają na narodziny dziecka, jak i ojcowie małych dzieci, nastolatków czy panowie, których dzieci są już dorosłe. – Na jednym z naszych wydarzeń poznałem mężczyznę, który mówił o sobie: „Nie byłem dobrym ojcem”. Jego dzieci były już dorosłe. Dołączył do „Ojcowskiego Klubu”, bo chciał się dowiedzieć, jak być dobrym dziadkiem, zbudować relację z wnukami i dorosłymi już dziećmi. Nigdy nie jest za późno, by być lepszym ojcem – podkreśla dr Dariusz Cupiał.

WŁASNY POLIGON

Tata przejmujący opiekę nad dzieckiem nie tylko jest widziany coraz częściej. Powoli przestaje dziwić. – Decydując się na urlop wychowawczy, spodziewałem się chyba jakiegoś zdziwienia, pytań, dociekań. Prawdę mówiąc, nic takiego się nie wydarzyło. Moja decyzja została przyjęta przez bliskich i znajomych zupełnie normalnie, więc chyba nie jest aż tak źle z tym stereotypowym postrzeganiem mężczyzn – opowiada Dariusz Dziektarz.

Sylwia Ziemacka z Fundacji Share the Care podkreśla, że czas, w którym tata przejmuje ster w opiece nad dzieckiem, jest bardzo ważny. – Dopóki mama będzie w domu, to tata będzie od pomagania, bo w końcu mama była z dzieckiem wcześniej, dokładnie wie, co ono lubi. Ojciec potrzebuje własnej przestrzeni, poligonu doświadczalnego, by pewne rzeczy sobie poukładać. Może opiekować się dzieckiem inaczej niż mama. I to też jest OK – mówi Sylwia Ziemacka.

Leśniczy Marcin Scelina zachęca, by panowie wykorzystywali możliwości, jakie dają przepisy i decydowali się na urlopy przeznaczone na opiekę nad dziećmi. – Praca nie ucieknie – przypomina.

LEŚNICZOWIE:

Tomasz Borowik – leśniczy leśnictwa Jelonka (Nadl. Bielski, RDLP w Białymstoku), **Jan Burakiewicz** – leśniczy leśnictwa Diabla Góra (Nadl. Borki, RDLP w Białymstoku), **Wioleta Brytan** – leśniczy leśnictwa Czerwonka (Nadl. Etk, RDLP w Białymstoku), **Michał Pieczyński** – leśniczy leśnictwa Kalinowo (Nadl. Etk, RDLP w Białymstoku), **Piotr Małż** – leśniczy leśnictwa Baranowo (Nadl. Maskulińskie, RDLP w Białymstoku), **Marcin Fura** – leśniczy leśnictwa Czaplą (Nadl. Maskulińskie, RDLP w Białymstoku), **Przemysław Adamus** – leśniczy leśnictwa Snopki (Nadl. Pisz, RDLP w Białymstoku), **Krystian Tomaszewski** – leśniczy leśnictwa Rybitwy (Nadl. Pisz, RDLP w Białymstoku), **Krzysztof Gabiec** – leśniczy leśnictwa Radunin (Nadl. Waliły, RDLP w Białymstoku), **Karol Opatowicz** – leśniczy leśnictwa Krywatd (Nadl. Brynek, RDLP w Katowicach), **Karol Baran** – p.o. leśniczy leśnictwa Jezioro (Nadl. Herby, RDLP w Katowicach), **Tomasz Stryjewski** – p.o. leśniczy leśnictwa Lubockie (Nadl. Herby, RDLP w Katowicach), **Paweł Rau** – leśniczy leśnictwa Kuleje (Nadl. Herby, RDLP w Katowicach), **Dominik Chtąd** – p.o. leśniczy leśnictwa Herby (Nadl. Herby, RDLP w Katowicach), **Kacper Janik** – p.o. leśniczy leśnictwa Boronów (Nadl. Koszęcin, RDLP w Katowicach), **Kamil Tokarz** – p.o. leśniczy leśnictwa Koszowice (Nadl. Lubliniec, RDLP w Katowicach), **Łukasz Piech** – leśniczy OHZ LP Gajdowe (Nadl. Rudziniec, RDLP w Katowicach), **Michał Kawik** – leśniczy leśnictwa Równica (Nadl. Ustroń, RDLP w Katowicach), **Adam Mojeścik** – leśniczy leśnictwa Górki (Nadl. Ustroń, RDLP w Katowicach), **Elżbieta Niedzielska** – leśniczy leśnictwa Dębowiec (Nadl. Ustroń, RDLP w Katowicach), **Mariusz Domagała** – leśniczy leśnictwa Dubie (Nadl. Krzeszowice, RDLP w Krakowie), **Patryk Ogarek** – leśniczy leśnictwa Białka (Nadl. Krzeszowice, RDLP w Krakowie),

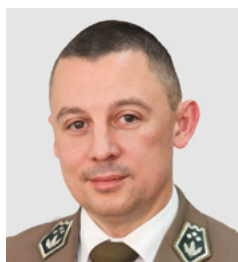
Michał Kuciński – leśniczy leśnictwa Bór (Nadl. Nowy Targ, RDLP w Krakowie), **Kamil Stachoń** – leśniczy leśnictwa Przysietnica (Nadl. Stary Sącz, RDLP w Krakowie), **Maciej Gawet** – leśniczy leśnictwa Wysoka (Nadl. Głogów Małopolski, RDLP w Krośnie), **Krzysztof Piętko** – leśniczy leśnictwa Krzeczkowa (Nadl. Krasieczyn, RDLP w Krośnie), **Andrzej Kudła** – leśniczy leśnictwa Hermanowa (Nadl. Strzyżów, RDLP w Krośnie), **Aleksander Tomala** – leśniczy leśnictwa Drzewce (Nadl. Gostynin, RDLP w Łodzi), **Piotr Suś** – leśniczy leśnictwa Glinki (Nadl. Nidzica, RDLP w Olsztynie), **Piotr Latos** – leśniczy leśnictwa Bornice (Nadl. Susz, RDLP w Olsztynie), **Robert Samek** – leśniczy leśnictwa Biały Zdrój (Nadl. Kalisz Pomorski, RDLP w Pile), **Igor Domeser** – leśniczy leśnictwa Cisze (Nadl. Sarbia, RDLP w Pile), **Michał Milkowski** – leśniczy szkółki (Nadl. Włoszakowice, RDLP w Poznaniu), **Mirostław Jaworski** – leśniczy leśnictwa Paprocice (Nadl. Łagów, RDLP w Radomiu), **Hubert Karasiński** – leśniczy leśnictwa Planta (Nadl. Łagów, RDLP w Radomiu), **Piotr Pawlik** – leśniczy leśnictwa Ortowiny (Nadl. Łagów, RDLP w Radomiu), **Andrzej Borowiec** – leśniczy leśnictwa Krynki (Nadl. Ostrowiec Świętokrzyski, RDLP w Radomiu), **Adrian Kusz** – leśniczy leśnictwa Wąkop (Nadl. Jamy, RDLP w Toruniu), **Paweł Łamek** – leśniczy leśnictwa Ugoszcz (Nadl. Skrwilno, RDLP w Toruniu), **Michał Bała** – leśniczy leśnictwa Wilczków (Nadl. Miękinia, RDLP we Wrocławiu), **Dawid Jankun** – leśniczy leśnictwa Wilkocin (Nadl. Przemków, RDLP we Wrocławiu), **Mateusz Kruszakin** – leśniczy leśnictwa Szklarki (Nadl. Przemków, RDLP we Wrocławiu), **Paweł Czajkowski** – leśniczy leśnictwa Dębówek (Nadl. Ruszów, RDLP we Wrocławiu), **Grzegorz Romanowicz** – leśniczy leśnictwa Orzeszków (Nadl. Wołów, RDLP we Wrocławiu).



Agnieszka Maria Fiedorczyk
NACZELNIK WYDZIAŁU ADMINISTRACJI (RDLP W BIAŁYMSTOKU)
 Absolwentka Politechniki Białostockiej, studiów podypl. na WL UR w Krakowie, UP w Poznaniu, Uniwersytecie w Białymstoku oraz PB. Pracę zawodową rozpoczęła jako naczelnik w RDOŚ w Białymstoku, od 2014 r. pracowała w Nadl. Dojlidy. W pracy stawia na profesjonalizm, współpracę oraz szybkie rozwiązywanie problemów. Za najważniejsze na nowym stanowisku uznaje zaangażowanie i rzetelność. Pasjonuje się podróżami, teatrem, harcerstwem. Czas wolny spędza na spacerach, zwiedzaniu oraz czytaniu.



Kamil Myrcik
NADLEŚNICZY NADL. KRZESZOWICE (RDLP W KRAKOWIE)
 Absolwent WL AR w Krakowie, Wydziału Zarządzania AGH w Krakowie i studiów podypl. na Politechnice Krakowskiej. Pracę zawodową rozpoczął w 2003 r. jako stażysta w Nadl. Chrzanów, następnie pracował na stanowiskach podleśniczego, specjalisty SL, a od 2014 r. inż. nadzoru. W pracy ceni zaangażowanie, kreatywność, umiejętność pracy w zespole oraz uczciwość. Jego pasją jest towiectwo, interesuje się historią najnowszą. Ceni pracę społeczną oraz działalność w samorządzie terytorialnym. Prywatnie jest szczęśliwym mężem i ojcem dwójki dzieci.



Mateusz Garbacz
NADLEŚNICZY NADL. PIOTRKÓW (RDLP W ŁODZI)
 Dr inż. nauk leśnych, absolwent WL SGGW i IBL. Ukończył podypl. studia z rachunkowości i MBA na SGH oraz kursy zawodowe w Stowarzyszeniu Księgowych w Polsce. Staż odbył w Nadl. Barycz, był podleśniczym w Nadl. Choczewo. W latach 2007–2010 pracował w ARiMR, następnie w Nadl. Ruda Maleniecka jako księgowy i główny księgowy. Był inspektorem LP w DGLP, od 2019 r. nadleśniczym w Nadl. Radoszyce. Ceni odpowiedzialność. Pasjonuje się sportem.



Jakub Siedlecki
NADLEŚNICZY NADL. ŻOŁĘDOWO (RDLP W TORUNIU)
 Pracę rozpoczął w 1991 r. w Nadl. Dąbrowa jako stażysta, następnie podleśniczy, adiunkt, strażnik leśny, leśniczy. W 1997 r. objął stanowisko z-cy nadleśniczego w Nadl. Solec Kujawski. W Nadl. Bydgoszcz pełnił obowiązki inż. nadzoru, następnie został nadleśniczym. W pracy stawia na zespół, uczciwość i szacunek. Ceni współpracę z samorządem i społeczeństwem. Pasjonuje się strzelectwem myśliwskim i towiectwem. Lubi narty zjazdowe i biegowe oraz siatkówkę.



Tomasz Kowalczewski
NADLEŚNICZY NADL. PŁYTNICA (RDLP W PILE)
 Absolwent WL AR w Poznaniu i studiów podypl. w SGH w Warszawie. Pracę rozpoczęł w 1993 r. w Nadl. Płytynica. Od 1996 r. związany z Nadl. Wątcz, pracował jako specjalista SL i inż. nadzoru. W latach 2003–2025 zatrudniony na stanowisku z-cy nadleśniczego. W pracy stawia na uczciwość i zaangażowanie, rzetelne i sumienne realizowanie powierzonych zadań. Ceni profesjonalizm oraz umiejętność niestandardowego rozwiązywania problemów. Interesuje się muzyką rockową, motoryzacją, historią. Czas wolny stara się spędzać aktywnie.



Tomasz Zamojski
NADLEŚNICZY NADL. BYDGOSZCZ (RDLP W TORUNIU)
 Absolwent WL SGGW w Warszawie, WSG w Bydgoszczy. Karierę zawodową rozpoczął w 2005 r. w Nadl. Runowo jako stażysta i podleśniczy. Następnie w 2006 r. został pracownikiem Nadl. Żołędowo jako specjalista SL, następnie jako księgowy i główny księgowy. W pracy stawia na współpracę, zaangażowanie i profesjonalizm oraz wzajemny szacunek i zrozumienie. Czas wolny spędza na podróżach z rodziną. Lubi jazdę na rowerze i siatkówkę. Z przyjemnością gotuje.

Borelioza

Pojawiające się nagle zmiany skórne, bóle stawów i głowy czy zmęczenie są objawami wielu trudnych do zdiagnozowania schorzeń. Jednym z nich jest borelioza.



BORELIOZĘ POWODUJE ZAKAŻENIE KRĘTKAMI *BORRELIA BURGDORFERI*, PRZENOSZONYMI PRZEZ KLESZCZE WE WSZYSTKICH STADIACH ROZWOJOWYCH. Kleszcze zakażają się pobierając krew od chorych zwierząt. Kleszcz, gryząc człowieka, wydziela substancje znieczulające, dlatego ugryzienie nie jest bolesne i można go nie zauważyć – szczególnie gdy znajduje się w miejscu dla nas niewidocznym. Ryzyko zakażenia jest tym większe, im dłużej kleszcz żeruje w skórze, dlatego bardzo ważne, by szybko go usunąć.

OBJAWY

Borelioza to choroba wieloukładowa – objawy dotyczą wielu narządów i tkanek: skóry, serca, stawów czy układu nerwowego. Okres wylęgania choroby wynosi od 3 do 30 dni, ale symptomy mogą pojawić się dopiero po kilku miesiącach, a nawet latach.

Borelioza zazwyczaj występuje w stadiach, które cechują się różnymi objawami klinicznymi. Poszczególne z nich mogą nakładać się na siebie lub występować równocześnie. Należy pamiętać o tym, że u osoby chorej nie muszą wystąpić wszystkie objawy danego stadium. Stadia boreliozy:

- postać wczesna ograniczona – objawy pojawiają się po 1–8 tygodniach
- postać wczesna rozsiana – objawy pojawiają się po 3–26 tygodniach
- postać późna – objawy pojawiają się po 6–12 miesiącach, a nawet kilka lat po zakażeniu

Postać wczesna ograniczona (1–8 tygodni)

rumień wędrujący

Jednym z najbardziej charakterystycznych wczesnych objawów choroby jest rumień wędrujący. Najczęściej pojawia się jako czerwona plamka, która stopniowo się rozszerza i ma centralnie umieszczone przejaśnienie. Średnica zmiany zazwyczaj przekracza 5 cm i pojawia się między 3 a 30 dniem, jednak niekiedy ujawnia się nawet i po 60 dniu. Zwykle powstaje w miejscu wktucia kleszcza lub w jego niedalekiej okolicy. Jest bezbolesny i nie swędzi.

WAŻNE: W 20–30 proc. przypadków boreliozy nie występuje zmiana skórna. Należy pamiętać, że odczyn pojawiający się do 2 dni po ugryzieniu kleszcza jest najprawdopodobniej odczynem po ukąszeniu lub miejscową reakcją alergiczną.

Jak wygląda rumień wędrujący?



Wczesnymi objawami boreliozy są także:

- miejscowe powiększenie węzłów chłonnych
- niebolesny, czerwono-niebieskawy guzek (1–5 mm), pojawiający się zazwyczaj na płatku ucha lub małżowinie usznej, brodawce sutkowej lub mosznie – chłoniak limfocytowy skóry (zmiana częściej dotyczy dzieci niż dorosłych)
- łagodne objawy grypopodobne: gorączka, bóle mięśniowo-stawowe, ogólne osłabienie

Postać wczesna rozsiana (3–26 tygodni)

rumień wędrujący mnogi (zmiany skórne mogą być mniejsze oraz jednolicie zabarwione – bez przejaśnienia centralnego)

zapalenie stawów (postać stawowa boreliozy) – najczęściej jednego stawu lub kilku dużych (skokowy, kolanowy, łokciowy); objawom nie towarzyszy ogólna reakcja zapalna w organizmie, jednak stawy są bolesne oraz opuchnięte; nawracające zaostrzenia, znamienne dla przebiegu choroby, mogą trwać od kilku dni do kilku tygodni, rzadko jednak doprowadzają do trwałego uszkodzenia stawu

neuroborelioza – zapalenie nerwów czaszkowych prowadzące do porażenia mięśni twarzy oraz zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych i mózgu; objawia się bólami głowy, pleców (w odcinku lędźwiowym), nudnościami, chronicznym zmęczeniem, zaburzeniami koncentracji i uwagi czy nadwrażliwością na światło

zapalenie mięśnia sercowego – typowe dla 5 proc. chorych, objawia się nagłymi zaburzeniami przewodzenia i rytmu serca; objawy mają nagły początek i samoistnie ustają w ciągu kilku dni lub tygodni

Postać późna (6–12 miesięcy i później)

przewlekłe zanikowe zapalenie skóry – dotyczące głównie kończyn; w początkowych fazach widoczne są zaczerwienienie i obrzęk skóry, a w późniejszych – poszerzenie naczyń krwionośnych i zmniejszenie grubości naskórka; warto zapamiętać, że zapalenie to może pojawić się nawet 10 lat po zakażeniu

przewlekłe zapalenie stawów – z bólami stawów; dotyczy głównie stawów kolanowych

przewlekłe zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych i mózgu

neuropatia obwodowa – uszkodzenie nerwów obwodowych

DIAGNOSTYKA

Zwykle do rozpoznania postaci wczesnej wystarczająca jest obecność rumienia wędrującego. Gdy choroba objawia się w inny sposób, należy potwierdzić ją badaniami przeciwciał IgM oraz IgG we krwi (dwustopniowa diagnostyka serologiczna) lub – w przypadku neuroboreliozy – w płynie mózgowo-rdzeniowym.

Zminimalizuj ryzyko!

- **Unikaj narażenia na ugryzienia kleszczy** – w pracy leśnika trudno unikać przedzierania się przez zarośla i wysokie trawy, jednak staraj się nie siadać pod krzakami i na trawie. Uważaj nie tylko w lesie, ale i na łąkach, w parkach czy na miejskich trawnikach.
- **Noś odpowiedni ubiór** – nawet jeśli jest ciepło, do lasu zakładaj długie spodnie, wpuszczone w wysokie buty lub w skarpety oraz koszulę lub bluzę z długim rękawem włożone do spodni i zaciśnięte paskiem. Dobrym pomysłem jest założenie chusteczki lub apaszki na szyję, ewentualnie postawienie kołnierzyka. Odzież powinna być w jasnych kolorach, aby można było łatwo zauważyć kleszcza. Również śliski materiał utrudni kleszczowi wędrówkę do celu. Bardzo ważna jest też ochrona głowy.
- **Stosuj preparaty** – repelenty np. DEET oraz insektycydy, np. permetryna, to środki skutecznie chroniące przed ugryzieniem kleszcza oraz owadów (komarów, meszek, pcheł). Środki owadobójcze powinny być aplikowane na ubranie lub na części wyposażenia, np. namioty, moskitiery, nigdy bezpośrednio na skórę. Repelenty można

stosować zarówno na skórę, odzież, jak i buty. Przy dłuższym pobycie w lesie może być konieczna dodatkowa aplikacja preparatu. Repelentów należy używać na otwartej przestrzeni, aby nie wdychać potencjalnie toksycznych oparów.

- **Sprawdzaj starannie całe ciało, weź prysznic, zmień ubranie i wytrzep odzież** – po każdym powrocie z terenów trawiastych lub zalesionych należy pamiętać o dokładnym oglądaniu całego ciała. Kleszcze preferują miejsca, gdzie skóra jest cienka i dobrze ukrwiona, tj. szyja, pachy, pępek, pachwiny, krocze, pierś, zgięcia stawowe. Dobrze jest również wycesać włosy gęstym grzebieniem i wziąć prysznic – dzięki temu uda ci się pozbyć z powierzchni ciała tych kleszczy, które nie zdążyły cię ugryźć. Zdjęte ubranie jak najszybciej wytrzep lub wypierz w wysokiej temperaturze i wysusz – pozostawione na odzieży kleszcze mogą przeżyć w warunkach domowych od kilku dni do kilku miesięcy.
- **Niewłócznie usuń kleszcza ze skóry** – im szybciej kleszcz zostanie usunięty, tym większe są szanse, że nie dojdzie do rozwoju boreliozy. Ryzyko przeniesienia bakterii wzrasta wraz z wydłużaniem się czasu przebywania kleszcza w skórze (powyżej 24 godzin).
- **Zaopatr się w przyrząd do usuwania kleszczy** – w aptece są dostępne: pęseta, pętka (lasso), pompka, kleszczkarta.
- **Dbaj o zwierzęta domowe** – stosuj skuteczne środki odstrasżające i regularnie kontroluj skórę psa czy kota, a gdy znajdziesz kleszcza – usuń go.



MEDICOVER
ZDROWA FIRMA

USUWANIE KLESZCZA

Kleszcza należy usunąć jak najszybciej, samodzielnie lub z pomocą innej osoby. Wszystkie czynności związane z procedurą usuwania kleszczy należy wykonywać powoli i dokładnie. Nie należy czekać do uzyskania fachowej pomocy medycznej (lekarza lub pielęgniarki), jeśli miałyby to opóźnić usunięcie kleszcza ze skóry.

Zasady usuwania kleszcza:

- Mocno uchwycić kleszcza pęsetą jak najbliższej skóry.
- Płynnym ruchem wyciągnij go aż do całkowitego usunięcia.
- Jeżeli w skórze pozostała jakkolwiek część kleszcza, usuń ją za pomocą igły (jak drzazgę), możesz również pozostawić fragment kleszcza w skórze – nie zwiększy to ryzyka zakażenia.
- Po usunięciu kleszcza zdezynfekuj skórę.
- Nie smaruj kleszcza tłuszczem, kremem, roztworem alkoholu.
- Nie szarp, nie ukrecaj, nie rozgniataj kleszcza.

Jak wyciągnąć kleszcza?



Opracowanie:
Zespół Profilaktyki
i Promocji Zdrowia Medicover

Bez strategii ani rusz

W erze cyfrowej transformacji obecność w mediach społecznościowych stała się kluczowym elementem strategii komunikacyjnej każdej dużej organizacji – także Lasów Państwowych.

JEDNAK SKUTECZNOŚĆ DZIAŁAŃ W SIECI NIE SPROWADZA SIĘ JEDYNNIE DO REGULARNEGO PUBLIKOWANIA TREŚCI. Najważniejsze jest strategiczne podejście: dopasowanie komunikatu do odbiorców i platformy, efektywne zarządzanie zasobami oraz systematyczna analiza wyników. Brak przemyślanej strategii prowadzi do niespójnej komunikacji, która może osłabiać wizerunek organizacji i utrudniać budowanie relacji z odbiorcami. Ponadto chaotyczne działania, niedopasowane treści i brak jednolitych procedur szczególnie utrudniają zarządzanie sytuacjami kryzysowymi.

ODBIORCY

Lasy Państwowe komunikują się z szerokim spektrum odbiorców:

- **Turyści i miłośnicy przyrody** – chętniej angażują się w treści wizualne na Instagramie i TikToku.
- **Lokalne społeczności i leśnicy** – aktywnie śledzą informacje na Facebooku i YouTube.
- **Eksperci, naukowcy, przedstawiciele biznesu i NGO** – preferują merytoryczne analizy na LinkedIn.

Każda z tych grup ma inne potrzeby informacyjne, różne nawyki korzystania z social mediów i preferencje dotyczące

formy przekazu. Dopasowanie komunikacji do specyfiki odbiorców oraz platform, z których korzystają, jest kluczowe dla skutecznego przekazu.

TREŚĆ DOPASOWANA DO PLATFORMY

Każdy kanał social media ma swoją specyfikę i wymaga indywidualnego podejścia:

- **Facebook** – główna przestrzeń do budowania społeczności i dialogu. Idealne miejsce na treści edukacyjne, relacje z wydarzeń i odpowiedzi na pytania odbiorców.
- **Instagram** – najlepszy do prezentowania piękna polskich lasów. Sprawdzają się tu wysokiej jakości zdjęcia, filmy (zwłaszcza rolki) oraz infografiki edukacyjne.
- **LinkedIn** – profesjonalna platforma do budowania wizerunku LP jako nowoczesnej instytucji zarządzającej zasobami naturalnymi.
- **TikTok** – skuteczny w dotarciu do młodszych odbiorców za pomocą krótkich, angażujących filmów (np. ciekawostki o przyrodzie, kulisy pracy leśnika).
- **Twitter/X** – najlepszy do dynamicznych aktualności, reagowania na bieżące wydarzenia i dzielenia się raportami.

• **YouTube** – idealny na dłuższe materiały edukacyjne i dokumentalne. Unikanie błędów takich jak publikowanie tego samego materiału na wszystkich platformach bez jego adaptacji zwiększa skuteczność komunikacji.

WSKAZÓWKI DLA SPÓJNEJ I EFEKTYWNEJ KOMUNIKACJI

Lasy Państwowe to organizacja o rozbudowanej strukturze – od profilu ogólnopolskiego, przez regionalne dyrekcje, po profile nadleśnictw. Ta rozproszona sieć to ogromny potencjał, ale wymaga koordynacji działań.

Aby zapewnić spójność komunikacji:

- Administratorzy profili powinni śledzić główne kanały LP, by dostosować swoje treści do ogólnych kierunków przekazu. Pozwoli im to lepiej je zrozumieć i dostosować własne treści do strategii całej organizacji. Dzięki temu odbiorcy, niezależnie od poziomu komunikacji, otrzymują jednolity i przemyślany przekaz.
- Współpraca z rzecznikami regionalnymi pozwala na szybkie reagowanie na kryzysy i uniknięcie nieaktualnych lub nieskoordynowanych publikacji.
- Nadleśnictwa, będąc blisko lokalnych społeczności, powinny zgłaszać potencjalne sytuacje kryzysowe rzecznikom,

Strategiczne planowanie komunikacji w social mediach – klucz do skuteczności i zaangażowania

Spójność komunikacji	Konsekwentne budowanie wizerunku marki przez jednolity styl, ton i przekaz.	Budowanie relacji z odbiorcami	Dobrze zaplanowana i autentyczna komunikacja zwiększa lojalność i zaangażowanie społeczności.
Wykorzystanie zasobów	Koncentracja na działaniach, które przynoszą realne efekty, zamiast marnowania czasu.	Reakcja na zmiany	Monitorowanie wyników pozwala szybko dostosować strategię do nowych trendów.
Określanie celów	Precyzyjne ustalenie, co chcemy osiągnąć, np. większe zaangażowanie czy wzrost świadomości.	Analiza i optymalizacja	Mierzenie skuteczności działań umożliwia ich ciągłe doskonalenie i zwiększanie atrakcyjności dla odbiorców.

Grupy docelowe komunikatów LP

Pracownicy LP (wewnętrzna grupa strategiczna)

- Różnorodne grupy zawodowe
- **Potrzeby:** informacja, zaufanie, poczucie wspólnoty, narzędzia do komunikacji wewnętrznej.
- **Cel:** odbudowa zaufania i poczucia misji wśród pracowników.



Spoleczność korzystająca z lasów (turyści, grzybiarze, sportowcy, harcerze)

- Grupy rekreacyjne korzystające z lasów.
- **Potrzeby:** dostęp do lasów, współpraca przy edukacji, uzyskanie informacji.
- **Cel:** budowanie zrozumienia i akceptacji działań.



Mieszkańcy dużych i małych miast oraz wsi

- Krytyczni wobec LP, zainteresowani ekologią lub terenem w sąsiedztwie.
- **Potrzeby:** transparentność działań, dostęp do informacji, konsultacje społeczne.
- **Cel:** odbudowa akceptacji i zmniejszenie hejtu.



Przemysł drzewny

- Kluczowy partner gospodarczy.
- **Potrzeby:** promocja drewna, zrównoważony rozwój, wspólne projekty.
- **Cel:** zmniejszenie konfliktów i wzmocnienie współpracy.



Partnerzy korporacyjni (CSR)

- Firmy zainteresowane realizacją projektów proekologicznych.
- **Potrzeby:** jasne zasady współpracy.
- **Cel:** wspólne projekty wspierające wizerunek obu stron.



Media i liderzy opinii

- Kluczowi w kształtowaniu opinii publicznej.
- **Potrzeby:** transparentność, profesjonalne materiały, ekskluzywne informacje.
- **Cel:** budowanie pozytywnego wizerunku LP.



Edukacja i kadry (uczniowie i studenci)

- Młodzi adepci i przyszłe kadry leśnictwa.
- **Potrzeby:** dostęp do wiedzy, wymiana doświadczeń, edukacja.
- **Cel:** przygotowanie przyszłych kadr leśnych.



Naukowcy i instytuty badawcze (PAN, IBL, PROPI)

- Eksperti wspierający zarządzanie lasami wiedzą naukową.
- **Potrzeby:** platforma wymiany doświadczeń, wspólne projekty badawcze, granty.
- **Cel:** wykorzystanie badań i wiedzy do poprawy zarządzania lasami.



Lokalni partnerzy (NGO, przyrodnicy)

- Działają na poziomie lokalnym, zaangażowani w ochronę przyrody i turystykę.
- **Potrzeby:** współpraca, wymiana doświadczeń, transparentność działań.
- **Cel:** odbudowa relacji i zaangażowanie w inicjatywy.



by wspólnie opracować jednolitą strategię reakcji. Takie podejście pozwala uniknąć rozbieżnych interpretacji i niekontrolowanego rozprzestrzeniania się informacji.

- Warto dzielić się pozytywnymi historiami – profile nadleśnictw odgrywają kluczową rolę w budowaniu świadomości i zaangażowania na poziomie lokalnym, a ciekawe projekty, innowacyjne inicjatywy czy wyjątkowe wydarzenia zyskują większy zasięg, gdy publikowane są na głównych profilach LP.
- Spójna, dobrze zaplanowana komunikacja i regularna aktywność pozwalają w pełni wykorzystać potencjał social mediów.

PLANOWANIE KOMUNIKACJI

- **Kwartalnie** – planowanie kluczowych tematów, kampanii i wydarzeń ogólnopolskich oraz regionalnych.
- **Miesięcznie** – szczegółowy plan treści, dostosowany do sezonu i aktualnych wydarzeń.
- **Tygodniowo** – przegląd bieżących tematów i dostosowanie planu do spon-tanicznych okazji.

Warto zostawić przestrzeń na nieprzewidziane wydarzenia – elastyczność to klucz do angażującej komunikacji. Do organizacji pracy można wykorzystać narzędzia, takie jak Google Sheets czy Meta Business Suite.

Dobrą praktyką jest angażowanie społeczności poprzez user-generated content, UGC – udostępnianie zdjęć i historii użytkowników. To nie tylko zwiększa zaangażowanie, lecz także

buduje wizerunek LP jako organizacji bliskiej ludziom.

TWORZENIE POJEDYNCZEGO POSTA

1. **Cel** – określenie, co chcemy osiągnąć (informowanie, edukowanie, angażowanie, zasięg, kliknięcia, komentarze).
2. **Grupa docelowa** – dopasowanie treści do odbiorców.
3. **Platforma** – wybór odpowiedniego formatu (np. post na Facebooku, rolka na Instagramie, wideo na TikToku, artykuł na LinkedIn).
4. **Treść** – jasny i zwięzły przekaz, unikanie skomplikowanego języka, dodanie wartości edukacyjnej lub angażującego pytania.
5. **Elementy wizualne** – dobrej jakości zdjęcie, grafika lub wideo przyciągające uwagę.
6. **Call to Action (CTA)** – zachęcenie odbiorców do interakcji (komentarz, udostępnienie, kliknięcie w link).
7. **Harmonogram publikacji** – zaplanowanie posta na optymalną godzinę, aby dotrzeć do jak największej liczby odbiorców.

ANALIZA SKUTECZNOŚCI – KLUCZ DO OPTYMALIZACJI DZIAŁAŃ

Aby ocenić, co działa najlepiej, warto regularnie analizować statystyki dostępne w narzędziach, takich jak Meta Business Suite, Twitter Analytics, LinkedIn Page Insights czy YouTube Studio.

Warto zwrócić uwagę na kluczowe wskaźniki, takie jak:

- **Zasięg i zaangażowanie** – liczba wyświetleń, polubień, komentarzy, udostępnień.
- **CTR (Click-Through Rate)** – skuteczność postów w przekierowywaniu użytkowników na inne strony (np. na stronę LP).
- **Czas spędzony na stronie** – poziom zaangażowania odbiorców w treści.
- **Wzrost społeczności** – liczba nowych obserwujących.

Najlepiej analizować dane raz w miesiącu, by dostosować strategię do tego, co najlepiej rezonuje z odbiorcami. Na tej podstawie można wyciągnąć wnioski – np. jeśli dobrze działają posty edukacyjne, warto zaplanować ich więcej w kolejnym miesiącu. Jeśli pewien typ treści ma słabe wyniki, warto zastanowić się nad jego zmianą lub dostosowaniem formy.

PODSUMOWANIE

Skuteczna komunikacja w social mediach to nie tylko regularność, ale przede wszystkim strategiczne podejście. Dopasowanie treści do platform i odbiorców, spójna współpraca oraz umiejętność reagowania na bieżące wydarzenia pozwalają budować angażujący i wiarygodny wizerunek Lasów Państwowych.

Dobre planowanie, analiza skuteczności i elastyczność w działaniu to klucz do sukcesu. Social media to nie tylko narzędzie promocji – to przede wszystkim przestrzeń dialogu i budowania relacji z odbiorcami.

Z wizerunkiem... w lesie

O Lasach Państwowych wciąż jest głośno w przestrzeni publicznej. Nie słabną hasła, które nasz zawód, naszą pracę i naszą pasję malują w dość ciemnych barwach. Przyczyn takiego stanu może być wiele – rodzą się wewnątrz firmy i poza nią, są obecne na wszystkich poziomach funkcjonowania PGL LP. Przed nami zatem bardzo dużo pracy, aby poprawić tę sytuację. Tylko czy naprawdę chcemy coś zmieniać?

CZASY, KIEDY LEŚNICY ROZMAWIALI Z LUDŹMI NIEMAL TYLKO O LESIE I LEŚNYCH SPRAWACH, JUŻ MINĘŁY. Od kilku lat nasza praca w części dotyczącej kontaktów ze społeczeństwem przypomina spacer po polu minowym. Coraz bardziej uświadamiamy sobie, że jesteśmy w zwrotnym punkcie naszej ponad 100-letniej działalności. Jedni nazywają to transformacją leśnictwa, inni wolą mówić o koniecznych zmianach, które mają niejako dostosować zarówno lasy, jak i leśników do współczesnych wyzwań i oczekiwań, przede wszystkim przyrodniczych i społecznych, przy zachowaniu kluczowej roli w gospodarce, jaką pełnią Lasy Państwowe. To właśnie strona społeczna, najczęściej w postaci lokalnych grup działania, przez swoją aktywność stara się partycypować w zarządzaniu lasami, a więc w sprawach, które od zawsze były wyłączną domeną leśników. Na naszych oczach następuje zmiana siły nacisku na funkcje lasu, co bezpośrednio przekłada się na zmiany w gospodarce leśnej, wyrażone choćby nowymi wytycznymi w zakresie hodowli czy urządzania lasu. Komunikowanie procesów, które dla wielu z nas rzucają na leśnictwo cień obawy przez nieznanym, jest niezwykle trudne i wymaga dobrego wycucia emocji, zarówno wśród koleżanek i kolegów po fachu, jak i nieleśnej części społeczeństwa.

CZY PR TO TEŻ PRACA?

Praca w komunikacji Lasów Państwowych polega, w uproszczeniu, na prowadzeniu



MAREK CHOLEWA

rozmów, które w możliwie prosty sposób mają wyjaśnić, czym się zajmujemy i jaki jest sens naszej pracy. Dialog ten przybiera, niestety, coraz częściej formę obrony lub tłumaczenia się z wykonywanej przez leśników pracy. Nierzadko przeobraża się wprost w próbę możliwie jak najbardziej profesjonalnego załatwienia problematycznych kwestii. Takie dylematy to chleb powszedni rzeczników prasowych, administratorów mediów społecznościowych i wszystkich osób zajmujących się komunikacją w LP. Często te zadania realizuje ta sama osoba w nadleśnictwie. Nasuwa się zatem pytanie: czy jest ona wystarczająco przygotowana do tak trudnej i odpowiedzialnej roli?

Sęk w tym, że w cyklu kształcenia leśnika, od technikum po studia magisterskie, nie przewidziano bloku zajęć z negocjacji,

erystyki, budowania wizerunku czy tworzenia i wdrażania procedur antykryzysowych. Leśnicy nie uczą się komunikacji werbalnej ani pisemnej – w każdym razie nie w ramach nauk leśnych. Na studiach magisterskich pojawiają się „społeczne” przedmioty, np. socjologia, filozofia czy krótki blok zajęć z komunikacji społecznej, ale to raczej wypełniacze godzin dydaktycznych niż faktyczna nauka. Bo przecież leśnik ma być fachowcem od lasu, a nie od nawijania makaronu na uszy.

Ignorowanie kompetencji komunikacyjnych mści się na nas każdego dnia. Ten mechanizm zrozumiało wcześniej już wiele grup zawodowych. Lekarze po latach przeświadczenia, że mają tylko leczyć, a niekoniecznie z pacjentem rozmawiać, wdrożyli w programach nauczania komunikację społeczną. Policja wykonała

ogrom pracy w kontekście zmiany wizerunku i odbioru społecznego policjanta, a jako formacja byli w dużo poważniejszym od naszego kryzysie wizerunkowym. Praca w komunikacji LP to zatem zadanie interdyscyplinarne, wymagające dużej cierpliwości, empatii i umiejętności usłyszenia, a nie tylko słuchania społeczeństwa. Obowiązki polegające na wykonywaniu tych działań są jednak powierzane leśnikom i to bardzo często na samym początku ich leśnej kariery zawodowej. W ten sposób świeżak zostaje często z przypadku człowiekiem do zadań specjalnych w nadleśnictwie – zadań wykonywanych pod presją czasu i związanych z ogromnym stresem. Nierzadko samodzielnie. I o ile ma w sobie naturalne predyspozycje do takiej pracy, lubi ludzi i potrafi z nimi rozmawiać, a nadleśniczy, dostrzegając potencjał, stworzy mu warunki do rozwoju, sprawa może być wygrana. Gorzej, jeśli pracownik męczy się w powierzonych mu roli, szef tylko wymaga i irytuje się kolejnymi potknięciami, a koledzy z pracy uśmiechają się i mówią, że siedzenie w internecie i „parcie na szkło” to nie robota. Takie pojmowanie pracy w komunikacji jest wciąż bardzo powszechne w LP, a problemy, jakie rodzi to podejście, są albo nierozumiane, albo trywializowane i lekceważone.

Sporym problemem jest również wrzucanie komunikacyjnych obowiązków na dokładkę do już szerokiego zakresu zadań pracownika, który szybko i sprawnie dowozi leśne tematy. W tym kontekście pokutuje niestety pracowitość i pokazanie, że się potrafi, oraz mylne przeświadczenie, że „komunikację może robić każdy”.

RZECZNIK CIENIEM SZEFA

Poważne podejście dyrektora czy nadleśniczego do spraw komunikacji jest wstępem do dobrze prowadzonych działań z zakresu public relations. Bardzo często trudności formalne na poziomie jednostki LP utrudniają pracę rzecznika i administratora leśnych mediów społecznościowych. Ta praca, jak każda inna, wymaga stałego podnoszenia kwalifikacji oraz dostępu do narzędzi, bez których będzie mniej efektywna. Jest to o tyle kluczowa kwestia, że zaczynając pracę w LP po studiach leśnych, w większości przypadków leśnicy nie posiadają kompetencji z zakresu PR. Pojawia się zatem kwestia finansowania lub współfinansowania przez zakład pracy studiów podyplomowych lub szkoleń, wykupienia dostępu do banków multimedialnych,

zakupu oprogramowania i sprzętu (telefonów komórkowych, aparatów, statywów, mikrofonów itd.). I jeśli nawet to wszystko uda się zrealizować, to pozostaje jedna najważniejsza rzecz – zaufanie, jakim powinni się darzyć obie strony tego układu. Osoba dająca twarz do mediów i prowadząca dyskusje z różnymi grupami odbiorców, zwłaszcza w problematycznych kwestiach, musi mieć pełną wiedzę w danej sprawie i blisko współpracować z szefem, natomiast pracodawca powinien czuć pewność, że wiedza (często poufna), jaką dzieli się z pracownikiem, zostanie pomiędzy nimi, a ze światem będą rozmawiali jednym głosem. Największy paraliż komunikacyjny ma miejsce wtedy, kiedy zaufania nie ma, a każde, nawet najdrobniejsze działanie pracownika jest monitorowane i zatwierdzane przez przełożonego.

Mając rzecznika prasowego, szef jednostki LP zyskuje dodatkowy bufor w szczególnie trudnych tematach, kiedy np. sytuacja kryzysowa zmienia się dynamicznie i pojawiają się nowe fakty. Może wówczas samemu zabrać głos i sprostować daną sytuację, tłumacząc, że osoba, która udzieliła wcześniej błędnych lub niepełnych informacji na dany temat, zwyczajnie nie miała najnowszych danych w tym zakresie, które teraz zostaną przedstawione. W przypadku gdy kierownik jednostki jest jednocześnie jej rzecznikiem, komfortu zastosowania takiego wyjścia już nie ma.

DŁUGA DROGA PRZED NAMI

Poprawa sposobu postrzegania leśników w społeczeństwie wymaga długofalowego planu, który będzie konsekwentnie realizowany na wszystkich poziomach zarządzania w PGL LP, nie tylko na szczeblu DGLP lub dyrekcji regionalnych. Czynnikiem, który utrudnia ten proces, jest rotacja kadr oraz cykliczne zmiany kierunków, w których mamy podążać. Zaufanie społeczne buduje się latami, bazując na szczerości, szacunku i przewidywalności, a także otwartości i transparentności prowadzonych działań. Mawia się, że marką człowieka jest to, co ludzie mówią o nim, kiedy wyjdzie z pokoju. W naszym przypadku oznacza to sumę codziennych relacji leśników z ludźmi spoza LP: dziennikarzami, drzewiarzami, naukowcami, przedstawicielami organizacji pozarządowych, dziećmi oraz młodzieżą szkolną oraz wszystkimi, z którymi dyskutujemy w sieci. Składają się na nią również codzienne, pozornie

prozaiczne spotkania w kancelariach leśnictw, kiedy ludzie przychodzą do nas, by kupić drewno. Nasz wizerunek tworzymy także przez świadectwo, które sami sobie wystawiamy w przestrzeni publicznej, a które często niesie ze sobą silny ładunek emocjonalny. Odbudowanie wizerunku Lasów Państwowych wymaga pracy, determinacji i cierpliwości każdego z nas, niezależnie od stanowiska czy pełnionej funkcji. Tylko wówczas istnieje realna szansa na osiągnięcie sukcesu i przywrócenie należnego szacunku dla naszej profesji.



dr Mariusz Sokółowski

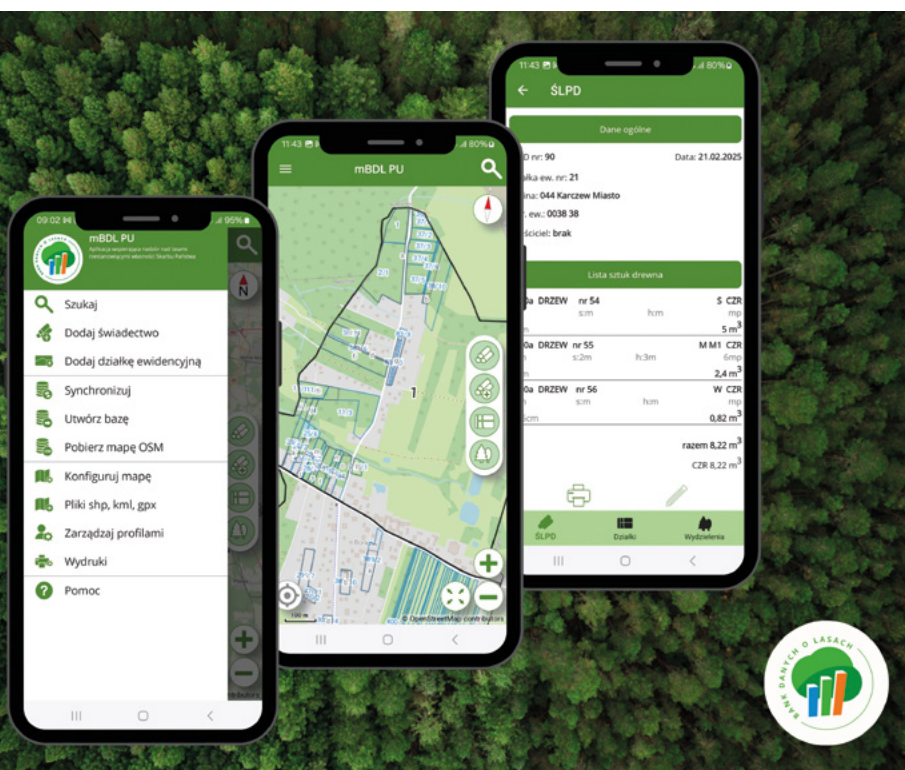
były rzecznik prasowy KGP, wykładowca Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

LP jako instytucja utożsamiana z państwem powinna być apolityczna. Niestety w latach 2016-2023 mieliśmy do czynienia z upolitycznieniem wielu instytucji państwowych i ludzie zamiast styszeć o tym, czym leśnicy się zajmują, częściej otrzymywali informacje o powiązaniach politycznych czy niewłaściwie wydatkowanych pieniądzech. Nie było to dobre dla wizerunku LP, a ucierpeli na tym głównie ludzie niedecyzyjni, wykonujący sumiennie swoją pracę. Im instytucja państwowa jest dalej od polityki, tym lepiej dla niej i jej pracowników. Politycy, którzy wykorzystują instytucje państwowe do swoich celów, robią im olbrzymią krzywdę. Jak leśnicy mogą odbudować swój wizerunek? Lekarstwem jest praca u podstaw i jak najczęstsze pokazywanie tego, czym się zajmują. Kropla draży skatę, więc podawane nawet w niedużych mediach pozytywne informacje budują całokształt grupy zawodowej i instytucji. Odbudowa wizerunku jest trudniejsza, niż tworzenie go od podstaw – to nie sprint, a maraton.

BARTŁOJEW BARAŃSKI
Biuro Prasowe DGLP

Lasy prywatne pod ręką

BDL Plany Uproszczone oraz mBDL PU to narzędzia do zarządzania lasami niestanowiącymi własności Skarbu Państwa.



starostwa w realizacji tych zadań, Bank Danych o Lasach opracował moduł obsługi planów uproszczonych, w skład którego wchodzi: system BDL PU (Plany Uproszczone) oraz aplikacja mobilna mBDL PU – narzędzia informatyczne, które ułatwiają administracji publicznej prowadzenie nadzoru.

BDL PU

Głównym komponentem modułu jest aplikacja webowa BDL PU, która bazuje na danych zawartych w uproszczonych planach urządzenia lasu (UPUL). System oferuje intuicyjny interfejs umożliwiający przeglądanie:

- opisów taksacyjnych,
- danych o działkach ewidencyjnych,
- warstw mapy numerycznej,
- generowanie raportów.

BDL PU umożliwia również rejestrowanie świadectw legalności pozyskania drewna oraz dokumentowanie realizacji wskazówek gospodarczych. W efekcie starostwa zyskują pełną kontrolę nad działaniami prowadzonymi na terenach leśnych.

SWDL – GWARANCJA SPÓJNOŚCI DANYCH

Integralną częścią systemu jest opracowany przez BDL Standard Wymiany Danych o Lasach (SWDL). Umożliwia automatyczne zasilanie bazy BDL PU danymi z UPUL, zapewniając jednolitość i spójność informacji, co ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia analiz i raportowania stanu lasów. SWDL jest tworzony za pomocą wtyczki do QGIS o nazwie Mapa PU na podstawie danych w postaci bazy programu Taksator PU oraz warstw geometrycznych w standardzie SULMN (bdl.lasy.gov.pl/portal/mapa-pu).

BANK DANYCH O LASACH (BDL) OD LAT ROZWIJA ZAAWANSOWANE SYSTEMY INFORMATYCZNE UMOŻLIWIAJĄCE PRZETWARZANIE I UDOSTĘPNIANIE KLUCZOWYCH DANYCH DOTYCZĄCYCH LASÓW I GOSPODARKI LEŚNEJ W POLSCE. Do najbardziej rozpoznawalnych ogólnodostępnych narzędzi należy portal bdl.lasy.gov.pl oraz aplikacja mobilna mBDL (mobilny Bank Danych o Lasach). Oba są cennym źródłem wiedzy dla leśników, naukowców i pasjonatów przyrody. Poza narzędziami dostępnymi publicznie BDL rozwija również specjalistyczne

systemy przeznaczone dla instytucji odpowiedzialnych za nadzór nad gospodarką w lasach niepaństwowych.

Około 20 proc. powierzchni lasów w Polsce stanowią lasy niebędące własnością Skarbu Państwa – zajmują łącznie ok. 1,8 mln ha. To obszar porównywalny do zsumowanej powierzchni lasów zarządzanych przez RDLP w Białymstoku, Lublinie, Krośnie, Warszawie i Radomiu. Nadzór nad gospodarką w tych lasach sprawują starostwa powiatowe, które odpowiadają za okresowe inwentaryzacje lasów, planowanie działań gospodarczych oraz kontrolę legalności pozyskania drewna. Aby wesprzeć

EFEKTYWNA WSPÓŁPRACA

Jedną z największych zalet BDL PU jest możliwość łatwego udostępniania danych z UPUL nadleśnictwom, które również w drodze porozumienia sprawują nadzór nad gospodarką leśną w lasach prywatnych. W praktyce oznacza to, że zarówno starostwo, jak i nadleśnictwo mają możliwość śledzenia w czasie rzeczywistym realizacji zadań gospodarczych oraz kontrolowania wydanych świadectw legalności pozyskania drewna.

Dodatkowym atutem jest fakt, że starostwa i nadleśnictwa nie muszą instalować żadnego nowego oprogramowania – wszystkie dane dostępne są bezpośrednio przez przeglądarkę internetową, co znacząco upraszcza procesy współpracy i komunikacji.

MBDL PU

Z myślą o leśnikach i urzędnikach wykonujących swoje obowiązki w terenie powstała mobilna wersja systemu – mBDL PU. Aplikacja na urządzenia z systemem Android pozwala na:

- pobieranie danych z BDL PU i pracę w trybie offline,
- dostęp do danych mapowych i opisowych,
- wprowadzanie świadectw legalności pozyskania drewna,
- drukowanie świadectw na wybranych drukarkach mobilnych lub zapisywanie ich w formacie PDF.

Dzięki temu rozwiązaniu pracownicy mogą efektywnie realizować swoje zadania w terenie niezależnie od dostępności internetu.

Dlaczego warto korzystać z modułu planów uproszczonych Banku Danych o Lasach?

- Usprawnienie nadzoru nad gospodarką leśną w lasach prywatnych.
- Poprawa jakości danych o gospodarce leśnej.
- Łatwy dostęp do informacji dla starostw i nadleśnictw.
- Transparentność i kontrola legalności pozyskania drewna.
- Możliwość pracy w terenie dzięki aplikacji mobilnej.

Szkolenia i wsparcie dla użytkowników

Bank Danych o Lasach zapewnia kompleksowe wsparcie użytkownikom systemu. Organizowane są szkolenia online dla pracowników starostw i nadleśnictw, podczas których uczestnicy mają okazję zapoznać się ze wszystkimi funkcjonalnościami systemu oraz najlepszymi praktykami jego wykorzystania.

Dodatkowo, BDL oferuje bieżące wsparcie techniczne – użytkownicy mogą zgłaszać problemy związane z działaniem aplikacji, a zespół ekspertów pomaga w ich szybkim rozwiązaniu.

Co trzeba zrobić, żeby korzystać z modułu planów uproszczonych?

Starostwa zainteresowane wdrożeniem modułu planów uproszczonych mogą przesłać na adres bdl@bdl.lasy.gov.pl prośbę o konfigurację i udostępnienie BDL PU oraz mBDL PU. W wiadomości należy podać adres e-mail osoby, która będzie administratorem aplikacji.

W ramach projektu Banku Danych o Lasach od kilku lat kładziemy duży nacisk na tworzenie i rozwój narzędzi wspierających proces opracowywania uproszczonych planów urzędzenia lasu. Istotną część naszych działań koncentruje się także na budowie systemów umożliwiających efektywne zarządzanie danymi numerycznymi powstającymi podczas przygotowywania tych planów. W ub.r. udostępniliśmy nową aplikację mobilną – mBDL PU, która jest zintegrowana z systemem BDL PU. Razem tworzą fundament modułu przeznaczonego dla starostw, a pośrednio także pracowników nadleśnictw sprawujących nadzór nad lasami niestanowiącymi własności Skarbu Państwa.

Marcin Myszkowski

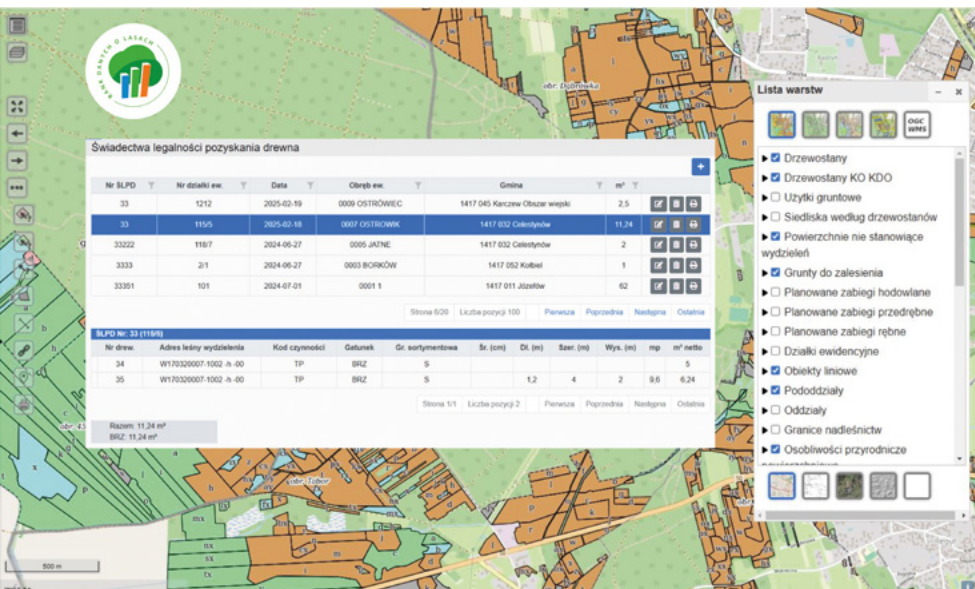
kierownik projektu Bank Danych o Lasach/Zarząd BULiGL

Dalsze zarządzanie systemem, w tym wgrzywanie odpowiednich danych oraz zakładanie kont innym użytkownikom, leży po stronie starostwa powiatowego. Konta dostępu mogą być również założone dla pracowników Lasów Państwowych, którzy zajmują się lasami prywatnymi w drodze porozumienia.

Więcej informacji o poszczególnych aplikacjach można znaleźć na stronach BDL www.bdl.lasy.gov.pl/portal/upul, www.bdl.lasy.gov.pl/portal/mbdlpu oraz pod adresem mailowym bdl@bdl.lasy.gov.pl.



KRZYSZTOF FURMANEK
starszy informatyk w projekcie
Bank Danych o Lasach/Zarząd BULiGL



Bezpieczeństwo, Europo!

1 stycznia 2025 r. Polska po raz drugi objęła przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Od pierwszej minęło 14 lat i trzeba przyznać, że przez ten czas w Europie zmieniło się naprawdę dużo.



POLAND25.EU



SHUTTERSTOCK/PIXELSHOT

W lipcu 2011 r., kiedy po raz pierwszy przejmowaliśmy prezydencję, mówiono głównie o kryzysie w strefie euro, a naszymi priorytetami były m.in. negocjacje członkowskie z Chorwacją, rozwój polityki spójności, a w leśnictwie – rozpoczęcie negocjacji prawnie wiążącego porozumienia o lasach. Tym razem, jak i 14 lat temu, Donald Tusk przejmuje pałeczkę od Viktora Orbána, jednak relacje między krajami zmieniły się bardzo i w symboliczny sposób unaczyniają istotę zmian w Europie: w stosunkach partnerskich oraz dotyczących priorytetów, wyzwań i zagrożeń w UE.

Przez ten czas zmiany klimatu oraz podjęcia spolecznego do środowiska postawiły przed UE konieczność rewizji wielu obszarów. Polityki środowiskowe i klimatyczne przesunęły się do samego centrum zainteresowań, a kulminacją zmian stał się Europejski Zielony Ład – strategia UE zmierzająca do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, poprawy efektywności energetycznej, rozwoju energii odnawialnej, a także do ochrony różnorodności biologicznej i odbudowy zdegradowanych ekosystemów.

POLSKIE PRIORYTETY

Prezydencja Polski w Radzie UE w 2025 r. odbywa się w szczególnym kontekście politycznym i gospodarczym. Otrzymujemy możliwość kształtowania przyszłości UE

w czasie, gdy zмага się z licznymi wyzwaniami, zmianami klimatycznymi, kryzysem migracyjnym, napięciami geopolitycznymi oraz tzw. zagrożeniami hybrydowymi. Dlatego podczas prezydencji Polska będzie się chciała skupić na siedmiu wymiarach bezpieczeństwa: zewnętrznym, wewnętrznym, informacyjnym, ekonomicznym, energetycznym, żywnościowym i zdrowotnym. Przy czym bezpieczeństwo powinno być rozumiane także jako zapewnienie swobody i konkurencyjności dla działalności gospodarczej, transformacja energetyczna, konkurencyjne i odporne rolnictwo oraz bezpieczeństwo zdrowotne. Aby sprostać tym wyzwaniom, potrzebna będzie solidna praca u podstaw, sprawna dyplomacja, umiejętność słuchania i współpracy, a także zrozumienie procesów i mechanizmów działania unijnych instytucji.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska zaproponowało trzy priorytety dla Rady ds. Środowiska, która prowadzi negocjacje aktów prawnych, w tym tych dotyczących leśnictwa: bezpieczeństwo klimatyczne i adaptacja do zmian klimatu, walka z dezinformacją klimatyczną oraz Clean Industrial Deal, który stanowi mapę drogową do osiągnięcia konkurencyjnego i neutralnego dla klimatu przemysłu europejskiego. Priorytety te będą realizowane podczas negocjacji, jak również podczas spotkań w Polsce i w Brukseli.

NEGOCJACJE

Głównym zadaniem państwa sprawującego prezydencję jest ustalanie porządku obrad, agend i priorytetów posiedzeń poszczególnych gremiów Rady UE oraz prowadzenie negocjacji w sprawie procedowanych aktów prawnych w gronie państw członkowskich. Polska jest odpowiedzialna za przeprowadzenie negocjacji dotyczących dwóch wniosków legislacyjnych, które bezpośrednio odnoszą się do leśnictwa:

- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie produkcji i wprowadzania do obrotu leśnego materiału rozmnożeniowego (COM/2023/415 final) – ma zastąpić aktualnie obowiązującą dyrektywę [Dyrektywa Rady w sprawie LMR 1999/105/WE].
- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ram monitorowania na rzecz odpornych lasów europejskich [COM/2023/728 final].

W oba procesy negocjacyjne włączeni są, w charakterze ekspertów, przedstawiciele Lasów Państwowych, w tym z Leśnego Banku Genów Kostrzyca.

WYPEŁNIONY KALENDARZ

Sprawowanie prezydencji jest dla państwa członkowskiego szansą na promocję i wzmocnienie swojej pozycji na arenie europejskiej. W ciągu najbliższego pół roku w kraju odbędzie się ponad 300 spotkań urzędniczych i ministerialnych. Kalendarz prezydencji wypełniony jest nieformalnymi spotkaniami ministrów i dyrektorów różnych resortów, grup eksperckich, międzynarodowych konferencji czy wystaw. Lasy Państwowe wezmą udział w spotkaniach przygotowywanych na poziomie ministerialnym, w tym m.in. w nieformalnym spotkaniu dyrektorów generalnych UE ds. leśnictwa. Będziemy mieli okazję zaprosić gości do naszych lasów i pokazać praktyczne aspekty zarządzania, zwłaszcza w kontekście wzmocnienia odporności drzewostanów, dyskusować o hodowli lasu dostosowanej do zmieniających się warunków klimatycznych, wspieraniu bioróżnorodności oraz godzeniu wymogów środowiskowych i społecznych. Dodat-

kowo, wspólnie z Instytutem Badawczym Leśnictwa, Lasy Państwowe zorganizują spotkanie Grupy Ekspertów KE ds. Pożarów Lasów (EGFF).

ZMIANA PUNKTU CIĘŻKOŚCI

Prezydencja Polski przypada na początek nowego, pięcioletniego cyklu instytucjonalnego w Unii Europejskiej. Jesteśmy świeżo po wyborach europejskich. Unia zaczyna projektować plany na najbliższe pięć lat, więc nasza prezydencja będzie niejako otwarciem nowej kadencji. Już teraz dużo mówi się o nowych kierunkach nowo wybranego PE i nowych komisarzy. Końcówka kadencji poprzedniego cyklu i to, co działo się wokół negocjacji nad rozporządzeniem w sprawie odbudowy zasobów przyrodniczych (Nature Restoration Law), pokazały, że kwestie związane z Europejskim Zielonym Ładem potrzebują modyfikacji i uzupełnień. Przyjęcie rozporządzenia NRL poprzedzone było burzliwą debatą polityczną i do końca nie było wiadomo, jak ukształtuje się ostateczny wynik głosowania, zarówno w Parlamencie Europejskim, jak i w Radzie UE, co było sygnałem w kwestiach dotyczących polityki środowiskowej.

Zmiany odczuwalne są także w narracji nowych komisarzy i ugrupowań politycznych w PE. Komisarz odpowiedzialny za środowisko nie jest już tylko komisarzem ds. środowiska, oceanów i rybołówstwa, ale komisarzem ds. środowiska, odporności zasobów wodnych i konkurencyjnej gospodarki w obiegu zamkniętym, co sugeruje zmianę punktu ciężkości. Oczywiście komisarze deklarują kontynuowanie polityki związanej z Europejskim Zielonym Ładem, w tym ochronę różnorodności biologicznej i przygotowanie się na zmiany klimatu, ale także konieczność ochrony i zwiększenia konkurencyjności Europy i stabilności rolnictwa oraz zapowiadają aktualizację strategii biogospodarki. Jednocześnie zapotrzebowanie na wiedzę ekspercką i naukę jest niekwestionowane. I to również znalazło odzwierciedlenie w priorytetach parlamentu, nowej KE i naszej prezydencji.

Sukcesów polskiej prezydencji należy upatrywać w dwóch wymiarach: organizacyjno-promocyjnym oraz merytorycznym. Nie zapominajmy jednak, że prezydencja działa na rzecz całej wspólnoty, dlatego specjalne traktowanie własnych interesów nie jest dobrze odbierane. Aby jednak ich nie oddać i nie tracić z oczu, potrzebne są rozważa i dyplomacja, otwartość, umiejętność współpracy, dialogu i budowania sojuszy. Czas pokaże, czy i na ile uda się zrealizować zamierzenia i wykorzystać szansę.

MARTA NURCZYŃSKA-DALEK
Wydział Współpracy Międzynarodowej DGLP

Głos z lasów Europy



PETER ILSØE
dyrektor generalny
Naturstyrelsen

Jakie wyzwania stoją przed lasami państwowymi w Danii i z jakim problemem obecnie się borykają?

Ciągłym wyzwaniem jest równoważenie ochrony przyrody i użytkowania gruntów. Poruszamy się pomiędzy podejściem polegającym na oddzieleniu terenów i wyłączaniu ich dla przyrody (*land sparing*) a podejściem integrującym bioróżnorodność w produktywnych krajobrazach (*land sharing*). Przechodząc od priorytetów związanych z produkcją leśną do ochrony bioróżnorodności i rekreacji, staramy się wyposażać naszą organizację w wiedzę i umiejętności niezbędne do wsparcia tej transformacji.

Jakie szanse lub zagrożenia widzicie w proponowanych wytycznych Komisji Europejskiej?

Dania ma długą tradycję stosowania w leśnictwie nierodzimych gatunków drzew. Jednak naszym celem jest priorytetowe traktowanie przystosowanych do warunków lokalnych, odpornych na szkodniki i zmiany klimatu gatunków drzew, aby równoważyć produkcję drewna z ekologicznymi i klimatycznymi wyzwaniami. Wyłączne poleganie na gatunkach rodzimych może być trudne w okresie szybkich zmian środowiskowych. Wytyczne Komisji Europejskiej dotyczące leśnictwa bliższego naturze kładą wprawdzie nacisk na stosowanie gatunków rodzimych, jednak nie zabraniają użycia gatunków obcych. Gdyby tak było, to mogłoby to stanowić znaczące wyzwanie dla duńskiej Agencji ds. Przyrody, ponieważ takie gatunki mogą odgrywać kluczową rolę w realizacji celów zrównoważonego leśnictwa.

Oprac. Maria Chojnacka

Agencja ds. Przyrody

Za zarządzanie gruntami państwowymi w Danii odpowiedzialna jest duńska Agencja ds. Przyrody (duń. *Naturstyrelsen*). Zarządza 5 proc. całkowitej powierzchni Danii, która jest niemal równomiernie podzielona między lasy a otwarte siedliska.

60 proc. powierzchni leśnych Duńczycy przeznaczają na rozwój różnorodności biologicznej i rekreację na świeżym powietrzu, które obejmują także nową inicjatywę polityczną, czyli Parki Narodowe Przyrody, gdzie zarządzanie opiera się na zasadach rewildingu (przywracania dzikiej przyrody). 40 proc. lasów zarządzanych jest zgodnie z zasadami leśnictwa bliższego naturze.

Dodatkowo na gruntach rolnych w całej Danii tworzone jest 20 tys. ha nowych lasów, co ma wpłynąć na łagodzenie skutków zmian klimatycznych oraz wzrost różnorodności biologicznej i możliwości rekreacyjnych.

Rutyna ma znaczenie

W obliczu zmiany klimatu i narastającej antropopresji konieczne stają się wdrażanie odpowiednich strategii adaptacyjnych w zarządzaniu lasami. Jednymi z najważniejszych narzędzi w gospodarce leśnej są czyszczenia i trzebieże.

ZABIĘGI TRZEBIEŻOWE PRZYCZYNIĄ SIĘ DO POPRAWY ZDROWOTNOŚCI DRZEWOSTANÓW, ZMNIEJSZĄ RYZYKO POŻARÓW ORAZ ZWIĘKSZĄ ODPORNOŚĆ EKOSYSTEMÓW LEŚNYCH NA SUSZE.

W rezultacie przyczyniają się do lepszego wypełniania funkcji społecznych, ochronnych i produkcyjnych lasów. W dobie powszechnego zainteresowania lasami w społeczeństwie czyszczenia i trzebieże bywają postrzegane wyłącznie jako zabiegi związane z funkcją produkcyjną i niekiedy budzą kontrowersje. Jednak liczne badania naukowe potwierdzają ich pozytywny wpływ na całe spektrum funkcji lasu.

ZABIĘGI A BILANS WODNY

Trzebieże są typowym zabiegiem hodowlanym, stosowanym w celu zmniejszenia zagęszczenia drzewostanu i ograniczenia konkurencji między drzewami. Trzebież może być wykonywana selektywnie lub systematycznie, z różną intensywnością i w różnych celach.

Przed latami 80. XX w., gdy w wielu rejonach świata priorytetem gospodarki leśnej był wzrost produkcji drewna (del Campo i in. 2022), trzebieże przeprowadzano głównie w tym celu. Od lat 90. XX w., ze względu na rosnące obawy o długoterminową trwałość lasów, trzebieże zaczęto stosować również w celu zapewnienia różnorodności biologicznej (Li i in., 2020), sekwestracji węgla (Zhang i in., 2018), poprawy funkcji hydrologicznych (Lagergren

i in., 2008; Gebhardt i in., 2014; Wang i in., 2019a, 2019b) oraz zmniejszenia ryzyka pożarowego (Taylor i in., 2021).

Współcześnie trzebieże uznaje się za ważne narzędzie łagodzenia skutków zmian klimatu, gdyż pozwalają drzewom lepiej radzić sobie z suszami (Fernandes i in., 2016; Sohn i in., 2016), regulować sekwestrację węgla (Wang i in., 2020) oraz zmniejszać ryzyko zakłóceń wywołanych zmianami klimatycznymi. Ich mitygacyjna rola polega na regulowaniu obiegu wody w drzewostanie.

Wilgotność gleby jest jednym z kluczowych czynników decydujących o kondycji lasów, zwłaszcza w regionach dotkniętych suszą. Metaanaliza przeprowadzona przez del Campo i in. (2022) na 251 obiektach opisanych w 57 recenzowanych artykułach wykazała, że trzebieże zwiększają wilgotność gleby średnio o 14 proc., a efekt ten może się utrzymywać nawet do ośmiu lat. Badania prowadzone w lasach sosnowych w Arizonie wykazały, że gleba w trzebionych drzewostanach była bardziej wilgotna i dłużej zatrzymywała wilgoć w porównaniu z lasami nietrzebionymi, zwłaszcza podczas suszy (Belmonte i in., 2022).

Redukcja liczby drzew zwiększa transpirację przypadającą na pojedyncze drzewo, lecz jednocześnie ogranicza łączną transpirację drzewostanu na jednostkę powierzchni. Skutkuje to zwiększeniem dostępności wody w glebie dla pozostałych drzew. Efekt ten jest szczególnie istotny w regionach z ograniczonymi zasobami



Zamierające w wyniku suszy korony buków w Puszczy Bukowej



JAROSŁAW SOCHA

wody i częstymi suszami (Sankey i Tatum, 2022). W latach z suchą wiosną w trzebionych lasach okres deficytu wilgotności gleb rozpoczyna się prawie miesiąc później niż w nieprzerzedzonych drzewostanach, co bezpośrednio zwiększa odporność ekosystemów na niekorzystne warunki klimatyczne (Belmonte i in., 2020).

ZDROWOTNOŚĆ I WZROST DRZEW

Zmniejszenie zagęszczenia drzew redukuje konkurencję o światło, co skutkuje ograniczeniem przyrostu na wysokość (Tymińska-Czabańska i in., 2022). Drzewa w trzebionych drzewostanach mogą inwestować więcej zasobów w rozwój systemów korzeniowych, zwłaszcza w biomasę drobnych korzeni odgrywających kluczową rolę w pobieraniu wody (Wang i in., 2019). Przyczynia się to do zwiększenia odporności drzew na stres środowiskowy (Brunner i in., 2015; Wang i in., 2019) i pozytywnie wpływa na kondycję zdrowotną drzew (Socha i in. 2023).

Badania wykazują również, że drzewa w trzebionych drzewostanach mają wyższą zawartość wilgoci w koronach, co poprawia fotosyntezę i zwiększa odporność na suszę (Sankey i in., 2021). Trzebieże i czyszczenia wpływają na zmniejszenie ryzyka chorób i gradacji owadów przez poprawę struktury lasu i redukcję gęstości drzewostanu. Rzadsze drzewostany są mniej podatne na rozprzestrzenianie się patogenów, co sprzyja odbudowie naturalnej struktury lasu (Belmonte i in., 2020).

SEKWESTRACJA WĘGLA

Najnowsze badania wykazały, że trzebieże mogą zwiększać zdolność lasów do pochłaniania CO₂ (Zhang i in., 2024). Analiza 1776 eksperymentów na całym świecie wskazała, że trzebieże:

- zwiększają zasoby węgla w nadziemnej biomasie drzew o 23,9 proc.,
- zwiększają zasoby węgla w roślinności podszytu o 68,3 proc.,
- zwiększają zawartość węgla organicznego w glebie o 4,8 proc.,
- zmniejszają ilość węgla w ściółce o 9,6 proc.

Wpływ trzebieży na sekwestrację węgla był najbardziej zauważalny w strefach umiarkowanych i subtropikalnych oraz w drzewostanach o średniej gęstości. Kluczowe znaczenie miała intensywność trzebieży – najlepsze efekty uzyskiwano przy redukcji drzewostanu o 30–50 proc.

PLANOWANIE

Choć trzebieże i czyszczenia przynoszą liczne korzyści, ich skuteczność zależy od właściwego planowania. Zbyt intensywne usunięcie drzew może prowadzić do przejściowego wzrostu temperatury gleby i zwiększenia parowania, osłabiając pozytywne efekty zabiegu (del Campo i in., 2022).

Badania przeprowadzone w drzewostanach sosnowych w Polsce wykazały, że średnia intensywność trzebieży ma pozytywny wpływ na bilans wodny drzewostanu przez zmniejszenie konkurencji między osobnikami o zasoby wodne (Boczoń i Zachara, 2022). Na siedlisku boru świeżego najkorzystniejsze warunki stwarza umiarkowana trzebież selekcyjna, a także trzebież dolna, która nie narusza trwale górnej warstwy drzew. Autorzy stwierdzili, że zarówno intensywna trzebież polegająca na usuwaniu dużej liczby drzew, która prowadzi do intensywnego rozwoju podszytu, jak i trzebież o małym nasileniu, która w niewystarczającym stopniu ogranicza konkurencję między drzewami, są mniej korzystne w porównaniu z trzebieżą umiarkowaną. Dlatego kluczowe jest odpowiednie planowanie zabiegów, aby zmaksymalizować korzyści i zminimalizować potencjalne skutki uboczne (Sankey i Tatum, 2022).

ODPOWIEDŹ NA ZMIANY

Trzebieże i czyszczenia są nieodzownym elementem nowoczesnej gospodarki leśnej. W obliczu rosnących wyzwań związanych ze zmianą klimatu trzebieże pozostaje jednym z najważniejszych działań wspomagających adaptację lasów do zmieniających się warunków wzrostu. Dotychczasowe badania wykazały, że trzebież jest skutecznym narzędziem w zarządzaniu lasami, szczególnie w regionach narażonych na suszę. Odpowiednie zabiegi trzebieżowe sprawiają, że lasy stają się bardziej odporne na zmianę klimatu, gleba zachowuje więcej wilgoci, a drzewa pozostające po zabiegu są bardziej vitalne. Jednak, jak każde narzędzie, trzebież wymaga starannego planowania, aby uzyskać maksimum korzyści i minimalizować negatywne skutki.

Pełna bibliografia dostępna na portalu pracowniczym.

JAROSŁAW SOCHA
LUIZA TYMIŃSKA-CZABAŃSKA
Katedra Zarządzania Zasobami Leśnymi,
Wydział Leśny, Uniwersytet Rolniczy
im. Hugona Kottłataja w Krakowie

Smak zaklęty w beczce

„Hej, Johnnie Walker, aż po drzewce rej...” – śpiewał Krzysztof Klenczon. Johnnie Walker to jedna z najbardziej rozpoznawalnych szkockich whisky, która przypadła do gustu nawet Jamesowi Bondowi. Starą prawdą jest, że szkocka whisky nie ma sobie równych, a w jej produkcji istotną rolę odgrywa... drewno.

WHISKY POWSTAJE Z POŁĄCZENIA JĘCZMIENIA, SŁODU JĘCZMIENNEGO, DROŻDŻY ORAZ, W NIEKTÓRYCH PRZYPADKACH, INNYCH ZBÓŻ JAK KUKURYDZA. Mieszkankę poddaje się destylacji, a następnie umieszcza w specjalnych beczkach z dębowego drewna, w których leżakuje.

Choć whisky kojarzona jest głównie ze Szkocją, jej receptura została opracowana przez mnichów w VI w. w Irlandii jako remedium na różne dolegliwości. Do Szkocji trunki trafił w IX w., zyskując popularność w XVI w. Na przełomie XVII i XVIII w. produkcja spadła ze względu na wysokie podatki, jednak w XIX w., po ich obniżeniu, nastąpił gwałtowny jej rozwój. Zaczęła być eksportowana na inne rynki europejskie, a także amerykański.

DĘBOWE SERCE

Smak whisky to nie tylko unikalna receptura, ale i efekt leżakowania w specjalnych beczkach. To wówczas zachodzą odpowiednie procesy i wytwarzają się niepowtarzalne kompozycje smakowe i zapachowe. Większość beczek, w których wcześniej leżakował bourbon, sprowadza się z USA. To one nadają trunkowi nuty wanilii. Beczki pochodzą też z Europy, m.in. z Hiszpanii, gdzie wcześniej przechowywano w nich sherry, co dodaje whisky słodkich akcentów. Podobnie dzieje się z beczkami po maladze, porto czy francuskich winach, które wnoszą do

trunku charakterystyczne nuty smakowe. Wykorzystuje się też beczki po rumie, piwie czy cydrze. W Szkocji i Irlandii obowiązuje zakaz używania beczek po alkoholach wytwarzanych z owoców pestkowych.

Kluczowe znaczenie ma dębina, z której wykonane są beczki. Aż 75 proc. smaku whisky pochodzi właśnie z drewna. W USA beczki produkuje się głównie z białego dębu, podczas gdy we Francji wykorzystuje się dębinę z lasów Limousin. Tamtejsze drzewa, osiągające wiek nawet 200 lat, nadają trunkowi wyjątkowy charakter podczas leżakowania.

Warto zaznaczyć, że beczki mają ograniczoną żywotność – z każdym napełnieniem ich jakość spada. To efekt starzenia się drewna i naturalnych procesów oksydacji. Po trzech lub czterech cyklach beczki wymagają konserwacji, a często także specjalistycznych napraw. Gorzelnicy przykładają dużą wagę do tych zasad, co sprawia, że szkocka whisky od wieków cieszy się renomą i dominuje wśród alkoholi tego rodzaju.

KUNST BECZEK

Zakład Alba Cooperage to szkocka spółdzielnia bednarska mieszcząca się w Glasgow, która specjalizuje się w naprawie i przebudowie beczek. Kierownikiem produkcji jest Stephen Kerr, który z pasją opowiada o pracy bednarzy.

W hali pracuje kilkanaście osób. Na wyposażeniu znajduje się potężna

maszyna do rozbiórki i składania naprawianych beczek. Są tu stanowiska do ręcznych prac konserwatorskich i opalania są wnętrza beczek, tzw. charring, które jest jednym z najważniejszych zabiegów w całym procesie naprawczym. Stephen Kerr wyjaśnia, że proces usuwa niepożądane aromaty i prowadzi do karmelizacji cukrów oraz uwalniania waniliny – kluczowych składników, które wpływają na smak i aromat dojrzewającej whisky.

Podczas opalania drewno staje się bardziej plastyczne, co zapobiega jego pękaniu w trakcie formowania. Następnie na klepkach beczek zaciskane są metalowe obręcze, które utrzymują ciepłe i wilgotne drewno w odpowiednim kształcie, zapewniając całkowitą szczelność beczki.

– Nasze beczki nadają szkockiej whisky charakter i głębię. Z drobiazgową starannością naprawiamy, konserwujemy i dajemy im nowe życie, sprawiając, że nadal kształtują smaki najlepszych szkockich trunków – opowiada Kerr. Dodaje, że wszystko zaczyna się od procesu selekcji. – Każda beczka jest wybierana z dbałością. Wierzmy, że podróż z lasu dębowego do gorzelnii ma znaczenie i odzwierciedla się w każdej deseczce, obręczy i zwęglonym wnętrzu beczki – mówi.





Składowisko w hali nr 2

NOWE ŻYCIE BARYŁKI

– Najstarsza beczka, z jaką mieliśmy do czynienia, miała ponad sto lat – wspomina Kerr. – Była to wyjątkowo cenna, duża beczka po bourbonie. Wymieniliśmy w niej część klepek, uszczelniliśmy ją trzcinią pałkową pochodzącą z Holandii, opaliliśmy wnętrze, a także daliśmy nowe dekle, korek z dębu korkowego (do produkcji korków używa się też topoli, przyp. aut.). Nadaliśmy w ten sposób beczce nowe życie.

Do Alba Cooperage często trafiają także kolekcjonerskie egzemplarze beczek, które ich właściciele powierzają zakładowi do renowacji, płacąc za to niemałe kwoty. – Nie każda beczka nadaje się do naprawy – mówi Kerr. Kiedyś jeden z kolekcjonerów zgłosił do naprawy eksponat, za który słono zapłacił. Niestety, grubość klepek nie odpowiadała już normom i wszystkie deseczki trzeba było wymienić.

Paul Caris, prezes zarządu Alba Cooperage, wyjaśnia, że na potrzeby produkcji beczek dla przemysłu whisky pozyskuje się rocznie ok. 2 proc. globalnych zasobów drewna dębowego. Wśród ok. 500 gatunków dębów na świecie jedynie 12 nadaje się do produkcji beczek, a trzy z nich dominują, stanowiąc aż 90 proc.

wykorzystywanego surowca. Są to: amerykański dąb biały (*Quercus alba*) i europejskie dęby: szypułkowy (*Quercus robur*) i bezszypełkowy (*Quercus petraea*).

Na pytanie o to, który gatunek jest najlepszy, Caris podkreśla, że wszystko zależy od wizji destylarni. – Współpracujemy z producentami whisky, starając się zrozumieć ich potrzeby oraz preferencje smakowe, aby dobrać drewno najlepiej pasujące do ich stylu.

Beczka może być używana wielokrotnie. – Najczęściej czterokrotnie, ale jej życie mogą przedłużać działania bednarskie. Naszą misją jest maksymalne wykorzystanie każdej baryłki, bo przecież w ciągu swojego życia pełni ona różne role – mówi Caris. Wyjaśnia, że najlepszym sposobem ma przedłużenie żywotności beczki jest utrzymywanie jej w napełnieniu tak długo, jak to możliwe.

GABARYT MA ZNACZENIE

Światowy przemysł whisky wykorzystuje baryłki o różnych pojemnościach, z których najbardziej popularne są te o pojemności 190–200 l, określane jako American Standard Barrel. To standardowy rozmiar stosowany w produkcji bourbona, w którym dojrzewa



Stephen Kerr



Po opaleniu beczki zalewa się wodą



Beczki czekające na obróbkę

większość szkockiej whisky. W Szkocji używa się również innych standardów, to Hogshhead o pojemności 225–250 l czy największy Butt (sherry) mający od 475 do 500 l. Warto wspomnieć także o beczkach typu Quarter Cask, które mają pojemność 125 l.

Czy rozmiar beczek wpływa na czas dojrzewania whisky? – Zdecydowanie tak, ponieważ decyduje o interakcji alkoholu z drewnem – tłumaczy Caris. – Mniejsze baryłki zapewniają większą powierzchnię kontaktu z whisky, co przyspiesza ekstrakcję smaków i wpływa na jej barwę. Oczywiście na ten proces oddziałują także warunki, w jakich przechowywana jest beczka – zaznacza.

SKOMPLIKOWANY HANDEL

W Stanach Zjednoczonych beczki po opróżnieniu z bourbona stają się bezużyteczne, ponieważ zgodnie z amerykańskim prawem bourbon musi zawsze dojrzewać w nowych beczkach. Z tego powodu relatywnie tanie używane beczki są sprzedawane za ocean. Kupują je Europejczycy i producenci whisky z Japonii, Indii czy Tajwanu.

Aż 75 proc. smaku whisky pochodzi z beczki.



Opalanie beczki

- W szkockich magazynach znajduje się ok. 22 mln beczek.
- Aby móc nazywać whisky szkocką, trunek musi dojrzewać w dębowych beczkach przez co najmniej trzy lata.
- Co sekundę wysyłane są ze Szkocji do ponad 160 rynków na całym świecie 43 butelki whisky, co daje ponad 1,35 mld sztuk butelek rocznie.
- Gdyby ułożyć butelki jedna za drugą, ich długość wyniosłaby około 467 tys. km – to ponad 11-krotność obwodu Ziemi!
- W branży szkockiej whisky zatrudnionych jest ponad 41 tys. osób, a w Wielkiej Brytanii branża ta dodatkowo zapewnia ponad 25 tys. miejsc pracy.
- Obecnie w Szkocji działa 151 destylarni.

Dane z 2024 r. za Scotch Whisky Association

Dla destylarni samo leżakowanie whisky w beczkach po bourbonie często okazuje się niewystarczające, dlatego do tzw. finiszowania (ostatniego etapu leżakowania, trwającego od 6 do 12 mies.) używane są droższe beczki, np. po sherry, francuskim sauternes czy portugalskim porto. Dzięki takim baryłkom whisky nabiera odpowiednich walorów smakowych.

W Wielkiej Brytanii handel używanymi beczkami opiera się w dużej mierze na wieloletnich kontaktach między destylarniami a rozlewniami. W ostatnich latach destylarnie sprowadzają coraz mniej nowych beczek, bazując na współpracy z partnerami, z którymi zbudowały relacje jeszcze w czasach kryzysu na rynku whisky, ok. 100–150 lat temu. I na odwrót – rozlewnie posiadają magazyny, w których leżakujące przez lata beczki odsprzedają destylarniom np. z zastrzeżeniem zwrotu za jakiś czas, kiedy same będą się borykać z deficytem beczek.

PODATEK DLA ANIOŁÓW (ANGEL'S SHARE)

Już w średniowieczu wytwórcy whisky zauważyli, że podczas leżakowania z beczek ubywa część alkoholu. Uznawano, że ten ubytek stanowi podatek należny aniołom za opiekę nad trunkiem. W rzeczywistości jest to efekt naturalnego procesu parowania, którego nie da się uniknąć. Jego intensywność zależy m.in. od środowiska, w którym przechowywane są beczki, oraz od ich jakości.

Podatek dla aniołów jest nieco wyższy w przypadku mniejszych beczek, ponieważ alkohol ma wówczas większy kontakt z drewnem. Na przykład szkocka whisky odparowuje w ilości ok. 2 proc. rocznie.

Z kolei w USA, gdzie klimat jest łagodniejszy i cieplejszy, odparowuje już nawet od 5 do 10 proc. alkoholu. Największe wyzwanie związane z odparowywaniem dotyczy jednak producentów whisky z Azji – z Indii czy Tajwanu. W tamtejszym klimacie ubytek alkoholu sięga nawet 12 proc. rocznie.

Czy można ograniczyć ten proces? Nad odpowiedzią na to pytanie producenci whisky pracują od lat. W pewnym stopniu ubytek można zmniejszyć, leżakując trunki w większych beczkach lub przechowując baryłki w odpowiednich warunkach, np. blisko podłoża, gdzie temperatura i wilgotność są bardziej stabilne.

WHISKY DLA DIABŁÓW (THE DEVIL'S CUT)

Zjawisko nie ma nic wspólnego z parowaniem alkoholu. Jest to ilość trunku, która każdego roku wnika w klepki beczek. Im dłużej alkohol dojrzewa, tym więcej cieczy jest wchłaniane przez drewno. Na intensywność tego procesu wpływa porowatość drewna, z którego beczka jest wykonana.

W wypadku tej „daniny” istnieje możliwość odzyskania części wchłoniętej whisky. Rozwiązanie tego problemu opracował w XIX w. Amerykanin Jim Beam. Stworzył system, który pozwala na wydobycie alkoholu z klepek beczek. Polega on na wlewniu niewielkiej ilości wody do opróżnionych beczek, a następnie ich intensywnym obracaniu. Uzyskany w ten sposób alkohol, po zmieszaniu z dojrzałą whisky, jest sprzedawany jako ekskluzywny trunek – Jim Beam Devil's Cut.

Zawody w Istebnej

Za nami XXIII edycja wyjątkowej imprezy. Zawody furmanów w Istebnej to, oprócz sportowej rywalizacji i dobrej zabawy okraszonej beskidzkim folklorem, również sprawdzony pomysł na kultywowanie tradycji oraz możliwość zaprezentowania szerszej publiczności trudnego i zanikającego zawodu wozaka.

ZAWODY NA STAŁE WPI-SAŁY SIĘ JUŻ W KALENDARZ IMPREZ REGIONU.

Tegoroczna mroźna i śnieżna aura sprawiła, że mogły się odbyć w planowanym terminie, a startujące zespoły w pełni zaprezentować swoje umiejętności, na co dzień wykorzystywane w trudnej i niebezpiecznej pracy. Furmani i konie, pomimo postępującej i wymuszonej przy pracach leśnych mechanizacji, to nadal często jedyna alternatywa i trudny do zastąpienia tandem, zwłaszcza w górach i panujących tu ekstremalnych pogodowych i terenowych warunkach. Wspólna praca oraz zależny od siebie los sprzyjają tworzeniu się niepowtarzalnych więzi konia z człowiekiem, opartych nie na przemocy, lecz na wyjątkowej przyjaźni i zaufaniu.

W tym roku w Istebnej zawodnicy startowali w dwóch konkurencjach, z których każda wymagała od nich sprawności fizycznej, szybkości działania i precyzji.

Ślalom z drewnem stosowym – w tej konkurencji zespół stanowiło dwóch furmanów i para koni. Zawodnicy musieli najpierw załadować na sanie ok. 0,5 m sześć. stosowego drewna (ok. 250 kg), następnie przejechać slalomem wytyczoną trasę, po czym rozładować i ułożyć drewno w ramach wyznaczonej linii. W konkurencji liczył się czas, a punkty karne można było otrzymać za pominiętą w slalomie przeszkodę lub wysunięty poza wyznaczoną linię świerkowy wałek.

W zawodach mogły startować konie 5-letnie i starsze, wykonujące na co dzień prace leśne. W konkurencji wzięło udział 18 zespołów, które przyjechały z pobliskich Jaworzynki, Istebnej, Koniaków, Węgierskiej Górki czy Żywca, a także z Czech, gdzie zawody furmanów od lat cieszą się dużą popularnością.

Trzeba podkreślić, że podczas rywalizacji obowiązywał zakaz używania bata i stosowania jakiegokolwiek przemocy wobec koni, więc startującym w zawodach furmanom pozostało tylko klaskać, gwizdać, tupać, machać rękami, krzyżeć i grzecznie prosić Kantora, Robika, Mačka czy Kasztana, by jak najszybciej wykonały postawione przed nimi zadanie. Wspólnymi siłami najszybciej konkurencję ukończyli:

1. Tomasz Pocheć i Rafał Kupis, konie Jurek i Robik – Skarżysko Kościelne (1 min 52,52 s)
2. Sławomir Pawus i Łukasz Tracz, konie Arysto i Kantor – Radziechowy, Węgierska Górka (1 min 56,35 s)
3. Michał Żyrek i Wojciech Piwowarczyk, konie Emilka i Karol – Żabnica (1 min 58,03 s)

Siła uciągu – tu konie startują pojedynczo. Konkurencja to prawdziwy sprawdzian fizycznej kondycji zwierząt oraz siły perswazji zachęcającego do pracy wozaka. Ta ciesząca się zdecydowanie największym prestiżem i budząca emocje dyscyplina polega na przeciągnięciu blisko półtonowej świerkowej dłużyca na odległość ok. 30 m. Zwycięstwo w tych zmaganiach to prawdziwa duma dla furmana. Regulaminowy maksymalny czas przejazdu wynosi minutę.

Do konkurencji zgłoszono 39 koni, a miejsca na podium zajęli kolejno:

1. Patryk Kyś, koń Maciek – Jaszczurowa (8,34 s)
2. Dominik Wawrzacz, koń Kasztan – Koniaków (9,06 s)
3. Rafał Kupis, koń Robik – Skarżysko Kościelne (10,09 s)

Nagrodę specjalną od wójta wsi Istebna i nadleśniczego Nadleśnictwa Wisła w sile uciągu dla najlepszego zawodnika z Trójwsi Beskidzkiej (Koniaków-Istebna-Jaworzynka) otrzymał Dominik Wawrzacz i koń Kasztan.



Za udział w zawodach i wspólną sportową rywalizację każdy uczestnik otrzymał nagrodę: konie – worek dobrego owsa, a furmani – dyplom, statuetkę, ciepły posiłek oraz suszoną kiełbasę. Zwycięzcy konkurencji dodatkowo otrzymali nagrody pieniężne.

Rywalizacji zawodników towarzyszyło wiele dodatkowych atrakcji: specjalna strefa dla dzieci, występy kapeli góralskiej, zawody w siłowaniu na rękę. Przygotowano także atrakcje kulinarne na stoiskach gastronomicznych kół łowieckich. Podczas wydarzenia można było kupić pamiątki i wyroby ludowego rzemiosła, rękodzieło artystyczne, a także wiele końskich akcesoriów, takich jak uzdy, lejce, janczary czy inne ozdoby.

Organizatorami zawodów była gmina Istebna oraz Nadleśnictwo Wisła starające się promować trudną i niebezpieczną pracę furmana leśnego.

Sztuka abstrakcji

Mam słabość do siedmioczęściowej serii dwuosobowych gier abstrakcyjnych Gifp autorstwa Krisa Burma. Dziś opowiem o Dvonn, czwartej w serii. Grze, w której rozgrywka ma miejsce w trzech wymiarach: nie tylko przesuwamy piony po planszy, ale także kładziemy jedne na drugie, budując stosy.

W pudełku z grą znajdziemy planszę oraz po 23 czarne i białe piony i trzy czerwone, tzw. piony Dvonn. Na początku gracze na przemian układają piony Dvonn, a następnie piony swojego koloru na planszy. Kiedy plansza się wypełni, rozpoczyna się właściwa rozgrywka. Polega na przesuwanie pionów w taki sposób, by budować stosy, np. pojedynczy pion możemy przesunąć o jedno pole, stos z dwoma pionami o dwa pola itd., z tym że możemy przesunąć go tylko na pole zajęte przez inny pion. W ten sposób plansza szybko pustoszeje, a miejsce pojedynczych pionów z początku gry zastępuje kilka stosów.

Co istotne, stos należy do tego, czyjego koloru pion leży na wierzchu. Oznacza to, że gracze ciągle nawzajem zabierają sobie stosy. Gra kończy się, gdy nie można już wykonać żadnego ruchu. Ten gracz, którego stosy liczą więcej krążków, wygrywa.

Gra ma jeszcze jeden, bardzo interesujący aspekt. Stos, by pozostać na planszy, musi stykać się z innym stosem, w którym znajduje się czerwony pion Dvonn. Te, które kontakt utracą, są usuwane z planszy. Można zatem wykonywać ruchy, które odcinają stosy przeciwnika o piony Dvonn, w ten sposób zmniejszyć liczbę pionów, które kontroluje, i ostabić jego szanse na wygraną.

Autor gry Kris Burma jest z wykształcenia artystą. Po ukończeniu studiów w Brukseli pracował jako ilustrator i grafik. W 1985 r. rozpoczął pracę jako profesjonalny projektant gier. Swoją uwagę poświęcił wyłącznie grom abstrakcyjnym takim jak szachy. Na swojej stronie internetowej przyznaje, że jego zawodowe motto to: „Szachy mają w sobie piękno sztuki i znacznie więcej!”.

Dvonn to moja ulubiona, oprócz Yinsh, gra z serii Gifp. Ma w sobie elegancję najlepszych gier abstrakcyjnych.



KRIS BURMA Dvonn

WYDAWCA: HUCH!
LICZBA GRACZY: 2; CENA: OK. 130 ZŁ

Oferuje proste zasady, dające graczom możliwość wykazania się kreatywnością. Partia nie trwa długo, zwykle ok. 30 min. A plansza z położonymi na niej pionami pięknie wygląda na stole. Słowem: ucztą dla oka i mózgu. Bardzo polecam, także do rozgrywek z dziećmi. Bo zasady Dvonn jest w stanie pojąć nawet dziewięcioletek.

Warcaby na sterydach

Ostoja to planszówka, która spodoba się tym, którzy nie lubią zbytniej rywalizacji w grach. Co prawda element konkurencji jest w niej obecny – w końcu każdy stara się zdobyć jak najwięcej punktów – ale nie ma bezpośredniej konfrontacji między graczami. Nie niszczą sobie dzieł, nie mogą sobie szkodzić. Każdy tworzy własny krajobraz, zgodnie z regułami, a na końcu porównujemy swoje punktacje.

Gra polega na budowaniu krajobrazu z drewnianych kolorowych klocków w taki sposób, by uzyskać jak najwięcej punktów. Każdy klocek reprezentuje inny element krainy. Brązowe symbolizują pnie drzew, zielone – ich korony, niebieskie to woda, żółte – równiny, szare – góry, a czerwone to budynki. Nie możemy jednak brać dowolnych klocków. Są losowane po trzy i rzadko wszystkie idealnie pasują. W grze są także tzw. karty zwierząt, które łączą się z elementami krajobrazu i pozwalają na zdobycie dodatkowych punktów. Sztuka polega na takim wybieraniu klocków i ich układaniu, by jak najwięcej możliwości punktacji wykorzystać.

Zwykle punktacje poszczególnych graczy nie odbiegają zbytnio od siebie, więc nawet w przypadku porażki prze-

grany nie czuje się źle. Stąd syndrom kolejnej partii – gry są na tyle krótkie i wciągające, że grający chętnie po jednej partii rozpoczynają następną, by zobaczyć, jaki tym razem będzie wynik. Samo układanie drewnianych kolorowych klocków na planszy jest bardzo relaksujące i satysfakcjonujące. Zwłaszcza gdy zobaczymy, że oprócz dużej liczby punktów udało nam się zbudować coś ładnego.

Ostoja powinna przemówić do miłośników przyrody ze względu na tematykę. Tym bardziej, że jest przepięknie wykonana. Duża tu zastuga ilustratorki, Francuzki Maëvy Da Silvy. Autorem gry jest Johan Benvenuto, także Francuz, który ma na swoim koncie kilkadziesiąt gier. Jednak Osada jest jego największym osiągnięciem. W rankingu najlepszych



JOHAN BENVENUTO OSTOJA

WYDAWCA: REBEL
LICZBA GRACZY: 1-4; CENA: OK. 140 ZŁ

gier planszowych wszech czasów na stronie boardgamegeek.com zajmuje 108 miejsce. Partyjka trwa 30-45 min, a grać w nią mogą nawet cztery osoby.

Ostoja to doskonała rodzinna gra. Może sprawić dużo przyjemności także bardziej doświadczonym graczom. Zdecydowanie polecam!

Time for English

THE ELM FAMILY



The elm family (*Ulmaceae*) encompasses 7 genera with 56 species of trees and sometimes shrubs. In Poland the elm family is represented by elms and rarely cultivated alien species such as nettle trees (*Celtis* spp.) and zelkovas (*Zelkova* spp.) as ornamental plants in parks and gardens. They are also planted along streets because they grow well in urban environment – they tolerate air pollution and soil salinity. In Poland the European nettle tree, known also as the Mediterranean hackberry and the Japanese zelkova (keaki) are among the best known.

I. Match the Polish names of elms with their English ones.

- | | |
|--|---|
| 1. wiąz szypułkowy, limak (<i>Ulmus laevis</i>) | A. field elm, European field elm, smooth-leaved elm |
| 2. wiąz górski, szorstki, brzost (<i>Ulmus glabra</i>) | B. European white elm |
| 3. wiąz pospolity (<i>Ulmus minor</i>) | C. wych elm, Scots elm |

Interesting facts about the elm family

- According to Greek mythology the first elm trees germinated on the site where Orpheus played a love song for his rescued wife Eurydice.
- In Homer's Iliad elms were planted around the grave of Eëtion who was killed during the Trojan War.
- In Celtic mythology elms were believed to connect the world of the living and the dead.
- In 1765 after the British had imposed a direct tax on American colonists several protests against the Stamp Act took place under the elm tree that grew in Boston at Boylston Market. The tree was soon named the liberty tree. The British cut the tree down ten years later. Since then elm trees have become the symbol of resistance and liberty.
- In Ireland it was believed that elms were inhabited by fairies.
- According to Celtic tree astrology people born between 12–22 January and 14–24 July are born in the sign of elm tree. They are creative, calm and friendly but sometimes despotic. Celebrities born under the rule of elm include: Vin Diesel, Geena Davis, Kevin Costner and Jennifer Lopez.
- The Japanese zelkova (keaki) is resistant to Dutch elm disease and is also cultivated as a bonsai tree.
- The Japanese zelkova wood is used to produce taiko drums.

GLOSSARY

elm – wiąz
 elm family – wiązowate
 encompass – obejmować, zawierać
 genus *pl.* genera – rodzaj
 rarely – rzadko
 cultivate – uprawiać
 alien species – gatunek obcy
 nettle tree – wiązowiec
 zelkova – brzostownica
 ornamental plant – roślina ozdobna
 urban – miejski
 air pollution – zanieczyszczenie powietrza
 soil salinity – zasolenie gleby
 European nettle tree, Mediterranean hackberry –
 wiązowiec południowy (*Celtis australis*)
 Japanese zelkova, keaki – brzostownica japońska
 (*Zelkova serrata*)

plant – sadzić
 germinate – kietkować
 site – miejsce
 rescue – uratować
 grave – grób
 connect – łączyć
 impose – nałożyć
 tax – podatek
 Stamp Act – ustawa o znaczkach skarbowych,
 nakładająca podatek na przedsiębiorców
 w brytyjskich koloniach
 resistance – opór
 liberty – wolność
 inhabit – zamieszkiwać
 fairy – wróżka
 Dutch elm disease – holenderska choroba wiązów

Wyraź to, czego obraz nie może

Mamy już pomysł, nagraliśmy materiał – teraz czas na montaż. Edycja filmu to nie tylko techniczny proces, ale przede wszystkim świetna, twórcza zabawa.

TO MOMENT, W KTÓRYM MOŻEMY ŚWIADOMIE KREOWAĆ NASZĄ OPowieść, PODKREŚLAJĄC EMOCJE, WYBIERAJĄC KLUCZOWE SCENY I DBAJĄC O SPÓJNOŚĆ KADRÓW. Nie mam tu na myśli aplikacji bazujących na sztucznej inteligencji, które automatycznie skleją sceny w przypadkowy sposób, lecz przemyślaną edycję, zgodną z własnymi preferencjami i wizją artystyczną.

A czym właściwie jest montaż? Technicznie rzecz biorąc, montaż to proces edycji nagranych materiałów. W praktyce to jednak coś znacznie więcej – to sztuka opowiadania historii za pomocą odpowiedniej sekwencji scen.

Dzięki montażowi możemy:

- dowolnie dobierać i zamieniać ujęcia,
- stosować cięcia i efekty w odpowiednich momentach,
- podkreślać emocje właściwie dobraną muzyką.

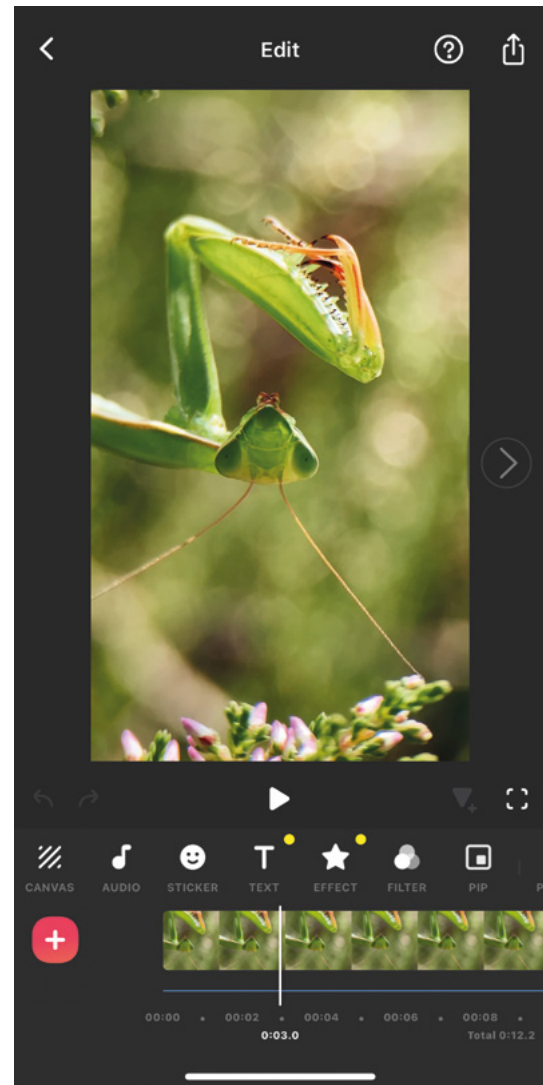
To on decyduje o tym, czy film będzie angażujący, poruszający i zapadnie w pamięć widzów. Najpiękniejsze w montażu jest to, że ten sam materiał zmontowany przez dwie różne osoby może wyglądać zupełnie inaczej. Inna kolejność scen, inna muzyka, inne tempo i miejsca cięć – to montażysta jest kreatorem i wizjonerem całej filmowej układanki.

W CZYM MONTOWAĆ?

Na początek polecam dwa bezpłatne programy: InShot i CapCut. Oba oferują wiele możliwości montażowych i są dostępne w dwóch wersjach: podstawowej – bezpłatnej oraz pro, dającej dodatkowe opcje,

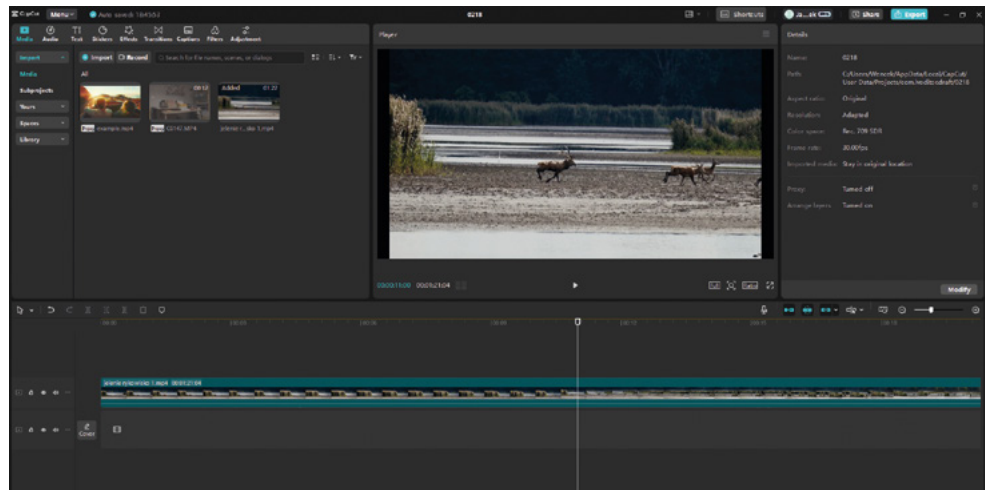
ale płatnej. Podstawowa w zupełności wystarczy na start. Na co dzień na swoich kursach korzystam właśnie z bezpłatnych wersji tych aplikacji.

Nie będę tu szczegółowo opisywać ich działania, ponieważ w sieci znajdziecie mnóstwo tutoriali, które dokładnie wyjaśniają wszystkie funkcje. Warto jednak dobrze przejrzeć te programy, przeklikać je, poćwiczyć na gotowych szablonach wideo (tzw. templatkach). Dzięki temu wybierzemy aplikację, która odpowiada naszym potrzebom, a korzystanie z niej nie będzie przysparzało problemów. Prawda jest taka, że aby dobrze montować, trzeba ćwiczyć. Nie ma tu magicznej recepty – kluczem jest ciągła praktyka. Kiedy zaczynałem swoją przygodę z filmem, wielokrotnie montowałem ten sam materiał na różne sposoby, testując różne techniki i style. Dzięki temu zyskałem szerszą perspektywę na proces tworzenia filmu i lepiej zrozumiałem możliwości, jakie daje edycja.

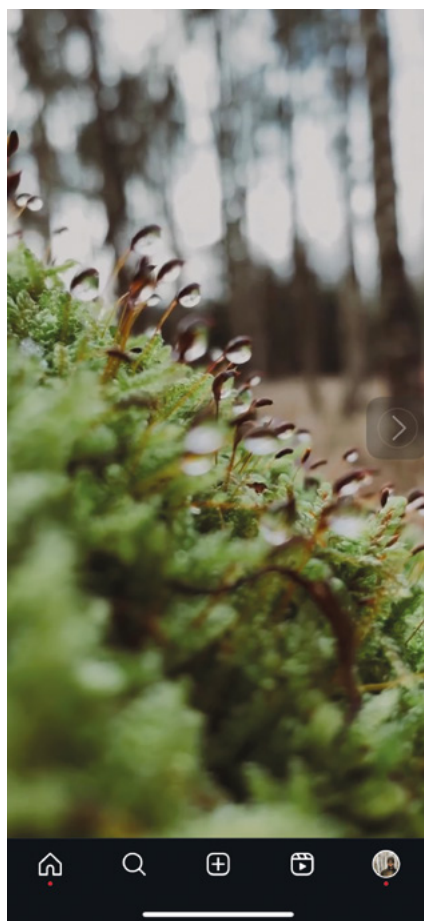
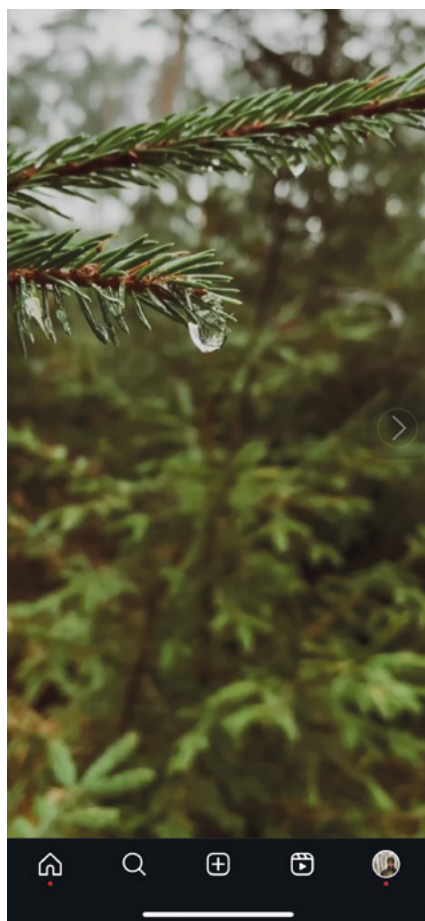
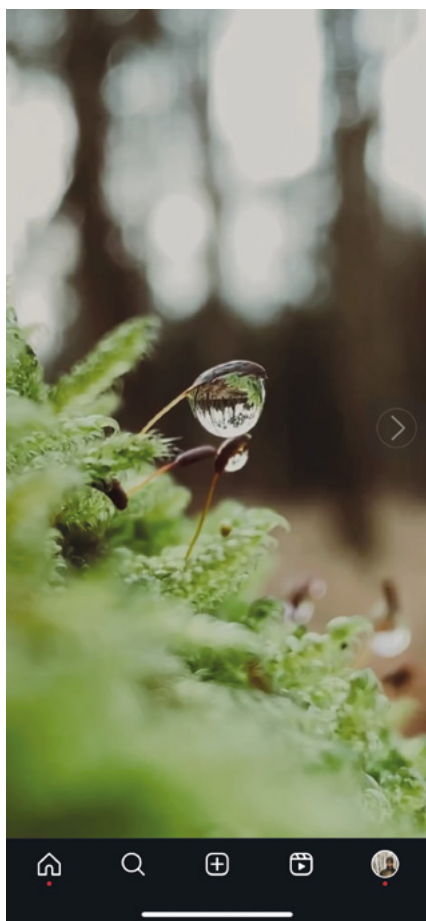


Ekran programu do montażu InShot na telefonie

Program CapCut w wersji na komputer



Zmontowana i opowiedziana historia w 3 kadrach. Szersze ujęcie przedstawiające spadającą kroplę, później w montażu przejście w dół i dwa ujęcia makro. Pamiętajcie o urozmaiceniu swojego filmu różnymi ujęciami.



MUZYKA I DŹWIĘK W FILMIE

Kino nigdy tak naprawdę nie było nieme. Choć początki kinematografii określa się mianem „kina niemego”, to nazwa tego okresu wprowadza nieco w błąd. Podczas pokazów filmy były ilustrowane muzyką graną na żywo, więc dźwięk zawsze im towarzyszył.

Dlatego uważam, że muzyka to najważniejszy element montażu, budujący emocje: napięcie, niepokój, radość, smutek, strach, melancholię i całą gamę innych uczuć. Nie zgodzę się z opinią, że muzyka jest jedynie dodatkiem do filmu. Wręcz przeciwnie – często ma większe znaczenie niż jakość obrazu. W mediach społecznościowych wielokrotnie widzimy filmy niskiej jakości, które zdobywają popularność właśnie dzięki dobrze dobranej ścieżce dźwiękowej. Muzyka wyraża to, czego obraz nie może.

Odpowiednio dobrana muzyka buduje nastrój i wpływa na odbiór całego filmu. Powinna harmonizować z obrazem i być zsynchronizowana z cięciami. Zwróćcie uwagę, że niewiele jest filmów

pozbawionych muzyki, co oznacza, że od zawsze grała ona kluczową rolę w produkcjach filmowych.

GDZIE SZUKAĆ MUZYKI?

W ramach podstawowego montażu warto na początku korzystać z bibliotek dźwiękowych dostępnych w aplikacjach InShot i CapCut. Znajdziecie tam wiele podkładów, które spokojnie wystarczą do naszych produkcji, zwłaszcza tych tworzonych na potrzeby mediów społecznościowych. Są tutaj kategorie, które zmieniają się sezonowo, i choć większość melodii jest stockowych, to sprawdzą się jako dźwięki do prostego filmu.

Jeśli jednak chcecie sięgnąć po bardziej unikatowe utwory, polecam korzystanie z portali oferujących zarówno bezpłatne, jak i płatne utwory do wykorzystania komercyjnego. Ja najczęściej korzystam z:



- 1 <https://www.premiumbeat.com>
- 2 <https://artlist.io/>
- 3 <https://royaltyfreemusiclibrary.com>

Takich portali znajdziecie w sieci mnóstwo. Warto poświęcić kilka godzin na przeszukiwanie katalogów i zapisanie ulubionych utworów w osobistej bibliotece – z myślą o przyszłych produkcjach filmowych.



Jakub Wencel

Podleśniczy w Nadleśnictwie Żmigród (RDLP we Wrocławiu).
Od ponad 10 lat

filmuje i fotografuje. Ma na swoim koncie wiele filmów przyrodniczych, reklamowych, teledysków i filmów okolicznościowych. Od trzech lat prowadzi warsztaty fotograficzne i filmowe w Dolinie Baryczy. Od dwóch lat szkoli różne grupy zawodowe z filmowania telefonami komórkowymi. Prowadzi popularny profil o leśnej tematyce na Instagramie pod nazwą @tanczacachmura.

Wyniki konkursu „Lasy w obiektywach leśników” w kategorii DEBIUT

◀◀◀ I miejsce

Złoty Król

Marek Olesiewicz
podleśniczy, Nadl. Pisz
(RDLP w Białymstoku)

Zdjęcie zrobiłem tuż nad ranem w okolicach wsi Budy na Podlasiu w maju ub.r. Były to moje pierwsze sfotografowane żubry. Te ptaki, para i światło spowodowały, że kadr jest, jaki jest, opowiada historię. Jako leśnik z długoletnim stażem i zawodowy myśliwy, który zamienił strzelbę na aparat, pomyślałem, że spróbuję swoich sił w konkursie.



▶▶▶ II miejsce

Deszcz Szczygłów

Wojciech Jarawka
podleśniczy, Nadl. Pisz
(RDLP w Białymstoku)

Zdjęcie zostało wykonane w grudniu 2022 r. w granicach leśnictwa Szczodre (Nadl. Oleśnica Śląska). Fotografia przedstawia stado szczygłów w locie nad polem słoneczników, na którym żerowały. Uważam, że zdjęcie jest niebanalne, dlatego zdecydowałem się przestać je na konkurs.



◀◀◀ III miejsce

Zdobycz

Marcin Parzybut
operator maszyn i urządzeń leśnych,
Zespół Składcic Lasów Państwowych
w Stargardzie

Zdjęcie zrobiłem zimą podczas zasiadki na ptaki. Przedstawia rysia niosącego sarnę. Pojawił się nieoczekiwanie jeszcze przed wschodem słońca. Siedział i dość długo przyglądał się przynęce na ptaki, po czym zniknął w pobliskich trzcinach. Po kwadransie pokazał się znów, tym razem ze zdobyczą.

